

Łódź, Grand-Hotel :: Telefon 208-76 i 134-03

Wielkie wybiegi najczerniejszych zegarów i zegarów najprzebieglejszych tarcz
rozważających — Słuchanie o najskromniejszej, do
Zastawy szlacheckiej oraz wszelkiego rodzaju przedmiotów
w arcywizualnych daniach. — Kryształowy

NA PROGU 1939

Fala antysemityzmu w Rumunii

Ładne kontrole na ulicach sprawdzają w jakim języku rozmawiają Żydzi

CZERNIOWCE, 31 grudnia. (PAT). Policja w Czerniowcach przeprowadziła w okresie świątecznym w czasie zwiększonego ruchu ulicznego szereg ładnych kontroli na ulicach, celem

stwierdzenia, czy Żydzi czerniowieccy stosują się do nakazu rozmawiania wyłącznie po rumuńsku.

Przytrzymano wiele osób, używających w rozmowie języka żydowskiego i odstawiono do komisariatów policji dla spisania protokołów.

CZERNIOWCE, 31 grudnia. (PAT). Jeden z wielkich banków w Bukareszcie wywolił z dniem 1 stycznia 1939 r. posady wszystkim pracownikom żydom.

Pracownicy na kierowniczych stanowiskach otrzymali jednoroczną odprawę, niżsi urzędnicy — w zależności od lat pracy.

CZERNIOWCE, 31 grudnia. (PAT). Izba handlowa w Gałacu pozbawiła 33 firmy handlowe i przemysłowe, których właściciele — Żydzi utracili obywatelstwo rumuńskie, prawa prowadzenia przedsiębiorstwa.

W Czechach to samo

PRAGA, 31 12. (PAT). Kasy chorych licznych związków zawodowych dały wypowiedzenie z dn. 31 grudnia r. b. wszystkim organizacjom lekarskim żydowskim. Na podstawie tej decyzji, liczni funkcjonariusze kas chorych będą z dn. 31 grudnia r. b. zwalniani.

Trzy projekty ordynacji wpłyną do łaski marszałkowskiej

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wśród znających obecne stosunki sejmowe panuje przekonanie, że natychmiast po świętach zgłoszone będą do łaski marszałkowskiej 3 projekty ordynacji wyborczej do sejmu i senatu.

senatu

Dwa z nich zgłosić mają grupy połów niezależnych, jeden klub onowy. Gdyby te 3 projekty plynęły, podobno dla demotracji zgłoszą swój projekt że i mniejszości narodowe.

Wniosek o wyłączenie sędziów Sensacyjny proces w Lwowie

LWÓW, 31 12. (Tel. wł.). W sądzie okręgowym we Lwowie toczy się obecnie sprawa inż. Stanisława Szczepanowskiego przeciw pozwanym firmom naftowym, należącym do koncernu Małopolska, a to: „Fanto”, „Societe „Franco - Polonaise” i „Premier”. Inż. Szczepanowski wniósł pozew przeciwko tym firmom o odszkodowanie w kwocie miliona złotych, a to za nadużycia patentu w urządzeniach wiertniczych.

W związku z tą sprawą — donosi lwowski „Słowo Północne” — wpłynął do sądu przed niedawnym czasem wniosek inż. Szczepanowskiego o wyłączenie sędziów sądu okręgowego cywilnego Weicherla i sędziów handlowego Rudolfa Hübla z następującej

przytzy:

Oni ci sędziowie należeli do rozwzanej przed miesiącem loży masońskiej „Leopolis Bnei Brit” we Lwowie, do której to loży należeli równocześnie: pełnomocnik pozwanym adw. Par nas, oraz członkowie zarządu pozwanym firm, dr. Jonasz Hersdörfer, dr. W. Wiesen berg Maurycy Freund i inni.

Wniosek swój o wyłączenie sędziów masońców od prowadzenia sprawy, w której jedną ze stron są masońcy — członkowie tej samej loży uzasadnia inż. Szczepanowski rytuałem loży i wzajemnymi obowiązkami członków loży wobec siebie.

LILIANA BORZEKOWSKA stud.
JACK LUPU, cand. med.
ZAŚLUBIENI
Montpellier 8 Av. Pont Juvenal

16 wyroków śmierci wykonano w roku 1938 w Polsce

Według raportów, nadesłanych przez prokuratorów, w ciągu roku 1938 wykonano ogółem w Polsce 16 wyroków śmierci. W 30 wypadkach wyroki śmierci zostały zamienione w drodze aktu łaski p. Prezydenta na dożywotnie więzienie.

Czechosłowacja

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Rząd czechosłowacki powiadomił wczoraj ministerstwo poczty i telegrafów, iż nazwa republiki czechosłowackiej pisana ma być obecnie przez dwa wyrazy łącznie: Czechosłowacja.

Franco nie zapłaci za szkody wyrządzone statkom brytyjskim

LONDYN, 31 12. (PAT). — Wtęjszych kołach politycznych twierdzą, że gen. Franco wiańczył w udzielonej rządowi brytyjskiemu odpowiedzi, iż rząd powstańczy nie zamierza się odszkodowania za straty, poniesione przez statki brytyjskie w czasie bombardowania hiszpańskich portów rządowych.

Z KIZU.

Dziś o godz. 5 po poł. zebranie towarzyskie.

W poniedziałek trzecie zebranie prezystków konwersatorium francuskiego.

W środę recital fortepianowy Ad. Naujan.

Rozsypywali gwoździe na szosie by dokonywać reperacji opon samochodowych

OSTRÓW, 31 grudnia. (Tel. wł.). — Sąd Apelacyjny w Poznaniu rozpatrywał sprawę przeciwko Bronisławowi Kaczmarkowi i Feliksowi Wojtasikowi, skazanym wyrokiem sądu okręgowego w Ostrowie z dnia 12 września b. r. na kary bezwzględnego więzienia po 7 miesięcy za rozsypywanie żelaznych kołców i układanie sztab żelaznych na szosie Ostrów — Kalisz pod Czekanowem, by w ten sposób uszkadzać pojazdy, zdążające tą drogą.

Zasadzki wykombinowane przez Kaczmarka i Wojtasika miały za cel głównie niszczenie opon, by następnie właściciele, czy kierowcy uszkodzonych pojazdów zmuszeni byli do naprawy tych uszkodzeń i by naprawy te wykonywali właśnie obaj oskarżeni w swych warsztatach wulkanizacyjnych.

Prokurator apelacyjny wskazał na wielkie niebezpieczeństwo dla komunikacji, jakie sprowa-

dzali oskarżeni przez swe czyny. W konkluzji prokurator zażądał surowej kary bez zawieszenia.

Trybunał II-ej instancji po naradzie ogłosił wyrok zatwierdzający orzeczenie sądu okręgowego co do kary więzienia bez zawieszenia. W motywach wyroku sąd polecił z całą surowością nieczne czyny oskarżonych. Czynny tych dwóch kombinatorów mogli, jak to wynikało z orze-



Pięć dzienników praskich przestaje wychodzić z dniem 1 stycznia

PRAGA, 31.12. (PAT). — Z dn. 1-szym stycznia przestaje wychodzić w Pradze 5 dzienników, mianowicie: najstarszy dziennik niemiecki „Bohemia”, wychodzący tu od 111 lat, oraz najstarsze pismo czechosłowackie, przypuszczalnie jedno z najstarszych w środkowej Europie, wychodzące od 259 lat „Praskie Nowiny”, które były oficjalnym organem rządu. Ponadto zawieszono za stały: „Prager Presse”, założony przez b. prezydenta Benesa przed 13-tu laty, dotychczasowy organ Socjal-demokratyczny „Pravo Lidu”, po 49 latach istnienia oraz „Prager Abendblatt” wychodzący w języku niemieckim popularny organ półoficjalny.

2 współpracowników „Prager Presse” przejść ma do „Prager Tagesblatt” — dziennik ma się stać dwum. Na miejsce „Prava Lidu” numer organu stronicznie przeprze.

Miedzy na

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje: Jak się dowiedzieć z życzenia? — Kłopotliwa Kakowskiego spoczną na chlebniejszych.

1939

W dniu nowego Roku

POMYŚL O PRZYSZŁOŚCI POLISA

POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

CHRONI OD TROSK

OGIEN — GRAD — ODPOWIEDZIALNOŚĆ CYWILNA
NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI — KRADZIEŻ — AUTOCASCO

Zgłoszenia przyjmują Oddziały (Inspektoraty) we wszystkich większych miastach

Skrupulatne przestrzeganie imion Nowa uchwała rad adwokackich

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje: Rady adwokackie powścią

chwałę o używaniu imion, odpowiedzialności wobec akt sta na cywilnego.

Uchwały te już znane są w Warszawie. W Warszawie, w sprawie adwokackiej, do rozstrzygnięcia sprawy dyscyplinarnej i sprawy dyscyplinarnej adwokatów i wywołano odwołanych imion na wydziałach, pełnomocnictwach i drukach, wywołanych do sądu, niż imiona znajdujące się w aktach stanu cywilnego.

Nadanie p. Prezydentowi Rzplitej doktoratu honoris causa uniwersytetu solijskiego

SOFIA, 31 grudnia (PAT). — Senat uniwersytecki w Sofii nadał honoris causa doktoratu prof. Aleksandrowi Kiriłowowi, który jest profesorem prawa i ekonomii w Sofii.

W Sofii, w sprawie adwokackiej, do rozstrzygnięcia sprawy dyscyplinarnej i sprawy dyscyplinarnej adwokatów i wywołano odwołanych imion na wydziałach, pełnomocnictwach i drukach, wywołanych do sądu, niż imiona znajdujące się w aktach stanu cywilnego.

COŚMY PRZEZYLI

Przegląd ważniejszych

Styczeń

7. Zaprowadzenie „ghetta“ na uniwersytecie we Lwowie. Ustąpienie rektora Kulczyńskiego.
8. Trzytygodniowa krwawa bitwa na froncie aragońskim pod Teruelem zakończyła się zwycięstwem wojsk rządowych nad powstańcami.
10. Ustąpienie pułk. Koca z kierownictwa OZN, które obejmuje gen. Skwarczyński. Ekspozycja min. Becka w sejmowej komisji spraw zagran.
13. Sejm przyjmuje poprawki senatu, utrzymujące ochronę lokatorów. — Min. Beck w drodze do Genewy zatrzymał się w Berlinie.
14. Upadek gabinetu Chautempsa we Francji. — Min. Beck u Hitlera.
15. Premier Stojadinowicz w Berlinie.
18. Utworzenie nowego gabinetu franc. z Chautemps na czele. Rozwiązanie nowowybranego parlamentu rumuńskiego.
24. Otwarcie sesji Ligi Narodów.

ZMARLI:

11. Ignacy hr. Mielżyński, jeden z dowódców w powstaniu wielkopolskim.
17. Andrzej Kędzior, b. poseł do parlamentu austriackiego, z ramienia PSL, b. minister w gabinecie Witosa.
23. Gabriel Czechowicz, b. minister skarbu. — Bolesław Kozłowski, znakomity publicysta, dziennikarz, b. senator.
31. Ks. Jan Henryk Puzoski.

Luty

4. Początek procesu mł. Dobrzyńskiego o najeżdż na Myślenice. — Doniesienie z Niemiec. Hitler sam obejmuje naczelne dowództwo armii. — Ribbentrop ministrem spraw zagran. — Utworzenie tajnej rady z Neurathem na czele.
5. Powitanie w Krakowie przybywającego do Polski w gościnę regenta Węgier adm. Horthy'ego.
7. Katastrofa samolotu na Litwie.

24. Zygmunt Skwarczyński, art. malarz, znany karykaturzysta.

Marzec

2. W Moskwie rozpoczyna się wielki proces oskarżonych o zdradę 21 b. dyktatorów sowieckich z Fucharin, Rykowem i Jago na czele.
6. Minister Beck w Rzymie.
9. Kanclerz Schuschnigg zarządza dzień 13 marca plebiscyt w sprawie niezawisłości Austrii.
10. Dymisja gabinetu Chautempsa we Francji. — Krwawy incydent na pograniczu litewskim.
11. Pod naciskiem Berlina odwołanie plebiscytu w Austrii i dymisja Schuschnigga. — Rządy w Austrii obejmują Hitlerowcy. — Kanclerzem Sevs - Inquart. — Wojska niemieckie wkraczają do Austrii.
12. Hitler przekracza granice Austrii. Zarzuca się w Linzu, gdzie wygłasza mowę. Równocześnie wojska niemieckie wkraczają do Wiednia. — Wyrok w procesie moskiewskim. — 18 skazanych na śmierć.
13. Na żądanie Hitlera prezydent Austrii Miklas, składa swoje funkcje. — We Francji utworzony nowy gabinet Bluma.
14. Triumfalny wjazd Hitlera do Wiednia. — Wykonanie wyroku śmierci na 18 skazanych w procesie moskiewskim dyktatorów bolszewickich.
15. Hitler proklamuje we Wiedniu zmianę nazwy Austrii na Marchię Wschodnią (Ostmark). Na granicy Salsburga z Niemcami pałono słup graniczny.
16. Powrót min. Becka do Warszawy.
17. Dopuszczenie rządów litewskiemu noty ultimatywnej Polski.
18. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.
19. Litwa przybiera ultimatum Polski.
20. Litwa przybiera ultimatum Polski.

21. Zakończono procesy w Warszawie. — Władze litewskie wzywają posłów polski i litewskiego.

22. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

23. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

24. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

25. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

26. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

27. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

28. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

29. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

30. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

31. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

1. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

2. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

3. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

4. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

5. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

6. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

7. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

8. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

9. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

10. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

11. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

12. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

13. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

14. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

15. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

16. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

17. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

18. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

19. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

20. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

21. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

22. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

23. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

24. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

25. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

26. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

27. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

28. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

29. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

30. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

31. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

1. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

2. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

3. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

4. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

5. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

6. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

7. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

8. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

9. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

10. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

11. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

12. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

13. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

14. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

15. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

16. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

17. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

18. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

19. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

20. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

21. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

22. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

23. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

24. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

25. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

26. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

27. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

28. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

29. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

30. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

31. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

1. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

2. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

3. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

4. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

5. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

6. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

7. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

8. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

9. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

10. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

11. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

12. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

13. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

14. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

15. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

16. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

17. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

18. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

19. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

20. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

21. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

22. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

23. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

24. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

25. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

26. W Warszawie i w całym kraju wielkie manifestacje przeciw Litwie.

Wrzesień

4. Nieudały zamach na króla egipskiego Faruka. — Otwarcie międzynarod. parlamentarnej konferencji gospodarczej w Warszawie. — Nieudana rewolucja w Chile.
5. Czechosłowacja występuje z nowym projektem w sprawie sudeckiej.
6. Deklaracja kancl. Hitlera na kongresie part. w Norymberdze. — Rząd francuski zarządził militaryzację portu w Marsylii.
7. Demonstracje niemieckie w Mor. Ostrawie i Opawie. — Pobicie przez policję czeską pięciu posłów niemieckich.
9. Otwarcie sesji jesiennej rady ligi nar. bez udziału ministrów spraw zagran. Anglii, Francji i Polski.
11. Start balonów w zawodach o puchar Gordona Benneta.
12. Zamknięcie kongresu narodowych socjalistów w Norymberdze wielką mową Hitlera.
13. Rozwiązanie sejmiku i senatu Rzeszy. — Demonstracje i krwawe starcia w Sudetach. — Ogłoszenie stanu wyjątkowego w osiem okręgach Czechosłowacji.
14. Rozwiązanie sejmiku i senatu Rzeszy. — Demonstracje i krwawe starcia w Sudetach. — Ogłoszenie stanu wyjątkowego w osiem okręgach Czechosłowacji.
15. Rozwiązanie sejmiku i senatu Rzeszy. — Demonstracje i krwawe starcia w Sudetach. — Ogłoszenie stanu wyjątkowego w osiem okręgach Czechosłowacji.
16. Rozwiązanie sejmiku i senatu Rzeszy. — Demonstracje i krwawe starcia w Sudetach. — Ogłoszenie stanu wyjątkowego w osiem okręgach Czechosłowacji.
17. Rozwiązanie sejmiku i senatu Rzeszy. — Demonstracje i krwawe starcia w Sudetach. — Ogłoszenie stanu wyjątkowego w osiem okręgach Czechosłowacji.
18. Rozwiązanie sejmiku i senatu Rzeszy. — Demonstracje i krwawe starcia w Sudetach. — Ogłoszenie stanu wyjątkowego w osiem okręgach Czechosłowacji.
19. Rozwiązanie sejmiku i senatu Rzeszy. — Demonstracje i krwawe starcia w Sudetach. — Ogłoszenie stanu wyjątkowego w osiem okręgach Czechosłowacji.
20. Rozwiązanie sejmiku i senatu Rzeszy. — Demonstracje i krwawe starcia w Sudetach. — Ogłoszenie stanu wyjątkowego w osiem okręgach Czechosłowacji.
21. Rozwiązanie sejmiku i senatu Rzeszy. — Demonstracje i krwawe starcia w Sudetach. — Ogłoszenie stanu wyjątkowego w osiem okręgach Czechosłowacji.
22. Rozwiązanie sejmiku i senatu Rzeszy. — Demonstracje i krwawe starcia w Sudetach. — Ogłoszenie stanu wyjątkowego w osiem okręgach Czechosłowacji.
23. Rozwiązanie sejmiku i senatu Rzeszy. — Demonstracje i krwawe starcia w Sudetach. — Ogłoszenie stanu wyjątkowego w osiem okręgach Czechosłowacji.
24. Rozwiązanie sejmiku i senatu Rzeszy. — Demonstracje i krwawe starcia w Sudetach. — Ogłoszenie stanu wyjątkowego w osiem okręgach Czechosłowacji.
25. Rozwiązanie sejmiku i senatu Rzeszy. — Demonstracje i krwawe starcia w Sudetach. — Ogłoszenie stanu wyjątkowego w osiem okręgach Czechosłowacji.
26. Rozwiązanie sejmiku i senatu Rzeszy. — Demonstracje i krwawe starcia w Sudetach. — Ogłoszenie stanu wyjątkowego w osiem okręgach Czechosłowacji.
27. Rozwiązanie sejmiku i senatu Rzeszy. — Demonstracje i krwawe starcia w Sudetach. — Ogłoszenie stanu wyjątkowego w osiem okręgach Czechosłowacji.
28. Rozwiązanie sejmiku i senatu Rzeszy. — Demonstracje i krwawe starcia w Sudetach. — Ogłoszenie stanu wyjątkowego w osiem okręgach Czechosłowacji.
29. Rozwiązanie sejmiku i senatu Rzeszy. — Demonstracje i krwawe starcia w Sudetach. — Ogłoszenie stanu wyjątkowego w osiem okręgach Czechosłowacji.
30. Rozwiązanie sejmiku i senatu Rzeszy. — Demonstracje i krwawe starcia w Sudetach. — Ogłoszenie stanu wyjątkowego w osiem okręgach Czechosłowacji.
31. Rozwiązanie sejmiku i senatu Rzeszy. — Demonstracje i krwawe starcia w Sudetach. — Ogłoszenie stanu wyjątkowego w osiem okręgach Czechosłowacji.

Luty

11. Rekordowy przelot nad Atlantykiem amerykańskiego miliardera Howarda Hughesa w 16 godz. 35 min.
12. Zbrojny oddział sowiecki wtargnął na terytorium Mandżukuo.
13. Min. Beck w Rymie.
14. Wylądowanie Hughesa w N. Jorku po ukończonym rekorcie dookoła świata.
15. Otwarcie pierwszej sesji najw. rady republiki rosyjskiej w Moskwie.
17. Adiutant Hitlera kap. Wiedemann konferuje w Londynie.
18. Wyjazd angielskiej part. królewskiej do Francji.
19. Futurystyczne powitanie ang. part. królewskiej w Paryżu.
22. Katastrofa samolotu pol. Lota w okolicy Kimpolungu 3 osoby zainiż i 11 pasażerów poniosło śmierć.
28. Zamknięcie najw. rady republiki rosyjskiej w Moskwie.
29. Krwawe starcie na granicy sowiecko - mandżurskiej.

ZMARLI:

3. Zuzanna Lenglen, najwybitniejsza tenisistka świata.
4. Dr. Otto Bauer, przywódca aust. soc. demokracji, teoretyk socjalizmu.
5. Roman Szaryński, nacelnik dyrektor Polskiego Radia.
18. Królowa Maria rumuńska, matka króla Karola.

Styczeń

1. Litwicy sowieccy obrzucili Koreę bombami. — Min. Beck w Gdyni.
3. Do Pragi przybył wystawnik ang. lord Runciman.
11. Przerwanie działań wojennych na froncie japońsko - sowieckim.
17. Szef sztabu gen. lotnictwa francuskiego gen. Vuillemin odwiedza Niemcy.
18. Synod biskupów niemieckich w Fuldzie bez udziału biskupów austriackich.
21. Manifestacyjny pogrzech wodza słowaków ks. Hlinki.
22. Częściowe przesilenie w gabinecie francuskim, momentalnie zażegnane. — Regent Horthy w towarzystwie arcybiskupów rządu węgierskiego przybywa do Niemiec.
23. Konferencja Małej Ententy w Bledzie uchwała równoprawienie Węgier w dziedzinie zbrojeni.
24. Konferencja Małej Ententy w Bledzie uchwała równoprawienie Węgier w dziedzinie zbrojeni.
25. Konferencja Małej Ententy w Bledzie uchwała równoprawienie Węgier w dziedzinie zbrojeni.
26. Konferencja Małej Ententy w Bledzie uchwała równoprawienie Węgier w dziedzinie zbrojeni.
27. Konferencja Małej Ententy w Bledzie uchwała równoprawienie Węgier w dziedzinie zbrojeni.
28. Konferencja Małej Ententy w Bledzie uchwała równoprawienie Węgier w dziedzinie zbrojeni.
29. Konferencja Małej Ententy w Bledzie uchwała równoprawienie Węgier w dziedzinie zbrojeni.
30. Konferencja Małej Ententy w Bledzie uchwała równoprawienie Węgier w dziedzinie zbrojeni.
31. Konferencja Małej Ententy w Bledzie uchwała równoprawienie Węgier w dziedzinie zbrojeni.

ZMARLI:

7. Konstanty Stanisławski, światowej sławy polski aktor, dramaturg, założyciel słynnego teatru art. w Moskwie. — Dr. Bernard Hauser, b. konsult. gen. R. P. w Pol. Armi.
16. Ks. Andrzej Hnoka, wódz słowackich autonomistów.
23. Prof. Teodor Absentow, jeden z najwiktorycznych współczesnych malarzy polskich.
29. Stanisław Szober, jeden z najwiktorycznych współczesnych malarzy polskich.

Vet

Makowski, jeden z najwiktorycznych współczesnych malarzy polskich.
29. Stanisław Szober, jeden z najwiktorycznych współczesnych malarzy polskich.

W UBIEGŁYM ROKU

zdarzeń w ciągu 1938 r.

czechosłow. — O godz. 2 nad ranem ponowna interwencja posłów angielskiego i francuskiego celem skłonienia rządu czechosłowackiego do ustępstw. — Kapitulacja Pragi. — Rząd polski w nocy do mocarstw i do Pragi żąda uregulowania sprawy Zaolzia. — Masowe demonstracje w Pradze przeciw rządowi.

22. Ponowne spotkanie Chamberlaina z Hitlerem w Godesbergu. — Dymisja rządu czechosłowackiego. — Na czele nowego gabinetu gen. Syrowy. — Czeskie wojska odmaszerowują ku granicy niemieckiej i obsadzają Sudety. — Liczne starcia w granicznych miejscowościach.

23. Zerwanie rokowań w Godesbergu. — Sowiety zagroziły zerwaniem paktu o nieagresji z Polską w razie przekroczenia granicy czesko - polskiej przez wojska polskie. — Stanowcza odpowiedź Polski na demarche Sowietów. — Prez. Benes ogłosił powszechną mobilizację w Czechosłowacji.

24. Chamberlaina ze swiatą odleciał do Londynu. — Oświadczenie Litwinowa w 6-tej komisji L. N. w Genewie, iż pakt z Czechosłowacją nie obowiązuje nadal Sowietów.

26. Poseł czechosłow. w Londynie, Masaryk, wręczył w angielskim urzędzie spr. zagran. notę rządu praskiego w odpowiedzi na memoriał niemiecki. — Premier francuski Daladier i min. spr. zagr. Bonnet ogłosili samolotem do Londynu. — Walci na Śląsku połączając się z wojskami Mussoliniego i Włochów. — Francuski szef sztabu gen. Gamelin w Londynie. — Apel pokojowy Roosevelta do Hitlera i Benesa. — Czesi zerwali polską linię kolejową między Ciepłymi i Lupkowem.

26. Wielka mowa Hitlera w Berlinie. — Poseł czechosłow. w Warszawie wręczył odpowiedź na notę polską w sprawie Zaolzia. — Wysłannik Chamberlaina Wilson wręczył Hitlerowi list Chamberlaina, przywieziony samolotem z Londynu.

27. Nota rządu czeskiego, wręczona ministrowi Halifaxowi, a następnie przesłana przez rząd angielski rządowi niemieckiemu stwierdza, iż warunki niemieckie są nie do przyjęcia. — Odpowiedź Prezydenta Mościckiego na odrębne pismo prez. Benesa i nota rządu polskiego w odpowiedzi na notę rządu czechosłowackiego doręczone zostały przez specjalnego kuriera w Pradze. — Częściowa mobilizacja we Francji.

28. Chamberlain, Mussolini i Daladier otrzymali od Hitlera zaproszenie na konferencję do Monachium. — Manifestacje na cześć Chamberlaina w ang. izbie gmin. — Ponowny telegram Roosevelta do Hitlera. — List Roosevelta do Mussoliniego.

29. Konferencja czterech mocarstw w Monachium rozstrzyga o losach Czechosłowacji przez definitywne odstąpienie Sudetów Niemcom. — Sprawy pretensji polskich i węgierskich odroczone na trzy miesiące.

30. Nota ultimatywna Polski do rządu czechosłow. w sprawie Zaolzia. — Deklaracja Hitlera i Chamberlaina, iż Anglia i Niemcy nigdy już nie będą z wojną prowadzili wojny.

ZMARLI:

21. Dr. A. Insler, b. poseł i znany publicysta sjonistyczny.

27. Witold Reger, komendant harcerzy polskich na Śląsku Za-

olzańskim, syn b. posła i działacza niepodległościowego, zastrzelony przez Czechów.

Październik

1. Czechosłowacja przyjmuje w całości notę rządu polskiego w sprawie zwrotu Zaolzia. — Wiadomość przyjęta z ogromnym entuzjazmem w całej Polsce.

2. Wojsko polskie obejmuje pierwszą strefę przywróconych Polsce ziem zaolziańskich. — Niebawem manifestacje polskiej ludności w Cieszynie. — Wojska niemieckie wkraczają na teren Sudetów.

3. Chamberlain składa deklarację w ang. izbie gmin o swojej akcji w sprawie ocalenia pokoju. — Słowacy żądają przekazania władzy na Słowaczczyźnie do 24 godzin partii ks. Hlinki.

4. Rekonstrukcja gabinetu generała Syrowego. Dymisja słowackiego ministra Cermaka. — Parlament francuski po wysłuchaniu prem. Daladiera ogromną większością uchwalił mu votum zaufania.

5. Prezydent Czechosłowacji dr. Benes zgłosił rezygnację. — Agendy jego objął zastępca prem. gen. Syrowy.

6. Słowaczyna ogłasza swą niepodległość. Powstanie rządu słowackiego z drem Tiso na czele. Krwawe starcia na granicy węgiersko - czeskiej. — Angielska izba gmin uchwala votum zaufania Chamberlainowi.

7. W Komarnie rozpoczęły się rokowania czesko - węgierskie. — W Użhorodzie utworzył się rząd Ussi Przykarpaciej. — Senatorska mowa Hitlera w Saarbrücken.

10. Zamach morderczy na szefa biał. sztabu gen. Pejewa.

11. Wkroczeniem do Bogumina wojska polskiego zakończono sukcesem przyznanych bez plebiscytu powiatów zaolziańskich. — Symboliczne zajęcie przez wojska węgierskie dwóch miejscowości pogranicznych Czechosłowacji.

12. Węgrzy wycofują swych delegatów z konferencji w Komarnie i stawiają rządowi czeskiemu ultimatum do następnego dnia.

13. Kolegia wyborcza w całej Polsce dokonują wyborów kandydatów na posłów do sejmiku. — Węgrzy zrywają rokowania z rządem czeskim. — Katastrofa balonu stratosferycznego w Zakopanem.

14. Czeski minister spr. zagr. Chwałkowski u Hitlera. — Na Węgrzech zarządzono mobilizację pięciu roczników.

19. Min. Beck u króla Karola rumuńskiego. Równocześnie dyrektor dep. MSZ Łubieński bawi w Budapeszcie, a poseł słowacki Sidor w Warszawie. — Wkroczenie wojska angielskiego do Jerozolimy w celach pacyfikacyjnych.

21. Japończycy zajęli Kanton.

23. Wybory delegatów do senackiego kolegium wyborczego.

25. Japończycy zajęli Hankau.

26. Rząd czeski przysłał do dyktanda premiera Rusa Przykarpaciej. — Rząd polski i zamianował w jego miejsce ukraińskiego Woiwotę. — Nowa nota polska do Węgier odrzuca plebiscyt na terenach niemieckich.

27. Kongres radców francuskich w Marsylii.

28. Katastrofa balonu w Marsylii.

29. Czesi godzą się na arbitraż w sprawie Zaolzia.

ZMARLI:

3. Aleksander Avarescu, marszałek i kilkakrotny premier Rumunii.

5. Dr. Marian Zdziechowski uczonek polski.

13. Władysław Belina - Prażmowski, dowódca kawalerii legionowej, b. prezydent m. Krakowa i wojewoda lwowski.

15. Tadeusz Reger, jeden z przywódców PPS, zasłużony bojownik o polskość Śląska.

17. Prof. Aleksander Michalowski, znakomity pianista. — Karol Kautsky, najwybitniejszy teoretyk marksizmu.

Listopad

1. Ugoda między Czechosłowacją a Polską w sprawie granicy na Spiżu. Odzyskanie Jaworzyny. — Rekonstrukcja gabinetu francuskiego.

2. Orzeczenie sądu arbitrażowego we Wiedniu w sprawie rewindykacji węgierskich od Czechosłowacji.

6. Wybory do sejmiku w Polsce.

7. Zamach rewolwerowy Grün-

Ratha w Paryżu, ofiary zamachu Grünszpana. — Zgon prezydenta Turcji.

10. Straszliwe pogromy żydów w całych Niemczech jako zemsta za zabicie v. Ratha.

13. Wybory do senatu w Polsce. 15. Król Karol rumuński w Londynie.

17. Wielka bitwa nad Ebro. 18. Król Karol rumuński w Paryżu.

22. Ogłoszenie dekretu prasowego w Polsce.

23. Przyjazd premiera angielskiego Chamberlaina i ministra spraw zagr. Halifaxa do Paryża.

24. Król Karol rumuński w Berchtesgaden u Hitlera. — Pobicie członków polskiej komisji delimitacyjnej w Słowacji. — Ostry protest Polski.

25. Ogłoszenie dekretu o ochronie interesów państwa i rozwiązanie łóż wolnomularskich w Polsce. — Zwołanie sesji izb ustawodawczych. — Wojsko polskie wkroczyło na teren przyznany Polsce; układem polsko - słowackim.

26. Komunikat o porozumie-

Racjonalne odżywianie

wymaga obecności soli mineralnych. Nasze codzienne pokarmy — chleb, mięso gotowane, jarzyny — zawierają nierozpuszczalne substancje mineralne, których brak sprzyja tworzeniu się nadmiaru kwasów w organizmie i zmniejszeniu odporności. MINEROGEN F. F. uzupełnia brakującą w organizmie ilość soli mineralnych. Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10.

szpana na dyplomatę niemieckiego w Paryżu v. Ratha.

8. Mowa Hitlera w Monachium z żądaniem zwrotu wszystkich kolonii, odebranych Niemcom traktatem wersalskim. — Wybory w St. Zjedn. Ameryki Półn. na korzyść partii Roosevelta.

9. Zgon radcy legacyjnego v.



Indywidualne podróże

do Palestyny Francji Anglii Belgii i krajów zamorskich

załatwia najtaniej i najszybciej

Poltour

Polskie Biuro Podróży Sp. Akc.

1442, ul. Traugotta 2
Telefon 107-85

niu polsko - sowieckim.

28. Otwarcie sesji sejmiku i senatu. — Wejście w życie dekretu prasowego. — Zamach b. studentów rumuńskich na rektora uniwersytetu w Cluj, Gorą. — Rektor ciężko ranny.

29. Zastrzelenie wodza Żelaznej Gwardii w Rumunii, Codreanu i trzynastu jego towarzyszy przez eskortujący ich konwój wojskowy. — Demonstracyjny strajk powszechny we Francji.

30. Prezydentem Czechosłowacji wybrany dr. Hacha. — W miejsce gen. Sworego premierem został dr. Rudolf Beran. — Demonstracje antyfrancuskie we Włoszech.

ZMARLI:

9. George Bourdon, prezes Syndykatu dziennikarzy francuskich, założyciel międzynarodowej Federacji dziennikarzy.

10. Kemal Atatürk, prezydent Turcji.

19. Królowa norweska Maud.

Grudzień

1. Zastrzelenie wodza „Żelaznej Gwardii”, Codreanu.

2. Antyfrancuska demonstracja we włoskim parlamencie. Włosi domagają się zwrotu Tunisu i Korsyki.

15-proc. obniżka komornego przedłożona do roku 1940.

3. Wicepremier Kwiatkowski ogłasza plan 15-letniej gospodarczej.

4. Stworzono ghetto w Berlinie.

6. Manifestacje patriotyczne na Korywie i w Tunisie.

7. Ribbentrop w Paryżu. Podpisanie układu francusko-niemieckiego.

8. Wyjazd Edena do Ameryki.

12. Ogłoszono stan wyjątkowy w Kownie. Niemcy wysuwały pierwsze roszczenia co do Kłajedy.

Demarche Anglii i Francji w sprawie zwrotu statutu polskiego. — Apel Edena do polskiej opinii publicznej. — Chamberlain w mowie na



ŚLICZNE, BIAŁE RĘCE

z wynikiem stałego pielęgnowania. Po każdym myciu należy wcierać w skórę wydelikatniający i bielący, odżywczy krem chroniący przed czerniowatą i opierzchnięciem.

KREM PRALATON

PERFECTION

bankiecie prasy odpowiada ataki Niemiec. Rozwiązanie masońskich w Polsce. Rozmowa Edena z Rooseveltem.

15. Papież nawołuje do zgody wszystkie narodowości w Polsce. Skazanie Plewickiej w Paryżu na 20 lat więzienia.

16. Schacht w Londynie. Rezygnacja z Domu Medyków we Lwowie.

18. Wybory do rad miejskich w miastach Polski. Wykrycie planu ucieczki Bandery z Włók. Fiasco misji dr. Schachta w Londynie.

21. Interpelacja sejmowa OZ w sejmie w sprawie emigracji żydów. Mowa radiowa płk. Wędy w sprawie emigracji żydów.

22. Włochy wypowiedziały pakt z Francją. Ostry zatarg polsko - sowiecki w sprawie polaków.

23. Demarche Polski w Pradze w sprawie likwidacji bojkotu.

24. Pos. Stoch ogłasza projekt ustawy antyżydowskiej w Polsce. Polska wydała 200 czechosłow.

29. Żydzi ogłosili bojkot konferencji „okrągłego stołu” z wodą dopuszczenia państw azjatyckich.

ZMARLI:

25. Zgon w Pradze Karla Capka, znakomitego pisarza czeskiego.

26. Zgon Emila Vanderde'a, przywódcy socjalistycznego, belgijskiego męża stanu.

30. Zgon ks. kardynała Teakowskiego, arcybiskupa warszawskiego.

CAPITOL

Musisz!

zobaczyć dzisiejsze dzienniki „Znachora”
Kazimierz Junosza-Stepowski

jako „PROFESOR WILCZUR”

W pozostałych rolach:
BARSCZEWSKA,
WĘGRZYŃ,
CWIKLIŃSKA.

Passion i bilety ulgowe dostępne w

od 54 gr.



Emil Vandervelde w Łodzi

Wspomnienie z przed 10-ciu lat z okazji zgonu przywódcy robotników belgijskich

Po zdjęciu fotograficznym i krótkim posiłku goście z Van-

Na estradzie zajęli miejsca goście, mając po obu bokach posła Czapińskiego, senatorów Ponsnera i Sokołowskiego oraz miejscowych działaczy robotniczych.

Pierwszy przemówił po francu-
sku Emil Vandervelde. Słuchano
go w skupieniu i z dużą uwagą.
Również nieżyjący już dziś sen-
ator pięknie przełożył mowę
na język polski.

— Hawię po raz pierwszy w Polsce — oświadczył Vandervel de — ale czuję się tak jak u siebie w Belgii. Typ robotnicza łódzkiego, włókniarza jest zupełnie podobny do typu naszego proletariusza. Jest to przede wszystkim dobry i szczerzy demokrat.

Vandervelde wspominał czas, kiedy zasiadał w międzynarodówce, przed wojną. Gdyby wów-
czas zjawila się szekspirowska
czarownica z „Makbeta“ i powie-
dzieć do każdego z członków
najwyższej instancji robotniczej:
„Ty zasiądziesz na miejscu Miko-
łaja II, ty na miejscu Wilhelma
I, a ty na miejscu Franciszka
Józefa“, wymianoby taką wróż-
kę. Tymczasem socjaliści zajęli
eksponowane stanowiska. Rewo-
lucje robotnicze potrafiły obalić
trony i przywrócić wolność na-
rodom. Wskrzeszono Niepodleg-
łość Polski. Hasło wolności tego
kraju było nieustannie rzuca-
ne przez socjalistów.

Przechodząc do spraw polityki aktualnej, Vandervelde powie:

— Nie wystarczy wolność narodów, ale trzeba dążyć do wyzwolenia ludów. Historia zna nie jednego dyktatora i półdyktatora, takiego samego, jak ci, co obecnie zagarnęli władzę we Włoszech, Hiszpanii, Jugosławii, na Węgrzech, ale historia zetrze ich w proch i przejdzie nad nimi do porządku, jak nad czymś szybko przemijającym.

Vandervelde nie tracił otuchy i wiary w zwycięstwo demokracji, chociaż nie ukrywał, iż przewiduje w najbliższym czasie przesunięcie na prawo w Europie.

Było to 4 lata przed przewro-
tem narodowo - socjalistycznym
w Niemczech.

Pos. Czapiński, który zamknął wtedy akademię, wyraził rządowi polskiemu wdzięczność za udzielenie gościny wielokrotnemu ministrowi Belgii, przewodniczącemu Reichstagu Rzeszy, Loebe-
mu (w Łodzi go nie było) i in-
nym przywódcóm robotniczym.

czym zakończono wieczór z Van der Leem, który jeszcze tego dnia wyjechał do Krakowa.

Gel.

1. DANA ZIERAROWI,
"RYNOSI KORZYŚCI
"OLECZENSTWU".

W 2 dobrych, najlepsze
z prawdziwych, najlepszych
KONIAKI
WINKELHAUSENA

ARVINE
JUBILEUSZOWY
MEDICAL

Duże zainteresowanie akcją wczasów robotniczych

Zapisy na udział we wzrascach robotniczych dokonywane beda za pośrednictwem zakladu pracy przez podpisanie odpowiedniej deklaracji, wydanej przez biuro wzrascow robotniczych w Lodzi.

Mimo, że rapem jeszcze się nie rozpoznały i rozpoznają się one dopiero w styczniu i mimo, że znaczna część fabryk wobec okraśu świętecznego nie pracuje, zainteresowanie akcją wczoraj jest nadzwyczajnie duże.

Świadczą o tym zarówno liczba
dzwonów i rozmów telefonicznych, u-
działanych przez B. W. R., jak też
i duża ilość robotników, odwiedza-
jących B. W. R. i szczególnie in-
formujących się o warunkach pracy

Przypominamy, że biura wo-
zów reholiterycznych w Łodzi w skro-
cie B. W. R. mieszczą się przy ul.
Główniej 5, tel. 255 77 przyjmują
zadania powierzonych w godz. 9—13 i
17—20, w soboty zaś w godz. 9—14.

Dr. Farm. R. Rembéliński

APTEKA GRODZKA

NOWE ŚRODKI LECZNICZE

PREPARATY WŁASNEJ WYTWÓRNI

ŁÓDŹ, UL. ANDRZEJA 28 Tel. 140-91

Sala Filharmonii tel. 213 04 11 **W OSTATNI DZIEŃ** gościnnych występów **Folks - um Inyzi Tante**

Dziś o 4.15 po poł. i 9.15 wiecz. **Wielki Pożegnany Program**

Folks - in mynt Taste:

1. somedin muz. w 3 akt

„MEJLECH FREJLECH“

II. Część koncertowa w wyk. członków zespołu artyst. Illicy do odbycia w kasie Filharmonii, przy czym na przedstawienie popołudniowe ceny miejsc niższe.

MOTTO: Tobie śmierć nie jest przeznaczona,
lecz zginie przez Ciebie ten,
który się będzie w Tobie kochał.

Walechawintowej sławy tancerka i śpiewaczka

IMPERIO ARGENTINA

w wielkim filmie erotycznym

„PRZEKŁĘTA”
Andaluzyjskie Noce

Wastonyy przybóń

kina „Rialto“

Dziś, dnia 1 stycznia 1939 r. w pierwszą bolesną rocznicę zgonu

b. p. JÓZEFA POTOKA

odbędzie się o godz. 1-ej odsłonięcie pomnika, na które zapraszają krewnych, znajomych i życzliwych pamięci Zmarłego

Żona Synowie

Zarząd Towarzystwa Pielęgowania Chorych „BYKUR CHOLIM” i Komitet „JZDROWISKA”

podają do wiadomości, że w okresie oddn 1-go stycznia do dnia 14 lutego 1939 roku odprawione będą nabożeństwa żałobne w Synagodze Towarzystwa przy Placu Wolności 10, na które zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych, a mianowicie:

Dn. 1	o g. 12 i pół pp.	b. p. Gustawy Segat
2	7 i pół rano	Rozalii Cukier
2	12 i pół pp.	Marii z Fuksów Rozenblatt
4	7 i pół rano	Tekli Burstein
4	7 i pół rano	Natana Czamańskiego
6	7 i pół rano	Leona Kapoty
6	7 i pół rano	Zofii z Kurlandów Rozenblatt
6	12 i pół pp.	Heleny Szreterowej i Stefani Szajerowicz
6	1 p. o.	J. Łoba Windmana
6	1 i pół rano	Łay z Szapirów Frenklowej
8	7 i pół rano	Dawida Prussaka
8	7 i pół rano	Hindy Kon
8	7 i pół rano	Beli Gelbardówny
9	7 i pół rano	Luli Zaubermanówny
10	12 w poł.	Adolfa Bruzdy
10	12 i pół pp.	Ludwika i Róży małż. Domanowicz
10	1 pp.	Karola Weile
14	10 rano	Michała Karo
16	7 i pół rano	Feli Śledzionkówny
17	7 i pół rano	Salomona Szyka
17	7 i pół rano	Dawida Friedenzona
17	12 i pół pp.	Markusa Weylanda
18	12 i pół p. p.	A. I. Ostrowskiego
20	7 i pół rano	Mojżesza Kahana
22	7 i pół rano	Estery Cynamon
22	12 w poł.	Teofili Neufeld
22	12 i pół pp.	Salomei Gutman
22	7 i pół rano	Luis Abramowicza
23	7 i pół rano	Heimana Dobranickiego
24	7 i pół rano	Lucjana Kona
25	7 i pół rano	H. L. Grünspana
25	7 i pół rano	Rozalii Rozenblatt
26	7 i pół rano	Chajkiela Janowskiego
26	7 i pół rano	Felicji Rozentat
26	12 i pół pp.	Michała Lindenfelda
26	1 po poł.	Heleny Witoldowej Król
28	10 rano	Bencjona Szulmana
29	12 i pół pp.	Marii i Władysława Neufeld
30	7 i pół rano	Suchera Szepa
30	7 i pół rano	Szymona Goldbluma
1 og.	7 i pół rano	Berty Chazinowej
2	12 i pół	Izydora Wiznera
3	7 i pół rano	Chany Małki Król
3	12 i pół pp.	Stefana D. Łęczyskiego
6	7 i pół rano	Jakóba Prusaka
6	7 i pół rano	Ezriela Rozina
7	12 i pół p. p.	Jakóba Markowicza
9	7 i pół rano	Marii Stein
9	12 i pół pp.	Chajkiela Szymona Sackheima, czł. zarz. Here
10	7 i pół rano	Jakóba i Anny małż.
10	7 i pół rano	Leonii Poznańskiej
10	7 i pół rano	Gołdy Prywesowej
10	7 i pół rano	Dyr. Alberta Kona
10	12 i pół pp.	Nafana Engelmana
12	12 i pół pp.	Stefka Silbersteina
12	1 po poł.	Gustawy Błaszowskiej
13	7 i pół rano	Hindy Salomono-wicz
13	12 i pół pp.	Józefa Czamańskiego

Oblawa na przestępców

W związku z ostatnim napadem rabunkowym w Łodzi, wydział śledczy przeprowadził nocy wczorajszej obławę na elementy przestępcze. Przetrażnięte zostały meliny

Bija dzwony na świecie...

Międzynarodowa audycja noworoczna

Uartym zwyczajem lat poprzednich międzynarodowa unia radiofoniczna organizuje również i w roku bieżącym zbiorową audycję noworoczną, która będzie transmitowana przez wszystkie radiofonie europejskie. Na program tej audycji złoży się życzenia poszczególnych radiofonii dla całego świata, wygłoszone w języku ojczystym, oraz dźwięki najpiękniejszych dzwonów danego kraju.

I tak z NIEMIEC usłyszymy „Niemiecki dzwon Remu”, jeden z największych na świecie, znajdujący się obecnie w katedrze kolońskiej.

Radosne dźwięki dzwonów małego kościółka w Hodster w Ardenach przyniosą światu życzenia BELGII walońskiej, podczas gdy kurant wielkiego zegara biblioteki uniwersyteckiej w Louvain rozśpiewa się wesołą melodią „Reuzelid”, śpiewaną przez lud flamandzki przy pochodzie obywateli podczas świąt ludowych.

Z BULGARII rozdzwonią się dzwony katedry św. Aleksandra Newskiego w Sofii. Katedra ta stanowi jeden z najwspanialszych pomników architektury kościelnej w stylu bizantyjskim.

Życzeniom noworocznym DANII towarzyszyć będą dzwony starożytnej katedry w Roskilde, wzniesionej w XII wieku, która do dzisiejszego dnia jest Panteonem królów duńskich.

GDANSK nada bicie dzwonów starożytnego kościoła Najświętszej Marii Panny, który jest jednym z najwspanialszych pomników gotyku północnego.

Dzwon alarmowy ratusza w Tallinie został ulany w roku 1586 i odzywa się tylko z racji nadzwyczajnych wydarzeń czy świąt. Dźwięk jego usłyszą radioluchacze przy życzeniach z ESTONII.

Z FINLANDII usłyszymy dzwony kościoła w Turku, który jest doskonałym pomnikiem fińskiej sztuki architektonicznej i najczystszy przykładem północnego gotyku.

Z FRANCJI popłyną dźwięki dzwonu katedry Notre Dame w Paryżu. Dzwon ten został ulany w średniowieczu, a głos jego jest tak dźwięczny, że słychać go w najbliższych przedmieściach Paryża.

ANGLIA nada dźwięki kurantu zegara na kościele św. Klemensa Duńskiego. 10 dzwonów kurantu zostało ulane w roku 1693, a nazwa kościoła pochodzi stąd, że jeden z królów duńskich Karol wielki rycerzy duńskich pochowano na cmentarzu kościelnym.

Z WĘGIER odezwą się dzwony kościoła przy klasztorze Franciszkanów w Budapeszcie, gdzie często modlił się największy kompozytor węgierski Franciszek Liszt.

IRLANDIA prześle dźwięki dzwonów katedry św. Patryka w Dublinie, należącej do jednej z najstarszych w Europie, bo już kroniki XIV wieku wspominają o niej. Melodia, wygrywana przez dzwony katedry irlandzkiej jest starą i znaną piosenką ludową.

ITALIA przekaże głos dzwonów kościoła w Araceli, a LOTWA dzwony katedry arcybiskupiej w Rydze. Na fali LITEWSKIEJ dzwony wieży muzeum Wytautasa Wielkiego wygrywać będą dwie znane melodie na Litwie. Dzwonów tych jest 35, i każdy z nich nosi nazwę miasta litewskiego lub jakąś nazwę historyczną.

Z NORWEGII rozbrzmia dzwony katedry w Trondheim, a z HOLANDII dzwony katedry św. Jana w Herzogenbusch.

Z POLSKI popłynie śpiżowy głos „Zygmunta”; dzwon ten odlany został częściowo z armat zdobytych w 1918 roku z Łodzi. Dzwon ten znajduje się w katedrze św. Józefa w Warszawie.

gmunt” wszystkie dzwony w Polsce, a każdym swym uderzeniem przypomina światu świętą przeszłość Krakowa i Polski w dobie Renesansu.

Echemi SZWECJI będą dzwony katedry w Lund, starożytnego miasta uniwersyteckiego z XI wieku. Dzwony te nie były nigdy zmieniane i zachowały swój piękny, czysty, pierwotny dźwięk.

Życzenia noworoczne z SZWAJCARII oznajmą tony dzwonu z małego skromnego kościoła wiejskiego, a z CZECHOSŁOWACJI — dzwony katedry św. Wacława w Pradze.

Życzeniom JUGOSŁAWII towarzyszyć będą dźwięki historycznych dzwonów katedry w Zagrzebiu.

Przemiana materii przyspiesza starość

Zanieczyszczenie krwi wskutek złej przemiany materii może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle reumatyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, bezsenność, wzdęcia, odbijanie, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obruszek, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na ile złej przemiany materii, chronicznych zaparciach, kamieniach żółciowych, żółtaczce, otyłości, artretyzmie mają zastosowanie zioła lecznicze

CHOLEKINAZA

H. Niemcewskiego

Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjolog. chem.

Cholekinaza H. Niemcewskiego

Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i sklepy apteczne.

Na dawnych warunkach

Orzeczenie komisji rozjemczej dla dozorców domowych

W dniu wczorajszym komisja rozjemcza powołana w składzie: insp. pracy Błażewski, jako przewodniczący, wicestarosta grodzki Gieczyński oraz sędzia Kasiński, ustaliła warunki nowego układu zbiorowego dla dozorców domowych.

W posiedzeniu komisji wzięło udział po 10 przedstawicieli ze strony zw. zaw. dozorców domowych, oraz ze strony właścicieli nieruchomości.

Po wysłuchaniu wywodów obu stron, komisja rozjemcza odbyła

ściśle posiedzenie, w wyniku którego ustaliła tekst orzeczenia, obowiązującego obie strony.

Orzeczenie to ustala warunki pracy dozorców domowych na rok 1939, a więc od 1. I. do 31. 12. 1939 roku. Orzeczenie nie wprowadza żadnych zmian, zarówno co do taryfy płac, jak i podziału miasta na strefy, tudzież na kategorie domów. Uwzględniono jedynie drobne poprawki, raczej natury ściśle technicznej.

RAD LECZY!

Kurację w postaci wody do picia i do kąpieli oraz okładów oryginalnych, Joachimstałskich, poleca

Śródmiejska Apteka M. Rozenbluma

W ŁODZI, UL. ŚRÓDMIEJSKA NR. 21. Tel. 111-27

Najlepszy tran leczniczy

środki regulujące trawienie, oraz

wszelkie preparaty krajowe i zagraniczne

Odnalezienie zaginionej staruszki

Z powodu zaniku pamięci nie mogła trafić do domu

Wczoraj donosiliśmy o zaginięciu 80-letniej Racy ROZENMAN, zamieszkałej przy ul. Gdańskiej nr. 23. Wdrożone poszukiwania nie dały początkowo rezultatu. Wczoraj przed posej. nr. 101 przy Łagiewnickiej przebiegła znaleziona nieprzytomną staruszkę. Wezwano pogotowie ratunkowe które lekarz stwierdził u niej zupełny zanik pamięci. Przewieziono ją do

szpitala. Dochodzenie ustaliło, iż jest to właśnie zaginiona Rozenmanowa. Z powodu nagłej utraty pamięci staruszka błąkała się przez pewien czas po mieście, nie mogąc trafić do domu. Wreszcie na ulicy Łagiewnickiej zemdlała z wycieńczenia. O odnalezieniu zaginionej powiadomiono rodzinę. (I)

Grand-Kino

Dziś o g. 12 i 2 2 PORANKI 85 i 1.09

Poc. 12. 2. 4. 6. 8. 10. Ceny

Przeżyć coś niezwykłego — to jest marzenie wszystkich!

Obejrzyjcie

„SERCE MATKI”

a niecodzienne przeżycia wyjdą Wam na spotkanie! W rol. gl. S. ANGEL-ENGELÓWA — LIDIA WYSOCKA I OWID, INA BENITA, CYBULSKI, SIELAŃSKI, A. ZELENOWICZ

Prez. Godlewski przejdzie do służby w M.S.W.?

Wczoraj, w trzecim dniu urzędowania głównej komisji wyborczej po ogłoszeniu oficjalnych wyników wyborów do rady miejskiej, nie wpłynął żaden protest, kwestionujący wyniki głosowania.

Na wnoszenie protestów pozostało jeszcze cztery dni. Główna komisja urzędować będzie do środy, dn. 4 b. m. włącznie.

W kołach samorządowych rozszalała się w dniu wczorajszym pogłoska, że prezydent miasta Łodzi, Godlewski, po wyłonieniu nowego prezydium miasta z wyboru, przejdzie do służby w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Według tej pogłoski p. Godlewski zająłby w M. S. W. stanowisko dyrektora departamentu samorządowego. (—)

Samobójstwo właściciela firmy „Aro“

Edward Gutsch powiesił się na szafie w hotelu

W hotelu „Polonia“ przy ulicy Narutowicza rozegrała się wczoraj rano tragedia. W hotelu tym zajął w nocy pokój na IV piętrze 29-letni Edward GUTSCH (Grabowa 13), współwłaściciel firmy „Aro“ (Towarzystwo dla handlu towarami kolonialnymi) przy ulicy Radwańskiej 63.

Wczoraj rano numerowa hotelu, wszedłszy do pokoju, zobaczyła straszny widok. Na szafie wisiał Gutsch. Szybko odcięto go od sznura i zaalarmowano pogotowie. Lekarz stwierdził zgon.

Gutsch pozostawił list pożegnalny, adresowany do żony, którą niedawno poślubił. Z li-

stu tego wynika, że do samobójstwa skłoniły go złe warunki materialne.

Pozostawioną przez samobójcę teczką, zawierającą różne dokumenty firmowe oraz około 100 zł. gotówką, zaopiekowała się policja.

Niemal w tym samym czasie przy ulicy Krakusa 12 w swym

Ofiary

Zamiast życzeń noworocznych i przesłania podziękowań dr. Herman Pikielny składa złotych 100 (sto) na pomoc zimową.

Na „TOZ“ bezimiennie zł. 7.

mieszkańcu odebrał sobie życie 37-letni Jan KIERAS, który tak że powiesił się na szafie. Denar nie udało się już uratować. Kieras popełnił samobójstwo na tle silnego rozstroju nerwowego.

*

Przed domem przy ulicy Siemiradzkiego 7 targnął się na życie konduktor tramwajów, 37-letni Aleksander DYMITYR-SZYN (Przedzalniana 28). Zażył on dużą dawkę amoniaku, zmieszanego z jodyną. W stanie bez nadziei przewieziono go do szpitala. Przyczyną samobójstwa Dymityrszyna — nieporozumienia rodzinne. (1)

Osobiste

W dniu wczorajszym w kościele pod wezwaniem Serca Jezusowego został pobłogosławiony związek małżeński między p. Anną Piekowską z Grajewa i kpt. St. Guckim.

P. K. O. dla bezrobotnych

P. K. O. przeznaczyło na pomoc zimową dla bezrobotnych na rok 1938-39 podobnie, jak roku 1936-37 i 1937-38, kwotę 100.000 złotych.

Poza tym P. K. O. przychodzi każdego roku z bardzo wielką pomocą dzieciom bezrobotnych. I tak od r. 1931 i przedtym, prowadzone przez Tow. „Opieka“ dla dzieci bezrobotnych, P. K. O. przeznacza ogółem ponad pół miliona złotych.

CUKIERNIE „JÓZEF PIĄTKOWSKI“

Składają życzenia noworoczne swoim wywołcom, odbiorcom, sympatykom, przyjaciołom i znajomym

RADIO DZISIEJSZY PROGRAM RADIOWY

- 7.20 Muzyka poranna w wyk. orkiestry wojskowej
- 8.30 Popularna muzyka symfoniczna (płyty)
- 9.25 „Ślasy betlejemskie“ — audycja muzyczna — słowna
- 10.00 Transmisja nabożeństwa
- 12.03 Poranek symfoniczny
- 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego.
- 13.05 Międzynarodowa audycja noworoczna
- 13.20 Koncert rozrywkowy
- 14.45 Audycja dla dzieci: „Wycinanki noworoczne“
- 15.10 Audycja robotnicza — „W górę głowy — równy krok maszerujemy w Nowy Rok“ — audycja
- 15.40 Audycja dla wsi
- 16.30 „Żółta szlafmyca albo kołoda na Nowy Rok“ — Franciszka Zabłockiego. Muzyka Gaetanego.
- 17.30 Wspomnienia z Sylwestra (Koncert rozrywkowy).
- 18.10 Chwila biura studiów
- 19.00 Noworoczna audycja sportowa
- 19.35 Muzyka polska
- 20.05 „Humoreski z za kulis“ — felieton
- 20.15 Tygodnik dźwiękowy i dziennik wieczorny
- 21.05 „Cyklon“ — powieść mówiona Ferdynanda Goetla.
- 21.20 Muzyka taneczna
- 21.40 „Telegramy noworoczne“ — Śląska pozytywna.
- 22.20 Muzyka taneczna

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

- LONDYN (342)
- 22.05 Brandenburski koncert G-dur — Bacha, Koncert fortepianowy B-dur Brahmsa i Uwertura Elgara
- PRAGA (470)
- 21.10 Serenada na smyczki E-dur, Uwertura „Husyci“ i Rapsodia słowiańska Nr. 1 Dworzaka
- PARYŻ (1048)
- 21.30 „Czarne domino“ — opera Aubera
- STRASSBURG (349)
- 22.00 „Paganini“ — operetka Lehara (przekrój)
- MEDIOLAN (368)
- 21.00 „Hrabia Luxemburg“ — operetka Lehara
- 17.00 Symfonia Haydna, Suita Stepahna i Symfonia B-dur Beethovena
- KOENIGSWUSTERHAUSEN (1571)
- 19.00 „Wolny strzelec“ — opera Webera
- HAMBURG (332)
- 19.10 „Carmen“ — opera Bizeta
- BERO - MUENSTER (540)
- 20.40 „Sroka - złodziej“ — opera Rossiniego

CAFE „WINSOR“

Założona w ubiegłym roku kawiarnia — cafe „Winsor“ przy Al. Kościuszki 1 zdobyła sobie wkrótce uznanie stałych bywalców, do czego głównie przyczyniła się ruchliwa i energiczna dyrekcja, która spoczywa w rękach pp. Karol Fiszelsona. Codziennie koncertuje pierwszorzędna orkiestra oraz chór rewersów. Kawiarnia „Winsor“ cieszy się pełnym uznaniem swych stałych bywalców.

PIĄTKOWSKI
121
PRZYJMUJE OD 1 DO 3 I 10 POŁ.

„Czarna kawa“ Wymiarów w obecności p. wojewody Henryka Józefowskiego



Niedawno w sali stowarzyszenia techników na zaproszenie redakcji „Wymiarów“ dyr. Instytutu J. Piłsudskiego, doc. U. J. K., ppłk. dr. W. Lipiński wygłosił odczyt p. t. „Piłsudski jako pisarz“.

Po odczycie w tym samym lokalu redakcja i grono współpracowników podejmowały swego gościa, ppłk. dr. W. Lipińskiego „czarną kawą“, którą również zaszczylił obecnością p. wojewoda łódzki, Henryk Józefowski.

„Czarna kawa“ wymiarów — już trzecia z kolei — jak zwykle zgromadziła dwadzieścia kilka osób ze świata literacko-artystycznego, naukowego i z terenu pracy społecznej. P. wojewoda był w towarzystwie swego sekretarza osobistego, Zbigniewa Chmielewskiego, z urzędu zaś wojewódzkiego udział wzięli: zastępca naczelnika wydziału politycznego kpt. Kazimierz Kowalski, oraz referent prasowy, red. Jędrzej Wójtyński. Wśród gości widzieliśmy prezesa Roberta Geyera, ppłk. Stanisława Wętkowskiego, ppłk. b. wojewodę Remigiusza Wętkowskiego, Al. Kieja, Eugeniusza Przerastawickiego, a także szereg innych osób.

Trzecia „czarna kawa“ wymiarów — jak zwykle — była towarzyszeniem wyjątkowo ciekawym. W tym celu redakcja „Wymiarów“ zaprosiła do sali stowarzyszenia techników ppłk. dr. W. Lipińskiego, który wygłosił odczyt p. t. „Piłsudski jako pisarz“.

W tym celu redakcja „Wymiarów“ zaprosiła do sali stowarzyszenia techników ppłk. dr. W. Lipińskiego, który wygłosił odczyt p. t. „Piłsudski jako pisarz“.

W tym celu redakcja „Wymiarów“ zaprosiła do sali stowarzyszenia techników ppłk. dr. W. Lipińskiego, który wygłosił odczyt p. t. „Piłsudski jako pisarz“.

właściwego życia kulturalnego.

Oczywiście — mówił dalej red. T. Sarnecki — wychodzenie i stały rozwój „Wymiarów“ to zwycięstwo nie tylko słusznie powziętej myśli redakcyjnej i skutek wielkiego wysiłku bezinteresownego wszystkich współpracowników. Staje się to możliwe również dzięki życzliwości i miłośnictwu środowiska, a w szczególności dzięki pomocy wypróbowanych przyjaciół piśmiennictwa, którzy im się gorąco podziękować.

W odpowiedzi zebrani, pożytywnie oceniając dotychczasową działalność „Wymiarów“, życzyli redakcji dalszej owocnej pracy i wytrwania na służbie obronnej drogiej M. in. Aleksy Rzewicki w pięknej przemowie podkreślił znaczenie idealizmu i zapału w pracach „Wymiarów“. Mówca nawoływał do dalszej pełnej miłości i idealizmu i życzył redakcji energii i siły w realizacji swych zamiarów. Ten zwycięzca — zwyciężył swoje piękne przemówienie Aleksy Rzewicki — który z wiarą, zapałem i odwagą kładzie

„Czarna kawa“ — jak zwykle — była towarzyszeniem wyjątkowo ciekawym. W tym celu redakcja „Wymiarów“ zaprosiła do sali stowarzyszenia techników ppłk. dr. W. Lipińskiego, który wygłosił odczyt p. t. „Piłsudski jako pisarz“.

Kronika reporterska województwa łódzkiego

— We wsi Urbanice, pow. wieluński go w zagrodzie S. Fryśia, wydarzył się straszny wypadek. Fryś pozostawił pod opieką służącej Heleny Karczewskiej dwoje dzieci 6-letnią Janinę i 2-letnią Helenę. Służąca w czasie nieobecności gospodarza napaliła w piecu i położyła się spać. Czad unoszący się z pieca spowodował śmierć służącej Karczewskiej oraz Heleny Fryś. Janinę Fryś w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

— We wsi Zabłocice, gm. Widawa, powiatu łaskiego powstał pożar w zagrodzie Jana Matusiewicza. Pożar zniszczył 6 zagrod. Straty wynoszą 20.000 złotych.

— W osadzie Pławno, pow. radomskiego czarnego samochodu prowadzonego przez 33-letniego Józefa Piszczaka. Częstochoy wjechał na słup telefoniczny, rozbijając go. Samochód został uszkodzony, a szofer ranny. Poza tym nastąpiła na linii przerwa w komunikacji telefonicznej.

— W kolonii Woźniki, pow. radomskiego na tle konkurencyjnym doszło do bójki między handlarzami trzody Józefem Krupińskim a Władysławem Kuźnikiem. Krupiński dobył rewolweru i strzelił kilkakrotnie do przeciwnika, raniąc go bardzo ciężko. Kuźnika w stanie groźnym przewieziono do szpitala. Sprawca został aresztowany. (1)

Maszerujem w Nowy Rok!

Stary rok minął: odszedł od nas, tak jak szereg innych lat. Lata, które mijają, żegnamy różnie. Jedni z radością, że to, co było szare, przeszło już i minęło, że zbliżają się nowe czasy, które mogą w sobie kryć zawiązki lepszego losu. Inni wspominają lata dawne z nutką sentymentu, żęłą żalu. Każdy stan na swój sposób obchodzi. Sylwestra i na swój też sposób wita Nowy Rok. Wielu starszych mieszkańców Łodzi wspomina dawne czasy, lata 1870 i późniejsze, kiedy to miasto nasze wyglądało jeszcze zupełnie inaczej, naczej, brzmiały melodie i „modne“ piosenki owych czasów. Nie wielu, napewno wie, że Łódź była swego czasu psychozą ślizgawki, że kupiec rosyjski Sasza Morozow czyniąc w grodzie bawelny zakupy, starał się imponować miejscowym przemysłowcom i na prawo i lewo sypał złotem.

Takie i inne jeszcze, a wszystkie ciekawe i nawet niezwykle historie o dawnej Łodzi usłyszymy w czasie audycji dla robotników o godz. 15-ej. Stare, ale dobre mazury, piosenki i walczyki wykona orkiestra robotnicza. Piosenki przy gitarze i harmonii, dialog oraz konferansjerka dopełnią całości.

Najważniejsze wydarzenia w Łodzi w roku 1938

STYCZEŃ.

1. Prez. Godlewski w wywiadzie noworocznym „Gł. Por.” p. t. „Łódź modernizuje się” przepowiada na szemu miastu w r. 1938 dalszy, pomyslny rozwój.

14. Magistrat postanowił wybudować domy robotnicze w Chojnach i na Bałutach. — Rewizje i aresztowania wśród endeków.

15. Powódź na Widzewie wskutek wylęwu Jasienu i spływu wód ze Stoków.

21. 9 osób poniosło śmierć przy ul. 11 Listopada 22 wskutek zatrucia gazem. — Zabójca Ratajczyka, Włodarczyk, został skazany na śmierć przez sąd okręgowy.

23. Łodzianka Bela Wielgowska zginęła podczas wycieczki narciarskiej w Wożezach — Ambasador v. Moltke i oficerowie niemieccy zwidzili tereny bitew z 1914 roku pod Łodzią.

26. Zorza polarna na łódzkim niebosklonie.

30. Rząd wniósł do sejmu ustawę o odroczenie wyborów do rady miejskiej w Łodzi i Poznaniu do jesieni.

31. Otwarcie wystawy radiowej.

LUTY.

3. Wykryto bestialską zbrodnię dzieciobójstwa na osobie 12-letniej Zofii Zajdel.

10. Szpital fundacji Konstytucji w Radogoszczu przeszedł na własność żyd. gminy wyznaniowej.

14. Pożar w halach targowych przy ul. Łagiewnickiej.

18. Pczegnanie dowódcy OK. IV gen. Langnera. — Opieczetowanie kola „Śródmieście” Str. Narodowego i aresztowanie 19 endeków.

25. Runął komin fabryki Lohrera 1 robotnica poniosła śmierć.

MARZEC.

4. Inspekcja budowlana postanowiła zburzyć 100 ruder.

5. Komisja radziecka odrzuciła wnioski endeków o skreślenie z budżetu subwencji dla instytucji żydowskich.

10. Tow. przeciwbębracze przejęło łódzki „cyrk”. — Strajk protestacyjny włóknarzy przeciwko przesładowaniom delegatów.

15. Wywieszono swastykę przed konsulat austriackim w Łodzi przy ul. Gdańskiej.

17. Uchwalono budżet Łodzi na sumę 42 miln. zł.

18. Izba przem.-handlowa wyasygnowała 100 tys. zł. na utworzenie instytutu włókienniczego w Łodzi.

24. Rada przyboczna uchwaliła pożyczki zagraniczne w wysokości 11 miln. zł. na inwestycje.

— Wysłano kilkadziesiąt osób z wojew. łódzkiego do Berezy Kartuskiej.

KWIECIEŃ.

2. Otwarcie nowej hali sportowej w parku Poniatońskiego.

4. Wizyta wiceamin. Rose w związku z otwarciem delegatury min. przem. i handlu w Łodzi.

8. Interwencja Łodzi w min. oświaty w sprawie otwarcia w Łodzi wyższej uczelni handlowej.

9. Wizyta delegatów rządu z wiceamin. Korsakiem na czele.

19. Niemcy łódzcy głosują w dniu plebiscytu w Rzeszy.

14. Nowym wojewodą łódzkim został p. Henryk Józewski.

24. Pożar fabryki Bukietu.

26. Marta Zajdel, zabójczyni swej córki skazana na dożywotnie więzienie.

MAJ.

1. Awantury endeckie podczas i po pochodzie 1-majowym socjalistów.

4. Skazanie 12 endeków za bicie żydów podczas pochodu 3-majowego.

7. Otwarcie wystawy higienicznej w parku Staszica.

12. Uroczystości żałobne w trzecią rocznicę zgonu Marsz. Piłsudskiego

— Aresztowanie endeków za urządzenie w dniu żałoby narodowej imprezy rozrywkowej.

14. Przyjazd wicepremiera Kwiatkowskiego i ministrów Romana i Poniatońskiego na poświęcenie gmachu biblioteki publicznej im. Marsz. Piłsudskiego oraz pierwszej fabryki lanitalu.

19. Zgon Pawła Rumpla, dyrektora zw. wielkiego przemysłu włókienniczego.

22. Prezes Str. Demokratycznego, prof. Michałowicz wygłosił odczyt przeciwko antysemityzmowi.

24. Rozpoczęto akcję porządkowania miasta.

Arcy-pikantna komedia paryska pt.

Wesoły Ordynans

W roli tyt. dyktator humoru

FERNANDEL

na czele znakomitych artystów komeдії i operetki paryskiej.

MICHELE MORGAN

największa gwiazda kinematografii francuskiej, bohaterka filmów „ZŁĄDZIŁEM” „LUDZIE ZA MGŁĄ” w najnowszym arcydziele p. t.

„ZGRZESZYŁAM”

(GRIBAULE)

Następny program
Kina „Rak eta”

REPREZENTACYJNE KINO
RIALTO

Nieodwołalne z ostatniego dnia!

Deanna DURBIN

w rewelacyjnej komedii p. t.

„PODLÓTEK”

Ostatnia okazja obejrzenia najnowszej i najlepszej kreacji ulubienicy całego świata

Dziś o g. 12 i 2

2 PORANKI

Ceny od

54 gr.



MATERIAŁY
STOLARSKIE
BUDOWLANE SZORSTKIE I STRUGANE
DYKTY, POSADZKI, OPAŁ
produkcji
Lasów Państwowych
L P
STANDARYZOWANE WYMIARY-DOKŁADNE SORTOWANIE
STARANNA KONSERWACJA-KLASYFIKACJA JAKOŚCI
zabezpieczając nabywcę przed błędną kalkulacją i stratami.
Sprzedaż
»PAGED« POLSKA AGENCJA DRZEWA Sp. z o.o.
Centrala: Gdynia, ul. Świętojańska 44, tel. 19-16
Oddział w Łodzi: Narutowicza 47, tel. 272-75 i 272-74.
Skład: Przejazd 75, tel. 278-45.

CZERWIEC.

1. Proklamowano akcję na rzecz budowy ściegacza wojew. łódzkiego.

5. Odsłonięcie pomnika Moniuszki w parku Poniatońskiego.

15. Dyrektor „Widzewskiej Manufakury”, Otton Steigert zabity zabłąkaną kulą.

24. Magistrat postanowił przygotować plan budowy „metra” w Łodzi.

25. Aresztowano kilkadziesiąt właścicieli domów za nieuporządkowanie posesji.

LIPIEC.

3. Sędzia Seweryn Fichtenholz zginął w katastrofie samochodowej pod Sieradzem.

11. Ministerstwo zatwierdziło plan budowy pałacu województwa na Pl. Dąbrowskiego i zabudowy reprezentacyjnej dzielnicy.

15. W 10-lecie WWP rzucono projekt budowy wydziału lekarskiego w Łodzi.

— Stwierdzono, że Łódź liczy 665.635 mieszkańców.

18. Rząd wypowiedział się za utworzeniem uniwersytetu w Łodzi.

28. Zakończono budowę nowego gmachu rozgłośni Polskiego-Radia (w stanie surowym) przy ul. Narutowicza.

SIERPIEŃ.

2. Sprowadzono z Londynu model „bostonki” dla muzeum pamiętek po Marsz. Piłsudskim.

18. Premier Składkowski bawił w Łodzi prywatnie.

WRZESIEŃ.

6. Pierwsza wycieczka prasowa,

urządzona przez urząd wojewódzki w teren województwa łódzkiego.

16. Wykryto zbrodnię Pasternaka, który zabił swego sobowtóra dla upozorowania samobójstwa.

20. Nacz. Jellinek został wicewojewodą łódzkim.

24. Zamach bombowy na lokal zw. nauczycielstwa w Łodzi.

30. „Orełdownik” skazany w procesie, wytoczonym przez „Głos Poranny”.

— Nadzwyczajne dodatki w związku z konfliktami niemiecko-czeskimi.

— Mobilizacja do Legionu Zaolziańskiego.

PAŹDZIERNIK.

1. Zarządzono wybory do rady miejskiej na 18 grudnia 1938 r.

— Na Starym Rynku runął balkon z 10 osobami, z których 3 poniosły śmierć.

8. W domu przy ul. Piłsudskiego zerwał się rezerwuár, zabijając dwie osoby.

— Manifestacje z powodu zajęcia Zaolzia przez wojska polskie.

14. Kolegia okręgowe wybrały

kandydatów na posłów łódzkich.

22. Gen. Haller przybył z wizytą do Str. Pracy.

26. Aresztowano „wampira Łodzi”, Grueninga.

29. Zgon konsula duńskiego Karola Fiserta.

LISTOPAD.

3. Inż. Wojewódzki zapowiedział, że w roku 1940 uruchomione zostaną wydociagi.

6. Wybory do sejmu. Posłami łódzkimi zostali pp. Minberg, ks. Szymanowski, Wadowski, Milewski, Wymysłowski, Dutkiewicz.

11. Obchód święta 20-lecia odzyskania Niepodległości.

— Otwarcie warsztatu konspiracyjnej pracy J. Piłsudskiego w Łodzi.

13. Wybory do senatu. Wybrano na senatorów pp. Fichnę, E. Wilczyńskiego, B. Stolarskiego, St. Hempła i T. Wasilewskiego.

17. Pierwsze partie wysiedlonych z Niemiec przybyły do Łodzi.

23. Pasternak, zabójca sobowtóra, skazany na śmierć.

19. Przemianowanie ul. Podleśnej na ul. im. Marii Curie-Skłodowskiej.

GRUDZIEŃ.

1. Prez. Godlewski wyjechał do Belgii po pożyczkę.

6. Rczplakatowano w mieście liście kandydatów do rady miejskiej.

7. Miasto zlikwidowało wieloletni spór z koncesjonariuszami rzeźni.

18. Wybory do rady miejskiej.

28. Ogłoszono urzędowy wynik wyborów do rady miejskiej.

Na ławie oskarżonych

B. carski general -- żebrakiem
Sąd skazał go na 4 mies. przymusowej pracy

Przewrót bolszewicki w Rosji dokonał również przewrotu we wszelkich warstwach społeczeństwa.

Ci, co za carskich czasów zajmowali zamki i pałace, umknęli na tulażkę zagranicę, bądź też dali głowę, w górę zaś wypłynęły dół.

Przed sądem grodzkim w Łodzi w dniu wczorajszym odpowiadała jedna z ofiar przewrotu, 62-letni Iwan ENGLINTT,

b. general armii carskiej.

Według jego wyjaśnień rekrutuje się z przybyszów kurlandzkich i gdy po przewrocie bolszewickim zmuszony był wyjechać do Czechosłowacji, prześladowany przez tamtejszych komunistów, nie znalazł poparcia wśród emigracji rosyjskiej, która do niego, jako „obcoplemiennego” nie miała zaufania i stroniła, przybył do Polski. Tu przez 4 lata daremnie poszuki-

wał pracy.

Zwracał się do głównego komitetu emigracji rosyjskiej w Paryżu, lecz i tam spotkała go odmowa.

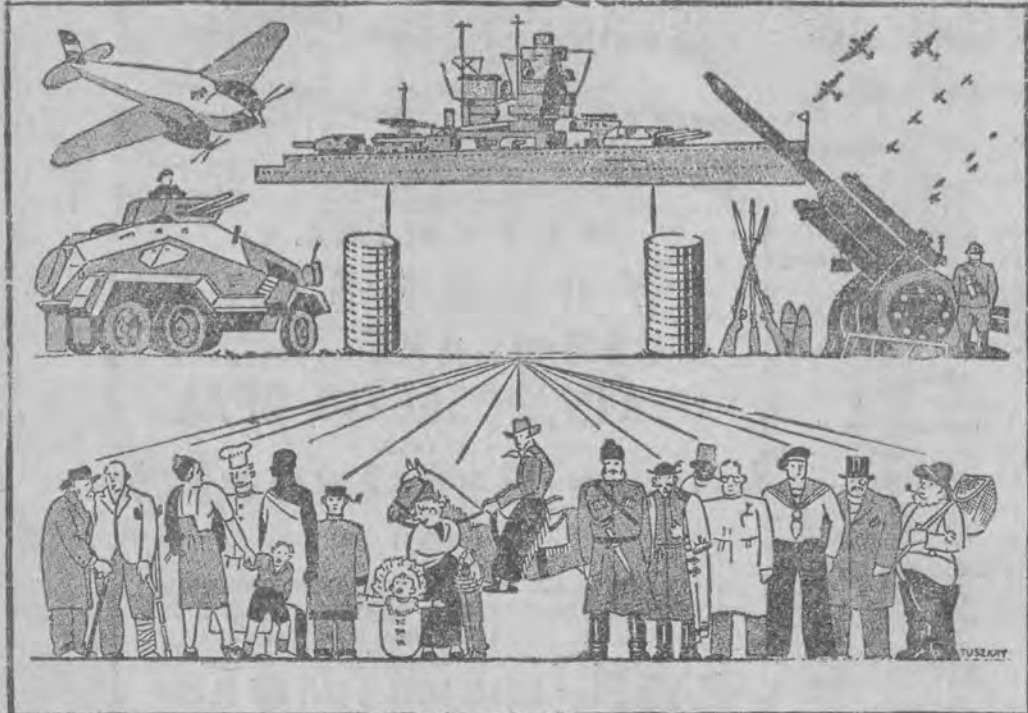
Znajdując się w coraz cięższym położeniu, w końcu zmuszony był do włóczęgi i żebrania i został zatrzymany przez policję łódzką w czasie jednej z obław na żebraków.

Englitt sam prosi o skierowanie go do przymusowego domu pracy, by wreszcie przez okres mrozów mógł znaleźć jakieś schronienie.

Sąd grodzki w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał Iwana Englitta na 4 mies. przymusowej pracy w domu pracy.

60 miliardów złotych

wynoszą koszty zbrojeń na całym świecie



Koszty zbrojeń na całym świecie wynoszą rocznie 2 miliardy i 400 milionów funtów angielskich. Suma ta równa się prawie 60 miliardom złotych polskich. Inaczej mówiąc, na każdego mieszkańca kuli ziemskiej, a więc na starca i niemowlę, na kobietę i mężczyznę, na człowieka cywilizowanego i dzikiego przypada rocznie przeciętny ciężar około 30 złotych.

Ale przecież wiele państw wydaje bardzo skromne sumy na zbrojenia. Państwa te nie odgrywają prawie żadnej roli w stosunkach międzynarodowych.

Polska, posiadająca świetną armię lądową i powietrzną, ma pewne zaległości w uzbrojeniu

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ NAUK W ŁODZI.

Przeprowadzone zostały wybory władz Towarzystwa przyjaciół nauk w Łodzi. Zarząd ukonstytuował się jak następuje:

Zarząd: prezes — dr. T. Vioweger, wiceprezes — Ign. Roliński, sekretarz — Z. Lorentz, skarbnik — Ant. Remiszewski, członkowie — dr. Wł. Dzierżyński, Zygm. Hajkowski, dr. Tad. Mogilnicki, dr. St. Skwarezyńska.

Komisja rewizyjna: członkowie — Miecz. Hertz, Franc. Michejda, inż. Br. Micheli; zastępcy — Jul. Jurczyński, płk. dr. Żurkowski.

Prezydium sekcji nauk matematycznych: przewodniczący — dr. Wł. Dzierżyński, wiceprzewodniczący — dr. Tad. Mogilnicki, sekretarz — dr. Konst. Strawiński.

Prezydium sekcji nauk humanistycznych: przewodniczący — Zyg. Hajkowski, wiceprzewodniczący — dr. Stef. Skwarezyńska, sekretarz — dr. Jan Dylik.

KINO CASINO

Pz. 12. 2. 4. 6. 8. 10

Najweselejsza komedia ameryk.

HOTEL W TYROLU

wg. powieści Kestnera

Trzej Panowie na Śniegu

Śmiech! Humor! Zabawa!

Dziś o godz. 12 i 2

2 PORANKI 85 gr.

Ceny miejsc od

na morzu. Po prostu, zbyt mało każdy Polak płaci na budowę floty wojennej. I dlatego nie mamy prawa skąpić dobrowolnych datków na nasze dobroje nie morskie, tym bardziej, że plan budowy najnowszych je-

dnostek morskich — ścigaczy jest już w toku realizacji.

W pełnym toku również znajduje się zbiórka na zakup ścigacza ziemi lodzkiej i m. Łodzi im. wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego.

Biuro Buchalteryjne MAKS LITMAN

LEGIONÓW 5, telefon 189-06

Organizacja, reorganizacja i prowadzenie ksiąg handlowych ściśle wg. wy-magań Władz Skarbowych. Sporządzanie i analiza bilansów

TEATRY

TEATR MIEJSKI

Mimo wielkiego powodzenia, mistrz Ludwik Soliński opuszcza już nasze miasto. Znakomity artysta wystąpi w „Carze Pawle” dziś o godz. 16-ej. O godz. 20.30 frapująca nowość Fiodora „Tajemnica lekarska” w reżyserii Z. Bie-siadeckiego.

Jutro przedstawienie zawieszono.

TEATR POLSKI

Dziś o 16-ej świetna operetka Hervego „Nitouche” z Niną Wilińską w roli tytułowej.

O godz. 20.30 premiera wyreżyserowanej przez Wł. Krasnowieckiego psychologicznej sztuki Peyret Chaupuisa „Szaleństwo”, w której autor po mistrzowski odsłania głębie serca i zmysłów kobiety stworzonej do miłości, a którą warunki życia wykołoliły, pozabawiając ją tego, do czego została stworzona. W rolach ważniejszych: Życzkowska, Arnoldowa, Dunajewska, Plucińska, Skrzydlowska, Czerwiński i Wichniarz. Dekoracje O. Axera.

W poniedziałek przedstawienie zawieszono.

WYSTAWA W IPS-ie

Nowa wystawa Instytutu Propagandy Sztuki cieszy się zasłużonym powodzeniem. X Salon gromadzi prace arty-

stów plastyków i rzeźbiarzy z różnych stron Polski i odzwierciedla wiernie współczesną sztukę polską. Część prac z Salonu X bezpośrednio po wystawie w Łodzi wystawionych będzie do Nowego Jorku.

Instytut w parku Sienkiewicza otwarty codziennie od 11—20-ej.

„KOT W BUTACH”.

Klub pracowników Zjedn. Zakł. Scheiblera i Grohmana podejmują inicjatywę dyrekcji teatru — udzielenia widowisk „KOTA” dla robotniczej, zaprosił teatr na szereg występów w sali klubu przy ul. Przedzłaznianej 68.

Pierwszy występ odbędzie się dzisiaj o godz. 15.30. Dana będzie bajka J. Duszyńskiej „O raku-nieboraku” w inscenizacji J. Wesolowskiego. Bilety od 25 gr.

Inicjatywę teatru poparło wiele poważnych firm łódzkich, dzięki czemu teatr da w styczniu szereg przedstawień dla dziatwy robotniczej.

Nie 15 a 52 podpisy

potrzebne są pod projekt

posta Stocha

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Pos. Stoch, jak informują jego przyjaciele, zgromadził dotychczas już 8 podpisów, pod swoim projektem ustawy. Według jego teorii brak mu jeszcze 7 podpisów, z nich 4 ma obiecać po świętach. Według opinii prawników, płk. Stoch myli się, bo wniosek jego będzie wymagał nie 15 a 52 podpisów, jako zmieniający ustawę konstytucyjną.

Wszystkie firmy przemysłowe i handlowe korzystają

Z FOTOKOPII

dokumentów, rysunków i planów, powiększenia i zmniejszenia

„INTRO”, Piotrkowska 80

Po długich i ciężkich cierpieniach rozstała się z tym światem, przeżywszy lat 60, nasza naukołubna

b. p.

Eda z Haffrechtów Cederbaumowa

Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi dziś, w niedzielę, dnia 1 stycznia 1939 r. o godz. 12 w pol. z domu przedpożrzebowego, o czym zawiadomienia pozostała w nieutulonym żalu

Uprasza się o nieskładanie kondoleń j. Stroskana Rodzin

Za przekroczenie przepisów

ukarano kilka firm

Referat karny inspekcji pracy rozpatrywał wczoraj szereg spraw przemysłowców z tytułu przekroczenia przez nich obowiązujących przepisów.

W wyniku rozpraw ukarani zostali: Dawid Diamant, właściciel wytwórni wędlin przy ulicy Gdańskiej 14 — na 20 zł. grzywny, za zatrudnianie pracowników w niedzielę, Bertold

Keilich, współwłaściciel pralni p. f. „Keilich i Golda” (Wólczańska 257) — na 50 zł. grzywny, za niewypłacanie robotnikom należności za pracę w dni wyznaczone Abram Ajzenberg, właściciel tkalni przy ulicy Wólczańskiej 17 — na 200 zł. grzywny, za obniżanie robotnikom zarobków, Kurt Glinther, właściciel fabryki metalowej (Katna 5) — na 300 zł. grzywny, za zatrudnianie robotników ponad 8 godzin dziennie, Edward Krentzberg, kierownik fabryki przy ulicy Kopernika 45 — na 300 zł. grzywny, za obniżanie zarobków tkaczom. (1)

WAGONY SYPIALNE

Łódź - Zakopane

30/XII, 5/I, 7/I i 14/I

Wagons-Lits/Cook

i Piotrkowska 68, tel. 170-77

Wczoraj w Łodzi...

— Z lokalu handlu win i wódek przy Wodnym Rynku 14 skradziono rower męski na szkodę Franciszka ŁODZIŃSKIEGO (Franciszka 60).

— Na torze kolejowym w Zabieciu został najechany przez pociąg Bolesław GAJEWSKI (Widok 4), który odniósł pęknięcie czaszki i złamanie nogi.

— Na ulicy Ceglanej został napadnięty Marian TRZPIELA (Tokarzewskiego 42). Napastnicy zrabowali Trzpieli palto, kapelusz i inne rzeczy, po czym zbiegli. Powiadomiona policja wdrożyła poszukiwania.

— Przed domem nr. 8 przy ul. Piotrkowskiej samochód najechał na 10-letniego Mariana DOŁAKA (Gdańska 21), u którego lekarz stwierdził złamanie obojczyka.

— Stanisław MAKAROW z Teofilowa poślizgnął się i upadł na rozbite szkło, przecinając sobie żyły u rąk.

— Pozostawiony bez opieki 2-letni Isiek KAC (Dolna 30) rozlał na siebie naczynie z wrzącą wodą, ulegając ciężkim poparzeniom na całym ciele. — Dziecko przewieziono do szpitala Anny Marii.

— Z mieszkania Kazimierza POLIŃSKIEGO (Śródmiejska 81) skradziono różne rzeczy, wartości 150 zł.

— Na szkodę kupca Fiszla GOLD-RAJCHA (Lipowa 20) skradziono ze strychu suszącą się białiznę, wartości 100 zł.

— Przy ul. Wólczańskiej 75 wybuchł pożar w mieszczących się tam komórkach, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Pożar szybko ugaszono. Straty nieznaczące. (1)

Kradź dla... emocji

Niezwykła afera lekarza

budapeszteńskiego

BUDAPESZT, 31.12. — W Budapeszcie wielką sensację wywołało aresztowanie znanego chirurga budapeszteńskiego dr. Erwina Wiesera, stojącego pod zarzutem dokonywania szeregu kradzieży z włamaniem. Dr. Wieser cieszył się w kołach towarzyskich Budapesztu wielkim poważaniem oraz sławą zdolnego chirurga, a zarazem uznawano go jako bogatego człowieka. W toku dochodzeń ujawniono, że lekarz po nocach dokonywał włamań do mieszkań i will bogatych ludzi, okradając ich z kosztowności i ukrywał cały łup, którego wartość sięga kilkuset tysięcy pengos, w podziemiach swego domu.

Ponieważ w ostatnim czasie zanotowano większą ilość kradzieży z włamaniem, a włamywacze mimo energicznych poszukiwań nie można było ująć, poddano wszystkie wille w mieście ścisłej obserwacji. W ciągu kilku ostatnich nocy zauważono kilkakrotnie, że w pobliżu mieszkań, które zostały okradzione, każdorazowo znajdował się na ulicy samechód osobowy ze znakiem t. zw. „węża Eskulapa” (odznaka lekarską). W czasie dalszych dochodzeń ustalono, że był to samochód dr. Wiesera.

Jeden z inspektorów policji, korzystając z tego, że tak lekarz, jak i jego asystentka, sekretarka oraz służba domowa bawili w nocy poza domem, włamał się do piwnicy lekarza, gdzie ku swemu wielkiemu zdumieniu znalazł w licznych skrzyniach skrupulatnie zapakowane i posegregowane złote i srebrne zegarki, broszki, srebrne nakrycia stołowe i inne kosztowności. W godzinę później aresztowano lekarza, wracającego wraz ze swą służbą z włamania. Podczas śledztwa dr. Wieser oświadczył, że cały łup, który zdołał nagrabić w ciągu roku znajduje się nienaruszony w piwnicy. On sam dopuszczał się kradzieży nie dla jakichś korzyści osobistych, lecz dla emocji. Proces przeciw niemu odbędzie się w najbliższych dniach.

Najmniejsze więzienie świata

Najmniejsze więzienie na świecie znajduje się w mieście Watykańskim (Citta del Vaticano), posiada ono tylko sześć cel dla więźniów, a jedynym jego lokatorem jest niejaki Politi, przyłapany na kradzieży w obrębie murów miasta Watykańskiego i skazany na karę 2 lat więzienia.

SPORT POLSKI

w dwudziestym roku Niepodległości

Cracovia nie przyjechała Mecz został w ostatniej chwili odwołany

Oczekiwany z dużym zainteresowaniem mecz hokejowy pomiędzy mistrzowską drużyną Polski — Cracovią a LKS-em został, niestety, w ostatniej chwili odwołany, a właściwie przełożony na inny termin.

Cracovia miała grać wczoraj w Łodzi, a dziś w stolicy. Wobec tego, że mecz warszawski został przełożony na inny termin styczniowy, równie i gościna w Łodzi została przeniesiona. Nowy termin meczu będzie niewątpliwie ustalony.

Ważne na 1939 rok

Podatek obrotowy i opłaty restrykcyjne
od przedsiębiorstw i załóg — zł. 1 gr. 20
Księgowość Uproszczona dla przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych — zł. 2.—
Wydawnictwo Księgarni Łódzkiej „CZYTAJ”
ul. Prez. Narutowicza 2.

Jędrzejowska i Baworowski w Bremie

Polski zw. lawn-tenisowy postanowił wysłać do Bremy na międzynarodowe tenisowe mistrzostwa Niemiec w końcu stycznia Jędrzejowską i Baworowskiego. Tenisiści ci przygotowywać się będą w Warszawie na korcie krytym w Akademii WF na Bielcach.

Po turnieju w Bremie Jędrzejowska i Baworowski wrócą do kraju, po czym w połowie lutego udadzą się wraz z Tłoczyńskim na Rivierę.

Mandaty do obsadzenia

Na czwartkowym posiedzeniu zarządu Ligi PZPN omówiono przygotowania do walnego zgromadzenia Ligi, które odbędzie się 21—22 stycznia w Warszawie. Dokonano m. in. wylosowania ustępujących członków: mgr. Skwarczyńskiego i dyr. Tyszkę, a z wydziału gier pp. Wolanina i Cebulaka. Wylosowani mogą być powtórnie wybrani.

Wszystko to mieć będzie, oczywiście znaczenie, o ile... Liga pozostanie samodzielną.

Nowiny z P.Z.H.L.

Wobec rezygnacji p. Czaplickiego ze stanowiska kapitana sportowego P. Z. H. L., obowiązki te pełnić będzie wiceprezes prof. Paruszewski.

Na liście sędziów międzynarodowych zarejestrowani zostali: Tadeusz Adamowski, Edward Czaplicki, Wacław Kuchar, Leon Kniej, Tadeusz Sachs i Aleksander Tupalski.

Jakie będą ceny w Zakopanem na F.I.S.

Ceny kwater na miesiąc luty w Zakopanem, na okres trwania zawodów FIS ustalone zostały przez władze i przedstawiają się, jak następuje:

Kategoria I-b — zł. 15.35, kategoria II-a — 12.78, kategoria II-b — zł. 11.68, kategoria III — zł. 9.75.

Wszystkie ceny obejmują pokój wraz z utrzymaniem, światłem, opalem i obsługą.

Tragiczny wypadek w cyrku

HELSINKI, 31.12. (PAT) — W czasie przedstawienia w tutejszym cyrku wydarzył się tragiczny wypadek, a mianowicie podczas pokazów akrobatycznych jeden z artystów cyrkowych runął z wysokości 12-tu metrów ponosząc śmierć na miejscu.

W roku 1938 upłynęło 20 lat od czasu powstania pierwszych kadr sportowych w Polsce Niepodległej.

W ciągu tego stosunkowo krótkiego czasu gmach sportu polskiego, którego fundamenty położone zostały pod koniec 1918 roku, rozrósł się ogromnie zarówno w szerz, jak i w wierz. Obok doskonałych wyników, osiąganych przez naszych „asów”, możemy się już poszczycić dużym rozwojem sportu w szerz. Zagranicą, dzięki wielu świetnym sukcesom znaczenie Polski poważnie wzrosło. Bilans naszego dorobku sportowego w ciągu tych 20-tu lat daje pojęcie, na jaki ogromny wysiłek musieli się zdobyć kierownicy naszego życia sportowego, aby je postawić na obecnym poziomie. Bilans ten pozwala nam równocześnie ocenić, jak ogromne postępy po-

czyniliśmy we wszystkich dziedzinach sportu.

Słabą stroną naszego sportu jest wciąż niedostateczny dopływ świeżych sił, który daje się nieraz dotkliwie we znaki. Brak ten spowodowany jest zarówno zakazem należenia młodzieży szkolnej do klubów, jak i faktem, że sport nie dotarł jeszcze prawie zupełnie do wsi, stanowiącej 70 procent ludności, ani też nie ogarnął młodzieży pozaszkolnej. Na odcinku sportu szkolnego notujemy zresztą oznaki dużej poprawy. Do tej poprawy musi się przyczynić przede wszystkim doniosły okólnik p. ministra oświaty w sprawie sportu szkolnego, który został podpisany w ostatnich dniach 1938 roku. Okólnik ten wprowadzi utrzymuje w mocy zakaz należenia młodzieży szkolnej do klubów, ale za to po raz pierwszy w sposób re-

alny rozwiązuje zagadnienie usporządzenia szkół.

Aby sobie zdać sprawę z rozwoju sportu polskiego w ciągu lat 1918—1938 poniżej podajemy szereg ciekawych danych, pochodzących zarówno z pierwszych lat istnienia Polski Niepodległej, jak i ostatniego roku.

Otóż pierwsza statystyka zrzeszonych sportowców, przeprowadzona 1919 roku, wykazała 43.228 sportowców, z których tylko część uprawiała czynnie sport. W pierwszym kwartale 1938 r. liczba sportowców wynosiła 521.060, w tym kobiet 128.500. Czynnych sportowców (ćwiczących) mieliśmy w tym okresie 331.290, w tym 72.300 kobiet. Liczba stowarzyszeń sportowych wynosiła 9.121, a liczba instruktorów wychowania fizycznego doszła do 5.800, w tym 800 kobiet. Należy

podkreślić, że statystyka ta nie obejmuje ani stowarzyszeń wojskowych, ani młodzieży szkolnej, tak że faktyczna liczba czynnych sportowców jest znacznie wyższa.

Bardzo znacznie wzrosła liczba urządzeń sportowych, mimo, że w Polsce budowa urządzeń pokrywana jest wyłącznie przez skarb państwa i gminy.

Przy okazji należy zaznaczyć, że w poradniach sportowo-lekarskich zbadano w 1937 roku 118.000 sportowców, t. j. przeszło 35 procent wszystkich czynnych zawodników.

Z danych poszczególnych związków sportowych wynika, że najpopularniejszym i najpotężniejszym związkiem sportowym jest polski związek piłki nożnej. Zresztą on jedną trzecią wszystkich czynnych sportowców.

Czy Chmielewski może zrobić karierę w kategorii zawodowców półciężkich?

Ostatnie wiadomości, jakie nadeszły z Ameryki o Chmielewskim, mówią, że jego waga dochodzi do 80 klg., to znaczy, że Łódzianin posiada obecnie górną granicę kategorii półciężkiej (waga średnia od 66 kg. 678 gr. do 72 kg. 574 gr., półciężka — do 79 kg. 378 gr.).

Trzeba stwierdzić, że klasa bokserów amerykańskich w kategorii średniej jest naogół wyższa, niż w półciężkiej. Ameryka

już oddawna nie miała boksera półciężkiego o międzynarodowej klasie. Przez dłuższy czas królował Rosenbloom, który jednak zestarzał się i stracił tytuł w walce z Bob Olinem. Działo się to przed kilku laty. Obecnie mistrzem świata jest czarny John Lewis — zawodnik, który dotychczas nie miał równych w Stanach Zjednoczonych. Murzyn dobrowolnie zrzekł się tytułu i sięga po mistrzostwo we

wszechkategorjach.

O koronę po Lewisie ubiega się szereg bokserów jak: Al Gainer, Tiger Jack Fox, Gus Lesnevitch, Melio Bettina. Europejczycy Len Hervey i Jack McAvoy również mieliby coś do powiedzenia w tej konkurencji. Na dalszym planie znajdują się A. Palmer, De John, Wenstab, Herrera czy nawet Lou Brouillard.

Wszyscy ci bokserzy są sto-

sunkowo niższej klasy, niż tacy: Apostoli, Krieger, Hostak, Corbett czy Steele.

Być może, że istotnie przebiecie się przez czołowych półciężkich przyjdzie Chmielewskiemu nieco łatwiej, niż przez bardzo twardy mur „średnich”.

*

Po meczu Polska — Szwajcaria prezes związku szwajcarskiego, zachwycony naszymi bokserami, oświadczył, że każdy z nich mógłby być z powodzeniem zawodowcem.

Czy tak jest w istocie trudno powiedzieć, gdyż nasi amatorzy walcą jedynie w ciągu trzech rund i nie wiadomo, czy umieliby rozłożyć siły na przeciąg sześciorundowych czy dłuższych walk.

Nasi amatorzy tak rzadko uciekają do obozu zawodowców, iż dotychczas nie mamy żadnego kryterium porównawczego. Ran był właściwie już od początku swej kariery trenowany na sposób zawodowców. Chmielewski jako zawodowiec walczy zbyt krótko, aby móc zorientować się, czy naprawdę dzieli go duża różnica od pierwszej klasy zawodowej. Pewnym sprawdzianem może być ostatnia walka francuza Despeaux — mistrza olimpijskiego, który w Berlinie zdobył złoty medal w kategorii średniej. Despeaux niewątpliwie przedstawiał taką samą klasę jak Chmielewski. Różnice były minimalne.

Francuz przeszedł do obozu zawodowców i niedawno stoczył w Paryżu czwartą walkę za pieniądze. Przeciwnikiem jego był Candel, bardzo poważny konkurent, zaliczony do pierwszej klasy europejskiej. Despeaux pobił Candela. Przypominamy, że Candel walczył w Paryżu z Jaroszem, który przez pewien czas był w Ameryce uważany za mistrza świata, — i walkę wygrał.

W świetle tych faktów i porównań klasa Chmielewskiego reprezentuje się dość korzystnie.

Poznań — Łódź w hokeju lodowym

W dniu 29 stycznia w Łodzi odbędzie się międzyokregowy mecz hokeja lodowego Poznań — Łódź. Drużyna poznańska oparta będzie na szkieletzie AZS i uzupełniona graczami Warty i WKS.

SPORT polski

POLSKIE BIURO PODRÓŻY

»POLTOUR«

ŁÓDŹ, UL. TRAUGUTTA 2

TELEFON 107-86

ORGANIZUJE

indywidualne i zbiorowe wyjazdy

DO KRAJÓW EUROPEJSKICH I ZAMORSKICH.

SPRZEDAJE

bilety kolejowe, lotnicze i karty okrętowe

PO CENACH NOMINALNYCH

ZAŁATWIA NAJSZYBCIEJ

FORMALNOŚCI ZWIĄZANE Z WYRABIANIEM PASZPORTÓW, ZAGRANICZNYCH I WIZ

POLTOUR ZAŁATWIA NAJSZYBCIEJ I NAJTANIEJ WSZELKIE SPRAWY ZWIĄZANE Z PODRÓŻNICTWEM.

Z okazji **Nowego Roku** składam P. T. Odbiorcom swoim serdeczne życzenia i zawiadamiam uprzejmie, że **przeniosłem moje biuro i skład do nowego lokalu**

przy ul. Kilińskiego 73, tel. 164-54

Polecam moją nową siedzibę łaskawym względem W.Panów

WŁADYSŁAW RATNER
Skład Blachy Miedzianej i Różnych Metali

X salon w I. P. S.'ie

Reprezentacyjna wystawa doroczna malarstwa polskiego

Dziesiąty salon, wystawiony obecnie w Łódzkim Instytucie Propagandy Sztuki (galeria w parku Sienkiewicza), jest właściwie fragmentem Salonu Warszawskiego. Jest to doroczna, reprezentacyjna wystawa polskiego malarstwa i polskiej rzeźby. Wystawa ta wzbudziła szczególnie wielkie zainteresowanie. Jej eksponaty mają bowiem powędrować aż do Nowego Jorku na wystawę światową 1939 r. do pawilonu polskiego. Oczywiście przesłane zostaną dzieła wyróżnione.

Wielka szkoda, że nie pokazano nam całego salonu. Brak np. tego rodzaju wybitnych przedstawicieli naszych sztuk plastycznych, jak prof. WEISSA, PRUSZKOWSKIEGO i in., nie uwzględniono w dostatecznej mierze rzeźby, wreszcie zupełnie pominięto tak wartościową i na wysokim poziomie stojącą grafikę (drzeworytnictwo). Trudno przeto powiedzieć, jak wyglądać będzie w ostatecznym rezultacie biulet wizytowy polskiej sztuki plastycznej w Ameryce.

Ale z materiału, nagromadzonego w IPS-ie Łódzkim, wywnioskować można jedno, a mianowicie, że wstydu nikomu nie przyniesiemy. Dorobek malarstwa polskiego w roku 1938 jest bardzo pokazowy i na ogół dość ciekawy, zarówno przez swój poziom, jak i przez różnorodność. Plastyka polska, jak wynika z dzieł ponad 100 artystów, przeżywa już proces odrotu od wszelkich eksperymentów. Odwraca się zdecydowanie od niebezpiecznego, acz b. śmiałego nowatorstwa. Korzystając jednak ze zdobyczy skrajnych modernistów ugruntowuje swą sztukę na rzetelnych zasadach, t. j. na elementach koloru, formy i uczucia. Cała wystawa, z małymi wyjątkami, stoi pod znakiem t. zw. rzeczowości, a ściślej mówiąc, pod znakiem impresjonizmu. Niewiele tylko artystów kontynuuje malarstwo abstrakcyjne, ale także niewielu hołduje kierunkom naturalistycznym. Wszyscy starali się przemówić do widza, jako kolorysty, osłabiając to z większym lub mniejszym powodzeniem.

Jest niezmiernie trudną i niewdzięczną rzeczą w recenzji dziennikarskiej omówić wszechstronnie każdego z posrót stu kilku malarzy. Twórczość ich z drobnymi wyjątkami na to w zupełności zasługuje. Ograniczymy się przeto do podkreślenia najważniejszych, naszym zdaniem, momentów, jakie obecna wystawa nasuwa.

Nie będziemy polemizować ani z epigoniami ultra-modernistycznych kierunków, ani nie wdamy się w dyskusję na temat pozycji malarzy-naturalistów. Obiektywnie rzecz biorąc każdy z tych artystów nie wnosi już dzisiaj nic nowego do skarbcza polskiej sztuki, aczkolwiek z subiektywnego punktu widzenia niewątpliwie artysta posiada swoją rację. Dziennymi drogami kroczą bowiem talenty. Ale warto powiedzieć jedno: nasze malarstwo poszło już daleko naprzód i potrafiło znaleźć dla siebie bardziej współczesne i bardziej przekonujące środki ekspresji.

I jeszcze jedna rzecz. Sztuka za wsze stała na usługach idei społecznych. Dzisiaj jednak przede wszyst-

kim stawiamy sztukę jedno wyznaczenie, żądamy od niej... sztuki i artysty. Zupełnym, zdaje się, nieporozumieniem jest wystawienie w IPS-ie obrazu Z. RUSZKOWSKIEGO p. t. „Stragan”. Czyżby się p. R. tak przejął na obczyźnie „problemem” straganu, że poświęcił mu aż jeden bohomaz?

Z całej galerii plastyków na wyróżnienie zasługują pejzaże E. ARCTA, odznaczające się soczystym kolorytem, JANA CYBISA (szaro-zielonkawym ton), doskonale obrazu RUDZKIEJ-CYBIS (portret), prace G. HUFNAGŁÓWNY, poruszające znane nam z drzeworytów laureata Łodzi, KULISIEWICZA, tematy i motywy ze Szlembaria, obraz JABŁONSKIEGO (Kraków), ciekawy ze względu na przejrzystą fakturę i typowy temperament kolorystyczny.

Dużą niespodziankę sprawiła WANDA JÓZEFOWICZ swoim brązowym pejzażem „Most Poniatowski”. Jest to dzieło o nawskroś malarzskich walorach, wysuwające artystkę na czołowe miejsce wśród młodej generacji plastyków. Dobry ton wydobyl w zimowym krajobrazie „Na rynku” LECH KŁOPO-TOWSKI. JAN KARMAŃSKI wylegitymował się świetnym wycuciem barwy i form pejzażu z Kazimierza.

Trzeba jeszcze zwrócić uwagę na takich malarzy, jak ZENON KONOWICZ (Lublin), którego obraz „Kopanie ziemniaków” technicznie prawdziwą perłą. Druga jego praca „Stary Lublin” jest rasowym egzemplarzem polskiego impresjonizmu. Tę linią poszedł również malarz Łódzki, JÓZEF KOWNER. W obrazie „Lód” daje czysto impresjonistyczny wizerunek zaulka robotniczego, widzianego przez pryzmat barwnej palety.

Dobre wrażenie wywierają prace WŁ. KRZYŻANOWSKIEGO („Cegielnia”), postępowy widoczny jest w twórczości braci SEIDENBEUTŁÓW (Motyw ze Śląska Cieszyńskiego), podobają się spokojne obrazy J. SOKOŁOWSKIEGO, nastrojuły portret J. SZANCERA i Pejzaż wieczorny WĄŻKOWEJ, ciepłym tonem odznaczają się prace M. ZIOMEK - KOWALEWSKIEJ, JACKA ŻULAWSKIEGO (wnętrze) i M. ŻULAWSKIEGO (portret muryzyna).

Oddzielną pozycję wystawy jest wspaniały o dramatycznym nastroju obraz LEONARDA PEKAŁSKIEGO „Obrona arsenału 1830 r.”, w którym z dużą dynamiką oddany został heroizm podchorążych, bohaterów powstania listopadowego.

Do średniej klasy kwalifikują się obrazy APPENZELLERA („Rumunia”), BAAKEGO („Dziewczynki”), DOLŻYCKIEGO, FODKIEWICZA, GEPPERTA, GREIFENBERGA, JASIŃSKIEJ, KOSSOWSKIEGO (Assyż), ŁĘCZYCKIEJ, T. ROSZKOWSKIEGO, SZCZEPAŃSKIEGO i in.

ANIELA MENSKE reprezentowała ciekawą abstrakcję, zatytułowaną „Martwa natura”: eksperyment fakturowy K. LIBINA (studium) nie jest ani zoww, ani interesujący. B. dobrze komponuje KRZYŻAŃSKI („Portret rudowłosej”), z talentem oddany został „Akt” przez WŁ. FILIPIAKA. Pra-

ca ma jednak charakter akademicki, jak również „Wencki pejzaż” FR. BARTOSZKA. Wniesienie fabuły literackiej odbiło się fatalnie na „Miasteczku” utalentowanego malarza M. FEUERINGA. Na kompromisy poszedł też znany malarz R. KRAMSZTYK w swych portretach. „Cyrek wędrowny” KUDŁY jest przerysowany i raczej kwalifikuje się do grafiki, niż do malarstwa.

Cała masa pozostałych wystawców — to ludzie bezspornie zdolni, ale nie wnoszący jeszcze nic specjalnie interesującego do całości wystawy.

W dziale rzeźby pokazano nam tylko cztery utwory, zresztą znośnie skomponowane.

ST. GELSKI

Nieznaczące obroty na rynku prywatnym

Wczoraj, wobec zakończenia roku operacyjnego giełdy była nieczynna.

Transakcji papierami wartościowymi dokonywano przeto wyłącznie na rynku prywatnym, przy czym kurs onegdajszy służył jako orientacyjny.

Najwięcej obracano 3 proc. premiiową pożyczką inwestycyjną, która wskutek projektu o ratulnej sprzedaży walorów premiiowych cieszy się ostatnio dużym powodzeniem. Kurs pożyczki tej nie odbiegał jednak wczoraj od kursu poprzedniego, przyczyniła się do obracania po 85.25 w placeniu, 85.75 w żądaniu, zaś 11 em. po 84.25 kupno, 84.75 sprzedaż.

To samo tyczy się 4 proc. pożyczki konsolidacyjnej, którą obracano po 65.75 kupno, 66.25 sprzedaż, za odcinki grubsze i 65.50 kupno, 66 sprzedaż za drobne.

4 i pół proc. państwowa pożyczka wewnętrzna wyrównała nieco swój kurs. Placono za nią 64.75, żądano 65.25.

4 proc. prem. pożyczka dolarowa (dolarówka) nie zanotowała zmian. Nadal obracano nią po 42 kupno, 42.50 sprzedaż.

Listami zastawnymi wczoraj nie obracano, zaś z akcją obracano tylko akcjami Banku Polskiego po kursie 137 kupno, 138 sprzedaż.

DR. MED.
Markowiczowa
choroby skórne i weneryczne
Moniuszki 2
tel. 166-35
WZNOWIŁA PRZYJĘCIA

Dr. Jerzy Gotlib
CHOR. WEWNĘTRZNE
spec. serca
ELEKTROKARDIOGRAFIA
Legionów 25-a
tel. 260-72 przyjm. od 5-7 pp

Dr. Ludwik Falk
Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7, tel. 126-07
10-12 i 5-7

Wiadomości szachowe

INDYWIDUALNE MISTRZOSTWA ŁODZI

Pierwszy dzień turnieju szachowego o tytuł indywidualnego mistrza Łodzi na r. 1939 pozostał na ogół dodatnie wrażenie, jakkolwiek część uczestników zdradza chwilowo spadek formy. Wszystkie spotkania nacechowane były dużymi bojowościami i obfitowały w ciekawe akcje.

Przebieg poszczególnych partii był następujący:

Kozłowski w francuskiej obronie z Applem poświęcił figurę, zyskując wzajemian przemożny atak na skrzydle królewskim przeciwnika. Znajdując się w najwyższym niedo- czasie przeczł Kozłowski dogodną sytuację i zadowolili się wynikiem pokojowym.

Tandetnik w twardej pozycyjnej partii okazał się zupełnie równorzędnym przeciwnikiem dla Kolskiego. W końcowej fazie gry Tandetnik popełnił strategiczny błąd i po kilku dalszych posunięciach tuż przed kontrolą czasu poddał się. Grynfeld w gambicie hetmańskim z Mikulą lepiej istawil swoje figury, że jednak kontynuował grę i w niedorazie przegrał. Regedziński biadymi z Michalcem w środkowej grze stracił pioną, a później również inicjatywę. Partia zakończyła się nierozegraną po stwierdzeniu trzykrotnego powtórzenia się pozycji.

Gilwan w ostrym wariacie środkowego gambitu zdobył z Hirszbajnem figurę i po zabezpieczeniu króla, wkrótce zmusił przeciwnika do kapitulacji.

Ładną i poprawną partię rozegrał Szpiro z Litmanowiczem. Jak było do przewidzenia, zwycięstwo przypadło Szpiromu.

Punktacja rozgrywek po 1. rundzie:

Gilwan, Kolski, Mikula, Szpiro — po 1 p., Appel, Regedziński, Kozłowski, Michalec — po 0.5 p.

2 runda turnieju odbędzie się w niedzielę, 1 stycznia 1939 r. o godzinie 17-iej w lokalu L. T. zwolenników gry szachowej (ul. Piotrkowska 74).

W programie następujące spotkania:

GIEŁDA ŁÓDZKA			
Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano:			
Trans. Sprzedaż Kupno			
Dolarówka	42.50		
Inw. I em.	85.75		
Inw. II em.	84.75		
Konsolid.	66.25		
Wewn.	65.00		
Konwers.	68.75		
Bank Polski	138.00	137.00	
4 1/2 % Łódzi s. 8	64.50	64.60	
5 % Łódzi seria 9	68.25	68.00	
5 % Łódzi 1933 r.	65.25	65.00	
5 % Łódzi 1938 r.	63.25	63.00	
5 % obligacja Łódzi	65.50	65.00	
6 % obligacja Łódzi	72.00	71.00	
Kol. El. Łódzka	590.00	580.00	
Tendencja utrzymana.			

GIEŁDA ZBOŻOWA	
Zyto	14.75 — 15.00
Mąka żyt. I g. A 55%	25.25 — 26.00
Mąka żyt. raz.	21.00 — 21.50
Mąka żywna 55%	25.00 — 25.75
Pszenica	20.75 — 21.00
Pszenica zbier.	20.50 — 20.75
Owies jedn. II stand	15.25 — 15.75
Otręby psz. grube	11.00 — 11.25
Otręby psz. średnie	10.75 — 11.00
Otręby psz. mialkie	11.25 — 11.50
Gryka	20.00 — 20.50
Rzepak ozimy	47.00 — 49.00
Siemię lniane	52.50 — 53.50
Kasza gryczana	36.00 — 37.00
Groch Victoria	33.50 — 35.50
Seradela	28.00 — 30.00
Reszta notowań bez zmiany.	
Tendencja spokojna	
Ogólny obrót: 1.232 tonn.	

Appel — Kolski, Mikula — Regedziński, Gilwan — Szpiro, Hirszbajn — Tandetnik, Litmanowicz — Grynfeld i Michalec — Kozłowski.

TURNIEJ PUCHAROWY Ł.O.Z.Sz.

W 3. (półfinałowej) rundzie drużynowego turnieja szachowego o puchar Ł. O. Z. Sz. Zjednoczone wysokościowo pokonało Tramwajarzy 5:1, Koło Mł. Sp. — drugą drużynę Wimy w stosunku 4.5:1.5, YMCA eslabiona brakiem kilku czołowych zawodników przegrała z Bankowcami 2.5:3.5, rezerwy zespołu Jutrznii zwyciężył Sportion 4.5:1.5 i P. I. U. S. — Niclarnię w stosunku 5:1.

Łódzki Klub Szachowy, i drużyna Wimy i ARCO przeszli do następnej rundy walcowarek.

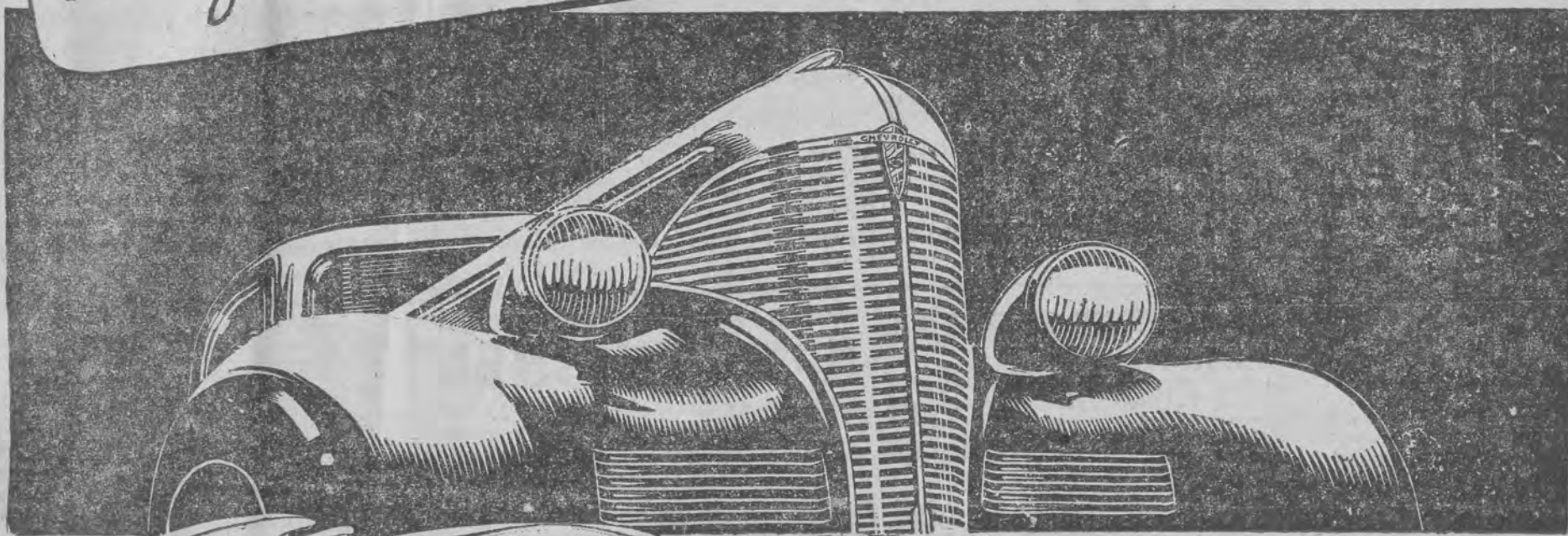
Nowości wydawnicze

Kalejdoskop matematyczny jest to wybór ciekawostek matematycznych, opartych wyłącznie na poglądzie rysunku, przedmiotach w ruchu i t. p.) — bez uciekania się do specjalnych tekstów wyjaśniających i dowodów matematycznych. Treścią książki pod tym tytułem pióra H. Steinhausa (Książnica-Atlas) są właściwie obrazki, tekst ogranicza się tylko do objaśnienia rysów. Obrazki przedstawiają różne, nieraz bardzo znane przedmioty, czasem na pozór od matematyki odległe. Autorowi chodziło o wydobycie za pomocą fotografii i rysunków tych faktów i związków, które można unaoczniać bez długich i zawiłych tłumaczeń słownych. Tam, gdzie rysunek zwykły nie daje należytego poglądu, trzeba było fotografii, a czasem „anaglif”, t. zn. dwubarwnego rysunku, który oglądany przez okulary dwukolorowe daje wrażenie plastyczne. Szachownica, klawiatura, plaster peczętny, cienki lampy, śrut spadający po desce, wazy na sznurach, bańki mydlane — oto kilka przykładów tych rzeczy, które nasuwają różne skojarzenia z matematyką i które znalazły się w wielu innych obrazkami w książce. Niektóre zjawiska ruchowe wymagają bioskopu dodanego na końcu w postaci talii kart. Książka jest przeznaczona dla najszerszego ogółu. Żeby oglądać z przyjemnością obrazki, nie trzeba żadnego specjalnego przygotowania, a większą część tekstu zrozumie piętnastoletni młodzieniec. Starsi znajdą niejedno pytanie, które ich zaciekawi, a matematyków fachowych powinna zainteresować pierwsza próba podejścia od strony wzrokowej do rzeczy uważanych przez wielu za wyłącznie abstrakcyjne.

DR. MED.
Aleksander GOLDSCHMIED
Choroby żołądka, jelit, wątroby i przemiany materii
Łódź, Gdańska 26a, tel. 269-24
Przyjmuje 5-7 po poł.

LEKARZ - DENTYSTA
S. Watnicka
Napierkowska 65
(róg Lubelskiej) tel. 17-33
Przyjmuje 9-11 i 3-8 w.

Nowy CHEVROLET 1939



GWIAZDA PRZEWODNIA MOTORYZACJI

W ROKU 1939

W SPRZEDAŻY—STYCZEŃ 1939

- ★ niezawodny, górnozaworowy, 6-cio cylindrowy silnik
- ★ ulepszone hamulce hydrauliczne
- ★ ulepszone niezależne zawieszenie
- ★ ułatwiona zmiana biegów
- ★ dłuższe i obszerniejsze wnętrze wozu
- ★ nowa, piękna opływowa linia.

*) w modelach De Luxe

MONTOWANE W ZAKŁADACH LILPOP, RAU i LOEWENSTEIN S. A., WARSZAWA, LICENCJA GENERAL MOTORS

SPRZEDAWCY: WARSZAWA, BIAŁYSTOK, BIELSK. ŚL., BRZESK. N.B., BYDGOSZCZ, CIESZYN, GDANSK, GDYNIA, GRUDZIĄDZ, KATOWICE, KIELCE, KRAKÓW, LUBLIN, LÓDŹ, ŁÓDŹ, ŁUCK, OSTROW. WLKP., PIOTRKÓW, PŁOCK, POZNAN, RADOM, RÓWNE, SIEDLCE, STANISŁAWÓW, SOŚNOWIEC, TORUŃ, WILNO, WŁOCŁAWEK.

KINO - TEATR
URANIA
Cegielniana 2
Tel. 107-34

Dziś poraz ostatni! — Poraz pierwszy w Łodzi! — Wielki przebojowy świąteczny program!
Lot w stratosferę! — Na podbój planety Marsa! — Do walki z dzikimi ludźmi! — Dzieje brawurowej wyprawy!
„RAKIETA NA MARSZA” W rol. gł. słynny czempion olimpijski **Buster CRABBE** i piękna **JEAN ROGERS**
Pocz. codz. o 4; w sob., niedz. i święta o 11.30. Dziś 2 poranki o g. 11.30 i 13 — Ceny miejsc od 54 gr.
Jutro premiera wielkiego programu **Miasteczko Belz**

Zatwierdzona przez władze państwowe
SZKOŁA KOSMETYCZNA
DR. M. LEWINSONOWEJ
Nierownik dr. med. **M. HELLER**
Łódź, Piotrkowska 88
Kurs nauki teoretycznej i praktycznej
4-0 miesięczny.
Informacje i zapisy na miejscu

Poradnia Wenerologiczna
PI. T. KOWSKA 45
Tel. 144-44.
Lecznica chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych. Kobiety i dzieci.
Przyjmuje kobieta - lekarz.
Czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 zł.

DOKTOR REICHER
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
leczenie promieniami Roentgena
Południowa 28, tel. 201-93
przyjm. od 8-11 rano i od 5-8 w.
w niedziele i święta od 9-12 ej

Dr. AKSELRAD
przeprowadził się
ul. Piotrkowska 132
I piętro.
Tel. 186-22.

Dr. BRAUN
ul. Cegielniana 4
Telefon 100-57.
spec. chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych
przyjm. od 8-11 i od 4-9 wiecz.
w niedziele i święta od 9-1

DOKTOR HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
Prądnik 9, front. I p.
Tel. 262-95
przyjmuje od 8-11 ej i od 6-9 w.
w niedziele i święta od 9-12.30 pp.
Dla skórnie chorych godz. ambulator.:
od 10-11 ej i od godz. 5-6 ej pp.

PIERWSZA Lecznica Stomatologiczna
ZE STAŁYMI ŁÓŻKAMI
Dr. med. Sadokierskiego
Chirurgia zębów, szczęk i jamy ustnej
PIOTRKOWSKA 56 — TEL. 129-77.
Przychodnia czynna od godz. 9 do 12

DR. MED. H. RÓŻANER
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
Prądnik 9, II p., front
Tel. 128-98
przyjmuje od 9-1 i 5-9 wiecz.

DR. MED. MARJA LEWINSONOWA
chor. weneryczne, skórne i kobiece
Piotrkowska 88, tel. 143-63
Kosmetyka lekarska
pielęgnowanie cery i włosów
Godz. przyjęć od 10 rano do 8 wiecz.



PIWA

**JASNE WYBOROWE
B A W A R S K I E
CIEMNE-SŁODKIE**
poleca na święta
największy pod względem zbytu w woj. łódzkim

Browar i Fabryka Kwasu Węglowego
Sukc. K. Anstadta
SPÓŁKA AKCYJNA

**KEFIR,
YOGHOURT** (mleko
bułgarskie)
YOGHOURT OWOCOWY
poleca
**Apteka p. f.
St. Hamburg i S-ka**
w Łodzi, ul. Główna 50,
tel. 218-61.

Dr. Roman Bornstein

CHOR WEWNĘTRZNE
(specj. żołądek, wątroba,
przemiana mat.)

Traugutta 9, tel. 223-06

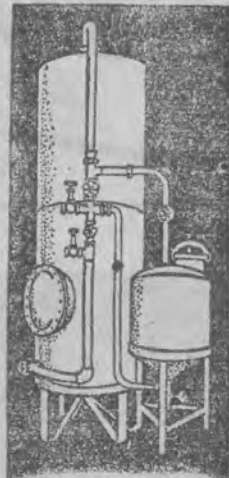
Do akt Nr. Km. 2625/38
OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi
rew. 5-go, zamieszkały w Łodzi, przy
Al. I-go Maja nr. 34 na zasadzie art.
692 K.P.C. ogłasza, że w dniu 5 stycz-
nia 1939 roku o godz. 11-ej, w Łodzi,
przy ul. Cegielińskiej nr. 5
odbędzie się publ. licytacja ruchomo-
ści, a mianowicie: koniaków różnych
gatunków, likierów, wina i wódek słod-
kich, oszacowanych na łączną sumę
zł. 1933, które można oglądać w dniu
licytacji w miejscu sprzedaży, w cza-
sie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 20 grudnia 1938 r.
Komornik: (—) St. Dulkowski

Do akt Nr. Km. 2597/38
OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi
rew. 5-go, zamieszkały w Łodzi, przy
Al. I-go Maja nr. 34 na zasadzie art.
692 K.P.C. ogłasza, że w dniu 5 stycz-
nia 1939 roku o godz. 11-ej, w Łodzi,
przy ulicy Piotrkowskiej nr. 42
odbędzie się publ. licytacja ruchomo-
ści, a mianowicie: 2 sztuk towaru wel-
nianego na damskie kostiumy i sztuki
towaru welnianego, miary 15 mtr., osza-
cowanych na łączną sumę zł. 640, które
można oglądać w dniu licytacji w miej-
scu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczo-
nym.
Łódź, dnia 20 grudnia 1938 r.
Komornik: (—) St. Dulkowski

**Plakaty
Dyplomy
Prospekty
Etykiety
i wszelkiego rodzaju
projektowania
i wykonania**
R. FIRCHO
ŁÓDŹ, Dowborczyków 4



Filtr średniej wielko-
ści dla użytku przemys-
łowego

**CZYSTA, ZDROWA
i MIĘKKA WODA**
dla
przemysłu i użytku domowego
OSIĄGNIĘ KAŻDY Z ŁATWO-
ŚCIĄ PRZY UŻYCIU
FILTRU
FIRMY
„NEPTUN”

REORGANIZACJA PRALN

ŁÓDŹ,

11-GO LISTOPADA 75
TELEFON 184-56



Mały filtr
do użytku domo-
wego.

Czekolada

„DOROTEA”
wzmocnia i uzdrowia
ŚRÓDMIEJSKA 6

Motory elektryczne nowe i używane
Sprzedaż i zamiana. Wypożyczanie motorów

Warsztat Reparatywny

Naprawa i przewijanie wszelkich motorów elek-
trycznych. Wykonanie szybkie i solidne.

INSTALACJA SIŁY I ŚWIATŁA

Inż. S. Lebenhaft, Łódź

Wólczeńska 35. — Tel. 205-59.

Jedynie niezawodne **Zawory redukcyjne** dla wszelkich
oraz **Odwodniacze** warunków
roboczych. **PŁYWARI KULISTE** ze stali, miedzi
jak również z stali nierdzewnej

dostarcza **ZAKŁAD MECHANICZNY**
ADOLF WIESNER
Łódź, 6-go Sierpnia 82, tel. 114-58



**AMERYKAŃSKIE MASZYNYS PISZĄCO - LICZĄCE
I KALKULACYJNE**

**„MONROE” CALCULATING
MACHINE Co**

wyłączne przedstawicielstwo na wojew. łódzkie
St. Wr. blewski, Łódź, PIOTRKOWSKA 46 (tel. 236-69)
lub **PIŁSUDSKIEGO 65** (tel. 236-69)

**KURSY SZYCIA, MIERZENIA
KROJU, i MODELOWANIA**

ŁINY KAUFMAN
Sienkiewicza 67 tel. 113-51 Kancelaria czynna codz.
róg Nawrot 67 113-51 o godz. 9-18
Nowy kurs kroju rozpoczyna się 20 stycznia 1939 r.

Do akt Nr. Km. 2508/38 i Km. 2626/38
OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi
rew. 5-go, zamieszkały w Łodzi, przy
Al. I-go Maja nr. 34 na zasadzie art.
692 K.P.C. ogłasza, że w dniu 5 stycz-
nia 1939 roku o godz. 13-ej w Łodzi,
przy ulicy Piłsudskiego nr. 8
odbędzie się publ. licytacja ruchomo-
ści, a mianowicie: mebli, 2 żyrandoli,
obrazu, chodnika kokosowego, dywa-
nu pluszowego i radioodbiornika Phi-
lipca 4-lampowego z głośnikami, osza-
cowanych na łączną sumę zł. 890, które
można oglądać w dniu licytacji w miej-
scu sprzedaży, w czasie wyżej o-
znaczonym.
Łódź, dnia 21 grudnia 1938 r.
Komornik: (—) St. Dulkowski

**DOKTOR
KLINGER**

SPECJ. CHOR. WENERYCZNYCH, SE-
KSUALNYCH I SKÓRNYCH (włosów)
przeprowadził się na
ul. **Przejazd 17**
GODZINY PRZYJĘĆ: od 9-11 i od
6-8. — Tel. 132-28.

Dr. med. ALICJA HOLENDER

Choroby nerwowe i psychiczne. Psychoterapia.
Porady psychologiczne: dla dzieci i dorosłych
od godz. 4-5 p. p., dla dorosłych od 7-8 p. p.
WARSZAWA, Kredytowa 6, telefon 242-41
Zgłoszenia telefoniczne od 8-10 r.

Akwizytor (ka)

Oferty „A. A.” do Akw. Ogłoszeń Fuksa, Piotrkowska 87
dla żydowskiej instytucji narodowej POSZUKIWANY(A)

CHORZY NA PŁUCA!

Każdy, kto cierpi na kaszel, bronchit, chrypkę, zaflegmienie
płuc oraz koklusz, powinien natychmiast zabrać się do leczenia.
Dobrym środkiem na choroby **FAGOSOL**. Przy użyciu Fa-
golu okazuje się preparat **FAGOSOL**. gosułu zmniej-
sza się kaszel. — **Fagosol** dostać można we wszystkich aptekach.
Skł. gł. apteka H. Rosenfeldta, Warszawa, Plac Grzybowski 10.

jeśli mydło —
to **„TRÓJKA”**

Cukiernia „ZRODŁO”
Przejazd 1 — tel. 209-87
poleca

Paczki wyborowe
2 szt. 25 gr.
Ciastka
po 20 gr. szt.

Uwaga: Do każdych kupionych 5-ciu ciastek
6-te liczymy tylko 5 gr., wyjątek kremówki

Dr. med. HELLER

Spec. chorób wenerycznych, mo-
czopłowych i skórnych
Traugutta 8. Tel. 179-89
Przyjmuje od 8-11 i 4-8 wiecz.
w niedzielę i święta od 10-1 pp.

Gabinet Kosmetyki
LECZNICZEJ I TOALETOWEJ

C. Burzyńska

Piotrkowska 132, I p. fr., tel. 136-53
Usuwanie wszelkich defektów cery
oraz szpecących włosów.

PRZEDWIOSNIE
Zeromskiego 74/76, tel. 129-83

Wielki film romantyczny. Chłuba polskiej produkcji 1938-39. Wspania-
ła karta dziejowa z czasów burz i świetności
wg. porwijającej powieści znakomitej autorki polskiej Marii Rodziewi czówny. — Wspaniała obsada gwiazd polskiej sceny i ekranu.
St. Angel - Engelówna, K. Junosza-Stępowski, H. Grossówna, G. Pichelski, G. Owied, J. Węgrzyn. — Reżyser Leonard Burakowski.
Ceny miejsc: I m. 1,09, II m. 90 gr., III m. 50 gr. — Kupony ulgowe po 70 gr. z prawem zajmowania dowolnych miejsc
W niedziele i święta nieważne. — Pocz. przedst. w dni powsz. o godz. 4, w soboty, niedziele i święta o godz. 12
Następny program: „PAWEŁ i GAWEL”

FLORIAN

**KINO TEATR
METRO**
PRZEJAZD 2

RAKIETA

Sienkiewicza 40, tel. 141-22

Dziś i dni następnych!

Jeszcze tylko 2 dni!
Errol Flynn

jako

W rolach głównych: **ERROL FLYNN, OLIVIA de HAVILLAND**

FILM — GIGANT!

FILM — PRZEŻYCIE!

KAŻDA SCENA — ARODYDZIEŁEM!

K. Junosza-Stępowski

w filmie pod tytułem

„PROFESOR WILCZUR”

wg. powieści TAD. DOŁĘGI MOSTOWICZA

W pozostałych rolach: **Barszczewska, Cwiklińska, Węgrzyn, Zacharewicz i inni.**

Pass-partout i bilety ulgowe, aż do oddolenia nieważne!

Początek w dni powsz. o godz. 4-ej, w niedziele i święta o g. 12 w pok. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 gr.

GOLFY
Kostiumy
Suknie

Wytwórnia
swetrów

H A - T E

Śródmiejska 19
— Tel. 202-37 —

Przyjmujemy
Wszelkie
Zamówienia

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

HEBRAJSKIEGO wyucza w kilku miesiącach mówić 8 zł. miesięcznie. Lekcja indywidualna 1.50 zł. T. ugutta 11, m. 11.

BUCHALTERII podwójnej nauczam gruntownie metodą praktyczną z gwarancją samodzielnego prowadzenia ksiąg, miarodajnych dla władz. Cena bardzo przystępna. Nauka pisania na maszynie wraz z dokładnym objaśnieniem konstrukcji zł. 10. Wólczańska 43, m. 32, E. Gordonowa, tel. 237-45.

ENGLISH lessons given by experienced teacher. Single and groups. Call 11 Listopada 76, m. 24, telephone 222-19, 2-4 p. m. 79-2

NIEMIECKIEGO udziela dr. fil. absolwentka niemieckiego uniwersytetu. Literatura, gramatyka, konwersacja. Przygotowania do matury. Tel. 214-36. 838-2

ANGIELSKI (korespondencja, tłumaczenia), hebrajski, judaistyka, korepetycje. Tel. 165-55, 11 Listopada 24, m. 3 od 2-3. Ceny przystępne.

BUCHALTERII włoskiej i amerykańskiej oraz pisania na maszynie gruntownie wyucza za 25 zł. Skrócony kurs w ciągu 1 miesiąca zł. 15. Pisania na maszynie 5 zł. Udzielam również korespondencji, arytmetyki handlowej i stenografii. Kilińskiego 50, po-przeczna oficyna. I piętro. Zapro-wadzam księgi i sporządzam bilanse.

JEZYKÓW, stenografii polsko-niemieckiej, korespondencji, maszyno-pisania, kroju wyucza tanio. Nowe grupy 2. I. 1939. Plac Wolności 9, m. 30, fr., II p.

JAKANIE, wadliwa wymowa i t. p. specjalny kurs leczenia — Lecznica Piotrkowska 67. 5512-2

TOKARZ-mechanik młody, wykwalifikowany może się zgłosić od wtorku 3.I 1939 do fabr. Pomorska nr. 75.

BUCHALTERKA z korespond. polsko - niemiecką, długoletnią praktyką biurową poszukuje posady na stałe lub godzinę. Wymagania skromne. Lask. oferty sub „F. L.”; dzwonić: 136-27.

POSZUKIWANY pracownik(-ca) do robienia kolekcji w składzie manufaktur. Oferty sub: „Jedwab”.

BYŁY DŁUGOLETNI kierownik poważnych domów ekspedycyjno-celnych, lat 40, reprezentacyjny, organizator, akwizytor, mający stosunki w kraju i zagranicą szuka posady lub udziału w istniejącym solidnym interesie. Wkład do 25000 gotówką. Oferty do „Głosu Porannego” sub „Energiczny”.

DYPLOMOWANY prawnik ze znajomością korespondencji handlowej w jęz. angielskim, francuskim i niemieckim celem udoskonalenia się poszukuje bezpłatnej praktyki w większym przedsiębiorstwie. Lask. oferty sub „Korespondent”.

UBRANIA stare, żakiety oraz obnawie kupuję i prace dobre ceny. Gelbart, Kilińskiego 49, front, pr. parter.

Żarówki
Armatury do oświetlenia fabryk i biur.
Materiał instalacyjny
lampy radiowe

FERRO-ELEKTRICUM
ul. PAWEŁ ZAUDER 100Z TEL 1129
PIOTRKOWSKA 123 W PÓDŁU

RESZTKI okazują na ubrania, suknie, kostiury, palta itp. Sienkiewicza 29, poprz. of., parter. 679-3

MEBLE tanio sprzedaje S. Binke, Piotrkowska 105, tel. 136-72. Tapczany i krzesła w wielkim wyborze. 5115-9

Obniżyliśmy ceny!!

NA KAŁOSZE, ŚNIEGOWCE I BOTY ŚWIATOWEJ MARKI

„TRETORN”

NADESZŁY NAJNOWSZE MODELE!

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ NA ŁÓDZ I OKOLICE

F-ma H. BOY i S-ka

ŁÓDZ, PIOTRKOWSKA 154

DO SPRZEDANIA okazują prawie nowe całkowite urządzenia sklepowe. Dzwonić: 108-20, do 9 i pół rano i 2 i pół do 4 po poł.

OKAZYJNIE do sprzedania duża kasa ogniowatwa firmy K. Zinke, w dobrym stanie. Narutowicza 30, m. 9.

PONCZOCHY i skarpetki w najlepszych gatunkach po cenach ściśle fabrycznych. Specjalny dział z małymi skazkami. Sprzedaż detaliczna. Poleca B. Fuksowa, Kilińskiego 87, lewa of., m. 18. 498-3

KUPIĘ okazują maszynę do pisania w dobrym stanie. Oferty sub „A. R.”.

PONCZOCHY, SKARPEK, również z małymi skazkami, szaliki i chusteczki detalicznie po cenach fabrycznych sprzedaje „Centrala Pończoch”. Piotrkowska 82, w podwórzu, parter. 372-10

PONCZOCHY, skarpetki, również z małymi skazkami. Bielizna męska i damska. Koszule, piżamy, bonjorki, szlafroki. Największy wybór. Sprzedaż detaliczna ceny ściśle fabryczne. Śródmiejska 21, lewa oficyna. 576-10

Uzdrowiska

RABKA. Pierwszorzędny, pełnokomfortowy pensjonat „Opieka”, telefon 326. Zarząd: Hochmanowicz, Strasserowa. 12133-17

KRYNICA. Pierwszorzędny pensjonat „Splendid”, telef. 385. Czynnicy od 15 grudnia. 12561-1

ZAKOPANE. Nowoczesny luksusowy pensjonat „Splendid”; tel. 1099, obok drogi do Białego, poleca się P. T. Gościom. 959-6

ZAKOPANE. „ANASTAZJA”, pensjonat komfortowy, ciepła i zimna woda, kuchnia wykwinna, czynnicy cały rok ul. Zamojskiego, tel. 13-44. 000-30

Lokale

POKÓJ umeblowany z niekrepującym wejściem, wygodami od zaraz do wynajęcia. Sienkiewicza 29, m. 7, tel. 220-59.

POSZUKUJE sublokatora pana (izr.) na mieszkanie, Piotrkowska Nr. 117, m. 24.

ODDAM pokój z wszelkimi wygodami Legionów 43, m. 7.

Biuro „POLRUCH”
tel. 141-02 PIOTRKOWSKA 89 fr. I p.
poleca wszelkiego rodzaju mieszkania, lokale handlowe, sklepy, domy, place, wille, pokoje umeblowane i garsoniery
Zlecenia zalewają się szybko i solidnie.

DO WSPÓLNEGO pokoju (łazienka, telef.) przyjmę pana z utrzymaniem lub bez. Cegielniana 10, m. 13, telefon 277-81.

DO WYNAJĘCIA 5-pokojowy lokal handlowy na I piętrze. Wiadomość: Piotrkowska 165, u właściciela domu.

ŁADNY, przestronny pokój od zaraz do wynajęcia. Piotrkowska 163, front, II p., m. 6.

3 i 4-POKOJOWE mieszkania z garażem do wynajęcia od zaraz przy zbiegu ul. Czerwonej i Wólczańskiej, w nowoczesnym domu. Wiadomość na miejscu lub tel. 277-35.

2 OKIENNY słoneczny pokój z wygodami do wynajęcia. Zawadzka nr. 35, m. 16, tel. 108-21.

POKÓJ ładnie umeblowany, wygodny, wejście z korytarza oddam. Śródmiejska 27, m. 7A, lewa of.

ŚLONECZNE 4-pokojowe mieszkanie, na III piętrze, z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Piotrkowska 200, tel. 182-98.

POKÓJ z kuchnią, wygodami, używalnością telefonu do wynajęcia. Andrzejka 31, m. 9, 9-13 i 15-18.

DWUOKIENNY słoneczny pokój z wygodami do wynajęcia. Zawadzka nr. 35, m. 16, tel. 108-21.

RESZTKI

w dużym wyborze na szubry, stroje narciarskie, palta i suknie. CENY B. PRZY-
STĘPNE. Wielki wybór jedwabli.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia, lub na biuro dla solidnych. Wólczańska 37, m. 10, tel. 276-26.

LOKAL frontowy, parterowy z centralnym ogrzewaniem natychmiast do wynajęcia. Narutowicza 44. 5534-3

DO ODDANIA pokój umeblowany z wszelkimi wygodami Żeromskiego 83, m. 3.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie komfortowe sześciopokojowe z wszelkimi wygodami i centralnym ogrzewaniem na II piętrze, front. Wiadomość u dozorcę, Al. Kościuszki 93.

POKÓJ umeblowany słoneczny dla solidnego pana, winda telefon i łazienka od zaraz do wynajęcia. Wiadomość Sienkiewicza 37, m. 9.

POKÓJ umeblowany dla pana, wszelkie wygodę, telefon, I piętro. Przejazd 19. Dozorca.

W NOWOCZESNYM domu są zaraz do oddania 2 mieszkania luksusowe po 4 pokoje i 2 po 3 pokoje z kuchnią ze wszelkimi wygodami, wraz z centralnym ogrzewaniem i windą. Wiadomość u gospodarza J. Salomonowicza, Gdańska 57, tel. 185-94.

POKÓJ umeblowany, świeżo wyremontowany, z niekrepującym wejściem, w centrum miasta, dla 1 lub 2 panów do wynajęcia. Tel. 118-19, od 12-5 po poł. -3

SKLEP frontowy z centralnym ogrzewaniem natychmiast do wynajęcia. Piramowicza 15. 452-3

POKÓJ ładnie umeblowany, dwuokienny dla pana do wynajęcia. Cegielniana 53, m. 6, front II.

3 POKOJE z kuchnią, wszelkimi wygodami, w nowym domu zaraz do wynajęcia. Cegielniana 67.

GARAŻ do wynajęcia Ansztafta 3. Dozorca wskaże. Bliższe informacje telefonicznie 175-69.

ODDAM pokój słoneczny z używalnością kuchni. 1-go Maja 37, m. 31. Zastać przez 2-4.

BEZDZIETNE małżeństwo poszukuje 2 komfortowo umeblowane nieparterowe pokoje ze śniadaniem ew. z utrzymaniem. Of. sub „H. L.”.

2 POKOJOWE mieszkanie na III piętrze, z wszelkimi wygodami w nowym domu przy ul. Lipowej 34.

POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami, niekrepującym wejściem do wynajęcia. Andrzejka 31, m. 2.

SKLEP do wynajęcia Gdańska 97, róg Andrzejka. Dozorca wskaże.

DŁUGY dwuokienny pokój z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Gdańska 46, m. 1.

ODDAM umeblowany pokój z osobnym wejściem. Wólczańska 43, m. 31.

DO WYNAJĘCIA pokój z wygodami dla pana lub małżeństwa. Al. I Maja 49, m. 9.

KULTURALNEJ pań odnajmę pokój z wszelkimi wygodami. Centrum. Cena przystępna. Tel. 243-03.

DO WYNAJĘCIA pokój słoneczny, duży, z niekrepującym wejściem. Piotrkowska 64, m. 20, lewa of., II w.



PRZEPROWADZKI
J. WEKSLER
ŁÓDZ
ul. CEGIELNIANA 59
TEL. 143-93

FRANCUZ rodowity, dyplomowany nauczyciel, udziela francuskiego. Oferty sub: „Złoty lekcja”.

WYKWAŁIFIKOWANA z dyplomem uniwersytetu w Louzanne (Szwajcaria) udziela lekcji francuskiego i angielskiego. Warunki b. dogodne. Narutowicza 29, m. 6, tel. 135-95.

ABSOLWENTKA Sorbony udziela lekcji francuskiego, 11 Listopada nr. 47, front, m. 18, tel. 157-07.

Posady

POTRZEBNA inteligentna osoba (izrael.) do 6-letniego chłopca. Lipowa 20, prawa oficyna, I p. m. 10.

MOTORY Elektr.
Okazyjne, używane i nowe po cenach najniższych. Przeliczniki, gwinty-trójkąt i rozruszniki własnego wyrobu. Warsztaty reper., przewijanie maszyn, instalacje elektr.

Inż. J. REICHER i S-ka,
Południowa 28, tel. 21-000

Kupno i sprzedaż.

PONCZOCHY, rękawiczki i bielizna w najlepszych gatunkach po cenie fabrycznej. Sklep R. Grosman, Cegielniana 1, obok Piotrkowskiej.

KUPIĘ okazują biurko, szafę i stół. Wiadomość: telefon 264-14.

URZĄDZENIE maszynowe do fabrykacji rękawiczek (prasa, sztanec, maszyny do szycia i t. d.) do sprzedania. Ewent. wspólna fabrykacja. Wiadomość do admin. sub „A. W. 55”.

NIERUCHOMOŚĆ w śródmieściu za 30.000 zł. z dochodem 5000 zł. rocznie okazują do sprzedania. Pośrednicy wykluczeni. Adres w administracji niniejszego pisma.

OKAZYJNĄ BIŻUTERIĘ poleca „Kamea”, Piotrkowska 73, tel. 185-22. 457-58-8

KUPIJE BRYLANTY oraz biżuterię. „Kamea”, Piotrkowska 73, telefon 185-22. -8

RESZTKI! Nowości sezonowe w wielkim wyborze na palta, kostiury, ubrania i suknie. Piotrkowska nr. 79 (dom przejściowy), Al. Kościuszki 22.

Okazyjna sprzedaż i kupno
MOTORÓW
Elektrycznych nowych i używanych
Warsztaty reperacyjne
Uzwanie motorów i dynamomazyn. — Instalacje elektryczne sły, światła i sygnalizacji wykonywa
Przedst. Inżyn. Elektro - Meehan.
Maurycy RAK
Sp. z ogr. odp.
Cegielniana 19, tel. 214-11 i 278-80

POKÓJ umeblowany na Kilińskie 105, na I piętrze, przy starszym małżeństwie do wynajęcia od zaraz. Wiadomość u dozorcę.

6 POKÓJ, mieszcz. wszelkimi wygodami, II p. oraz 3-pokój parterowy, natychmiast do wynajęcia Piramowicza 15. 5535-3

Tydzień REKLAMOWY

Drzwi i okna uszczelnione
bezkompromisywnym systemem
A. Fryderyk
*chronią mieszkania od wiatru, zimna,
 i kurzu. Praca trwa długoletnia.*
Dzwonić 173-57
w sobotę tel. 222-72

Egzystuje od 1930 r.

Różne

JANOWSKI i Biliński, Nowy Targ.
 Zainteresowani powyższą firmą ze-
 chęą zadzwonić: tel. 149-40.

BUCHALTER - bilansista zaprowa-
 dza i prowadzi księgi handlowe na
 godziny wg. wymagań władz skar-
 towych. Wiadomość: Piotrkowska
 112, m. 6, od 5-7 wiecz., u Guter-
 mana. tel. 151-24.

PLAC duży z szopami murowany-
 mi i drewnianymi przy ul. Strze-
 leckiej 7 do wynajęcia od zaraz.
 Wiadomość na miejscu lub telef.
 277-35.

ZAMELDOWANIA, wymeldowania
 w Ub. Społ. skutecznie za zwro-
 tem kosztów tramwajowych. Zana,
 11 Listopada 19, mieszk. 3, tel.
 166-78.

BUCHALTER, korespondencji,
 kurs wyższy, gruntowny, obszer-
 ny, wielodziedzinowy. Praca abso-
 lutnie samodzielna. Lubński, Piotr-
 kowska 116-10, od 19-ej.

ZAGINĄŁ pies czarny wilk. Wabi
 się „Mur”. Odprowadzić za wynaj-
 dem. Wileńska 151, Jung.

RUTYNOWANY buchalter zapro-
 wadza i prowadzi księgi, wyczu-
 buchalterii wszelkich odmian księ-
 gowości przedsiębiorczej, włoskiej i
 amerykańskiej. Telefon 210-74.

FIRMA branży kolonialnej poszu-
 kuje współnika z kapitałem 20.000
 zł. Pierwszeństwo mają z branży
 kolonialnej. Oferty sub „F.”

POSZUKUJĘ współnika lub dzier-
 żawcy-fachowca, obeznanego z kli-
 entelą do drukarni w centrum mia-
 sta. Oferty sub „Fachowiec”.

FARBIARNI na 1900 k. produkuje
 z Obermayerem ew. z parą poszu-
 kuje. Of. pod „Farbiarnia”.

SZKOŁA psów z poworu wyjazdu
 przyjmuje ostatni kurs do 1 lutego.
 Ceny niższe. Szosa Zgierska 47 —
 Adelfa.

DR. MED.
HILARY GLIKSMAN
 CHOROBY WEWNĘTRZNE
 PRZEPROWADZIŁ SIĘ
 na ul. Świętokrzyską 6
 (róg SIENKIEWICZA 49a)
 Tel. 131-49. — Przyjm. od 4 — 7-ej.

DR. MED.
S. ARONSON
 CHIRURG
 przeprowadził się na ul.
 Zachodnią 66, tel. 269-44
 przyjm. od 4-7

Gabinet kosmetyki
 leczniczej i toaletowej
Z. SZWALBE
 dyplom Uniwersytecki
 Moniuszki 1, tel. 127-99.
 powróciła z Paryża
 Usuwanie wszelkich
 defektów cery.
 Usuwanie bezpowrotnie i bez
 śladów szpeczących wrosów.
 Przyjmuje 10-2 i 4-8 wiecz.

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi do-
 datkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odosłanie —
 46 groszy z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, za granicą — zł. 9.—

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Redaktor: Jakub Warhaftig.

KAPUZY

w wielkim
 wyborze
 we wszystkich
 kolorach

SALON POŹCZOCH
 PIOTRKOWSKA 90, tel. 155-99
 oraz: ul. Wolery, Pończochy i Suknie „Jersey”



MIMOZA

od 1 I do 9 I

Potężny dramat p. t.

GIRANICA

R. gł.: Barszczewska, Zelichowski, Pichelski,
 Cybulski, Owiklińska i inni.

Nast. program: „Wróć, moja małżonko”, „Czarny Księżyc”
 Początek seansu o g. 3 pp., w niedziele i święta o 12 w p.
 ostatni o godz. 9 wiecz.

Zarząd

T-wa Niesienia Pomocy Biednym Cho-
 rym i Położnicom Linas - Hacholim”
 zawiadamia niniejszym swoich człon-
 ków i członkinie, że

Różne

Walne Zebranie

odbędzie się w I-ym terminie, dnia 15
 stycznia b. r. we własnym domu, przy
 ul. Południowej 19, o godz. 3-ej po po-
 łudniu, w razie nieprzybycia dostatecz-
 nej ilości członków odbędzie się tak-
 że w II-im terminie tegoż dnia o godz.
 5-ej po poł., które będzie prawomocne
 bez względu na ilość przybyłych człon-
 ków.

Porządek dzienny: 1. Zagajenie po-
 siedzenia. 2. Uzczenie pamięci zmar-
 łych Członków. 3. Wybór przewodni-
 czącego zebrania. 4. Odczytanie proto-
 kółu Komisji Rewizyjnej. 5. Odczyta-
 nie sprawozdania za rok 1937/38. 6.
 Budżet na rok 1938/39. 7. Wnioski Zar-
 ządu. 8. Wnioski Członków T-wa.
 9. Wybór: 1. Prezesa, 2. Wiceprezesa,
 1 Sekretarza, 18 Członków Zarządu, 6
 Zastępców Członków Zarządu, 3 Człon-
 ków Kom. Rewizyjnej, 2 Zastępców
 Członków Komisji Rewizyjnej.

Higiena to zdrowie!

Cylinowanie, drutowanie i fro-
 terowanie posadze, czyszcze-
 nie wystaw i okien, sprzątanie
 biur i pokoi, odkurzanie elek-
 troluxem. Reperacje linoleum.
 Pakowanie okien i drzwi.

J. HUPERT i S-ka

Piotrkowska 44.
 tel. 202-14.

Gabinet Kosmetyczny

wł. Basia Ostrowicz
**ABSOLWENTKA INSTYTUTU
 W NOWYM JORKU**
 UL. NARUTOWICZA 54. TEL. 258-89.
 Leczy wszelkie wady cery oraz usuwa
 bez bólu i bezpowrotnie zbędne owi-
 sienie systemem amerykańskim dotychczas
 w Polsce niestosowanym.
 Godz. przyjęć: 10-1 i 4-7

Salon Gabinet Skórzanej

„RENEE”

Aleja Kościuszki 22
 (dom przejściowy Piotrkowska 79)
 sklep frontowy. Tel. 147-05.
 Polecane najnowsze modele torebek,
 rękawiczek, pasów i przypinek
 w kompletach i oddzielnie.

DR. MED.

NIEWIAŻSKI

Specjalista chorób wenerycznych
 skórnych i seksualnych
Andrzeja 5, telef. 159-40
 przyjmuje od 8-1 rano i od 5-9 w
 w niedziele i święta od 9-12

KINO OAZA
 11 LISTOPADA 16

Dziś, premiera!

Druga Młodość

W roli głównej M. GORCZYŃSKA, K. J. STĘPOWSKI, W. CY-
 BULSKI, M. OWIKLIŃSKA, W. ZACHAREWICZ i inni.

Ugłoszenia

za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem
 redakcyjnym 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca
 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne 12 gr. szpalt 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie 1.50.
 Poszukiwanie prac 10 gr. za wyraz, najmniejsze 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogło-
 szenia w dodatku niedzielnym „Krewia” (str. 5 szp.) 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej.
 firm zagr. 100%. Za ogłoszenia tabliczeczne lub fantaz. dodatkowo 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.

Za Wydawnictwo: „Głos Poranny” — Jan Urbach i S-ka” Eugeniusz Kronman. W drukarni własnej Piotrkowska 101.

Poważne przedsiębiorstwo poszukuje urzędnika podróżującego,

doświadczonego handlowca, z możliwością obje-
 cia kierowniczego stanowiska. Wiek do lat 40.
 Posada do objęcia natychmiast. Oferty z podaniem
 referencji prosimy zgłaszać pod „GUMA” do
 biura ogłoszeń S. Fuks, Łódź, Piotrkowska 87

“OLLA”
 PRES. 2
NIEDOŚCIGNIONE
JAKOŚCI
PEWNOŚCI
 ORYGINALNE TYLKO
 Z TYM ZNAKIEM
 FABRYCZNYM
**BEZGRANICZNIE
 ELASTYCZNE**
 PATENT FRANC. NR. 290.504
 PATENT AMER. NR. 1059.704

DR. MED.

Jerzy Suffczyński

CHIRURG I UROLOG

NARUTOWICZA 49

Telef. 25-992.

Przyjmuje od 5-7 po poł.

Przedsiębiorstwo budowlane
 i kanalizacyjne poszukuje energicz-
 nego akwizytora, ustosunkowanego
 w sferach właścicieli nieruchomości.
 Oferty „Ustosunkowany”.

Dobrze zaprowadzony

SPRZEDAWCA

na wełnę, odpadki i szmaty na
 prowizję, poszukiwany.
 Oferty pod „Sprzedawca” do
 administracji.

Pierwsza Przychodnia WENEROLOGICZNA

leczenie chor. wenerycznych
 i skórnych
Zawadzka 1, tel. 122-73
 czynna od 8 r. do 9 wiecz.
 Porada 3 zł.

Dr. med.

L. NITECKI

Specjalista chorób skórnych,
 wenerycznych i moczniciowych
Nawroć 32, front I piętro
 telefon 213-18.

prajm od 8-9.30 rano i od 5.30-9 w
 W niedz. i święta od 9-12 w poł.

Instytut kosmetyki lekarskiej i Fizjkalnej Terapii

MIMAR

Sienkiewicza 37 telef.
 122-99

przy instytucji:
**Szkoła Masażu leczni-
 czego i Kosmetyki**

Dr. med.

Jerzy SUDYA

Akuszer Ginekolog

LEGIONÓW 11, tel. 115-27
 przyjmuje od g. 8-10 rano i 4-8 wiecz.

DR. MED.

E. Wołkowyski

Spec. chorób wenerycznych,
 seksualnych i skórnych
Gegielniana 11, tel. 238-02

Przyjmuje od 8-12, 4-8 w.
 w niedz. i święta od 9 do 1 po poł.

DR.

T. Jankielowicz

Chor. żołądka, jelit i wątroby

Stary Rynek 9,
 tel. 133-38

Przyjmuje od 4 — 7.

LEKARZ - DENTYSTA

Helena Halpern

Przeprowadziła się
 na ul. Piotrkowską 83
 tel. 279-29

Przyjmuje 10 — 2 i 4 — 7.

Farbiarnia Futer

egz. od 1918 r.
chemik H. Schoenman
 PIOTRKOWSKA 81

Farbowanie, przyciemnianie, odfus-
 czanie, czyszczenie wszelkich fute-
 r najnowsza techniką lipską i francuską.
 Złótkim bagdadom przywraca się
 pierwotny kolor. — CENY NISKIE.



Instytut Cosmétique
 Cosmetyka lecznicza
 Campa kwarcowa
Al. Kościuszki 41
 tel. 204-89

DR. MED.

J. IMICH

choroby uszu, nosa i gardła
 przeprowadził się
 na ul. Sienkiewicza 42
 tel. 209-97, przyjm. od 5-7

1^o rewia

ilustrowana tygodniowa

Nr. 1 Specjalny dodatek „GŁOSU PORANNEGO” z dnia 1-go stycznia 1939 r.

Dzisiejszy numer

„REWII”

zawiera:

J. K. Urbach: Dwie Polski składają hold

J. Halamski: Wywiad z Lin-Yutang

M. Adler: Ulubiona lektura w Ameryce

Mieczysław Lin: Zapomniany poeta

Dr. P. Klinger: Nieświadomość ojcostwa

A. Domańska: Nasza epoka

Oskar Ray: Bezpańskie miliony

Karol Capek: Dobre zamiary

F. Molnar: Noworoczne napiwki

R. Taillander: Nawrócenie

W. Wajda: Nie identyczny?

REDAKTOR:

GUSTAW WASSERCUG

Dwie Polski składają hold

Jedna carowi, druga — Mickiewiczowi

W wilię Bożego Narodzenia ukazał się na łamach „Warsz. Dziennika Narod.” (24 grudnia 1938 r.) piękny artykuł Z. WASILEWSKIEGO z racji 140 rocznicy urodzin Adama Mickiewicza. Autor na podstawie szeregu cytata trafnie dobranych widzi w Wieszczu odkrywcę duszy narodu. Kończy artykuł szlachetną myślą z „Ksiąg Pielgrzymstwa”: „O ile polepszyacie i powiększycie dusze waszą, o tyle polepszyacie prawa wasze i powiększycie granice”, uważając formułę tę za najpiękniejszą, jaką świat wytworzył w dziedzinie polityki.

Szkoda, iż tego rodzaju artykuły ukazują się na łamach prasy endeckiej jedynie — i to nie zawsze — w chwili świątecznej, wielka również szkoda, iż nie będą mogli z tego samego źródła czerpać czytelnicy dalszych wiadomości o myślach politycznych Mickiewicza. Pisał V. HUGO (list z dn. 22. IV 1870 r. do Wł. Mickiewicza): „Jeśli duszy Adama trzeba szukać w jego poezjach, to jego serce ludzkie znajduje się w artykułach politycznych”. Tych już napewno p. Wasilewski nie będzie cytował. Nie dziwnego, bowiem, jak głosił w przedmowie do pism Mickiewicza (tom IV, Paryż 1880) serdeczny jego przyjaciel, uczestnik pamiętnej nocy 29 listopada 1830 roku L. RETTEL: „Mickiewicz był uważany za jednego z najczwielejszych rewolucjonistów... Gdyby żył dzisiaj (t. j. w roku 1871)...” „lepiej nie podawać definicji belwederczyka — przerażli byśmy wszystkich. Poszły i w zapomnienie wielkie myśli, rzucane przez Wieszczę na papier na wieść o Wiosnie Ludów. Kreśli gorączkowo zasady ustrojowe przyszłej Polski: „Wszelki z narodu jest obywatelem, wszelki obywatel równy w prawie i przed urzędami... Izraelowi, bratu starszemu, uszanowanie, braterstwo, pomoc na drodze ku jego dobru wiecznemu i doczesnemu, równe we wszystkich prawach...” Kto czci, kto pragnie czcić Mickiewicza, winien ogarnąć duszę i sercem całą twórczość Wieszczę, musi testament polityczny jego uznać za swój.

Inne postępowanie jest i będzie nieszczerze. Mickiewicz rzeczywiście był odkrywcą duszy narodu, lecz nie zawsze ten oficjalny „naród” przyznawał się do niego. Często to nawet pomniejszał godność lub fałszował ad usum chwili bieżącej prawdę o Wieszczu i Mędrcu. Mamy na myśli pewną rocznicę, która minęła przed kilku dniami, a mianowicie czterdziestolecie odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Warszawie (24 grudnia 1898 r.) Trudno, przypomniemy smutną

kartę z dziejów ugody, która rzuca snop światła na obecnych hurrapatriotów i wyznawców nacjonalizmu, szukających natchnienia w myślach... Mickiewicza.

Nader ciekawy epizod opisuje DASZYŃSKI w związku z żałobnym pochodem zwłok Mickiewicza z Paryża do Krakowa w roku 1890 („Pamiętniki”, t. I str. 65-66). Daszyński był wówczas w Zurychu. Z Krakowa po zwłoki przybył w delegacji ASNYK i dwóch studentów — socjalistów. Daszyński postanowił zorganizować na dworcu obchód socjalistyczny zgodnie z całą działalnością Wieszczę, a głównie w ostatnich latach. Młodzież endecka, studiująca w Zurychu, nie chciała do tego dopuścić. Daszyński zmobilizował grupę metalowców, która otoczyła trumnę, nie dopuszczając intruzów ideowych. W imieniu robotników złożył hold szermierzowi wolności ludów JULIAN MARCHLEWSKI, późniejszy znany wódz komunizmu. Z Zurychu ruszył do kraju wagon ze zwłokami Wieszczę, a jednocześnie z transportem literatury socjalistycznej.

Rok 1898 był setną rocznicą urodzin Wieszczę. W przededniu obchodu tej uroczystości namiestnik Galicji, profesor uniwersytetu lwowskiego, służył reakcjonista, hr. L. PINIŃSKI, ogłosił w zachodniej Małopolsce i Krakowie stan wojenny i sąd doraźny. Z cicha popierał pogromy antysemitki, a jako motyw swych zarządzeń podał konieczność uśmierzenia tych rozruchów. Stara wypróbowana metoda! Nie pozwolił na urządzenie obchodu robotniczego u pomnika Mickiewicza, jedynie „do pomnika na Rynku może dotrzeć — brzmiało zezwolenie — przed 7 godziną rano jeden człowiek z jednym wozem, napelnionym wienieciami”. Nie liczone się z tym, iż na obchód miały przybyć delegacje z Królestwa i Górnego Śląska. P. P. S. w odezwie piętnuje zachowanie reakcji, która „u stóp pomnika tego spotyka klasę pracującą z szyderstwem i obelgą. Wszędzie i zawsze, kiedyśmy chcieli wznieść w ludzie polskim miłość wolności i niepodległości, „wszędzie tam spotykało nas widmo magnackiej Targowicy... A ponieważ w ostatnich czasach rzucono między ludów, jak psu kości, hasło rozruchów przeciwko żydom... ponieważ prowokatorzy usiłują w dniu patriotycznych podnieceń skierować cały zapal na szyby i bety żydowskie, przeto przestrzegamy...” itd. Udało się reakcji, hurranarodowcom, częściowo niedopuszczając do złożenia holdu Wieszczowi przez cały proletari

at Polski. Otoczono wojskiem Rynek i Daszyński, dla uniknięcia przelewu krwi, zrezygnował z pochodu i jedynie z delegacjami wszystkich dzielnic doróżkami przewiózł i złożył u stóp pomnika 54 wieniec. Uprzednio odbyła się wielotysięczna akademii w słynnej ujeżdżalni.

Znacznie więcej perypetii przechodziła sprawa odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Warszawie.

Wobec zapowiedzianego przyjazdu w sierpniu 1897 r. do Warszawy cara MIKOŁAJA II władze pragnęły czymś udobruchać polaków. Chodziło o nadanie w życie carskiej w opinii zagranicy charakteru nie tylko oficjalnego, ale „serdecznego” przyjęcia przez zadowolonych poddanych. Nie ma na to dowodów, ale z dalszego biegu sprawy nie ulega kwestii, iż jako symbol zbliżenia polsko-rosyjskiego zaproponowano za zezwoleniem władz wzniesienie w stulecie urodzin pomnika Mickiewicza w Warszawie. Już w marcu 1897 r. w tej sprawie zwróciła się delegacja do generała-gubernatora IMERETYŃSKIEGO z prośbą. Imeretyński memoriał przyjął i w sierpniu 1897 r. — gdy żyło jeszcze tragiczne pokolenie po-

wstaniowe 1863 r. — Warszawa „narodowa” tak przyjęła cara, iż mógł on wyrzec, że „wierzy zupełnie w szczerą uczucie wszystkich warstw ludności polskiej”. Nieco przesady, gdyż klasa pracująca „przyjęła” najjaśniejszego pana odezwa P. P. S., redakcji PIŁSUDSKIEGO, która odmawiała burżuazji polskiej prawa przemawiania w imieniu narodu polskiego.

Napewno i nieszczęśliwi weterani 1863 r. przeżyli wówczas straszną tragedię na widok owacji carofilskich. Wkrótce wybuchła bomba, tymbardziej piętnująca współpracę ugody z caratem, lecz i ona nie przeszkodziła w dalszych smutnych pertraktacjach pomnikowych. P. P. S. w Londynie wydrukowała tajny memoriał Imeretyńskiego, skierowany do Petersburga, w którym generał-gubernator warszawski zaleca władzom centralnym pójść na pewne ustępstwa w stosunku do polaków ze względu na obawę przed „nieprzejeźdną częścią społeczeństwa polskiego”. A więc przyczyną ustępstw była nie ugodowość i lojalność, lecz obawa przed akcją rewolucjonistów polskich, ruchu socjalistycznego. Rewolucyjna treść memoriału, wskazująca drogi,

po których należy dążyć dla osiągnięcia czujności narodu, została niewątpliwie opracowana przez ugodowców polskich, a jednym z współtwórców był ERAZM PILTZ, późniejszy leader endecji. Ujawnienie memoriału, opublikowanego przez całą prasę za granicą, było mocno nie na rękę caratowi, gdyż wskazywało, iż silne są w dalszym ciągu prądy niepodległościowe w Polsce. Lecz wszystko to nie przeszkodziło w naradach nad wzniesieniem pomnika. Car w ostateczności zgodził się na pomnik pod warunkiem, by uroczystości jubileuszowe „ograniczyły się do uczczenia pamięci Mickiewicza wyłącznie jako wielkiego poety i aby nie miały żadnego związku z jego politycznymi poglądami i przekonaniami”. W skład komitetu mogą wejść wyłącznie ludzie prawomyślni. Z programu i treści uroczystości muszą być usunięte „wszelkie uwagi, a nawet wzmianki o dawnej samodzielności politycznej Polski”. Na czele komitetu stanął ks. MICHAŁ RADZIWIŁŁ (zdemaskowany po dwóch latach jako utrzymujący zbyt bliskie kontakty z zaborcami), FR. NOWODWORSKI (późniejszy wódz endecji), Z. WASILEWSKI (chyba obecny redaktor „Myśli Narodowej”), następnie NATANZON, jako reprezentant gminy żydowskiej, hr. CZACKI i inni.

Przygotowano mowę, którą w imieniu „narodu” miał przy odsłonięciu pomnika wygłosić ks. Radziwiłł. Jako niebywały dokument hańby warto tekst tej mowy podać: „Rodacy! Dnia dzisiejszego 24 grudnia 1898 r. za panowania cesarza Wszechrosji, za zarządu krajem J. O. księcia Imeretyńskiego, za prezydentury m. Warszawy gen. Bibikowa, w obecności duchowieństwa i licznej polskiej publiczności, odsłaniamy pomnik największego poety polskiego Adama Mickiewicza. Łaska monarsza zezwoliła nam... Jest zupełnie zrozumiałe, że tę uroczystość zaczynamy od wyrażenia monarsze wdzięczności tak bezgranicznej, jak bezgraniczna w obecnej chwili jest nasza radość...”

Władze na dzień odsłonięcia pomnika zmobilizowały 500 policjantów, żandarmów, kozaków, chmarę szpicli i zezwoliły jedynie na program, ograniczający się do odegrania przez orkiestrę modlitwy i poloneza Moniuszki oraz odsłonięcia i poświęcenia pomnika. Zabronione zostały w sposób kategoryczny wszelkie zebrania, odczyty, balety, wystawy. Na koszt wzniesienia pomnika zezwolono na zbiórke



Wszystkim Czytelnikom, Przyjaciółom i Sympatykom
„DOSIEGO ROKU”

(Dokończenie na str. 2).

Tajemniczy Cordell Hull

Człowiek za kulisami: obecny, lecz niewidzialny. - Tajemnica powodzenia. - Marzenie o Panameryce

Udziałem Cordella Hulla stało się szczęście, o jakim marzy większość wybitnych amerykańców: jest sławny, lecz może pozostać w ukryciu. Nie nagabują go reporterzy ani fotografowie, nie zawsze interesuje się nim opinia publiczna. W Ameryce, gdzie nie ma prywatnego życia i wszyscy wiedzą o sobie wszystko, wie się bardzo mało amerykańskim mężu stanu nr. 2. Miliony Amerykanów wiedzą o nim jedynie tyle, że jest bardzo godnym siwowłosym gentlem, który składa wyjaśnienia w chwilach naprężenia międzynarodowej sytuacji. Naród wie dokładnie o każdym kroku prezydenta Roosevelta: czy znajduje się chwilowo w Waszyngtonie, czy w swojej rezydencji w Hyde Park, który z synów bawi przy nim i kto był u niego na obiedzie. O mr. Hullu nie wiadomo nic. Mieszkańcy Waszyngtonu dowiadują się zupełnie niespodziewanie, że prezydent zasięga jego rady przed każdą decyzją, że zamyka się z nim na godziny przed każdym swoim publicznym przemówieniem, że wiele wiadomości z Białego Domu, które poruszyły świat, zostały zredagowane nie przez Roosevelta, lecz przez Cordella Hulla.

Oficjalny tytuł Hulla brzmi „Secretary of the State Department” — sekretarz departamentu państwa. Tytuł ten, przetłumaczony na europejski język oznacza „minister spraw zagra-

nicznych”. Niezwykły ten tytuł jest najprawdopodobniej przyczyną, że Europa nie zna istotnego charakteru władzy Hulla.

W europejskich krajach sekretarz stanu zajmuje stanowisko niższe, niż minister. W Ameryce zaś sekretarz stanu pełni funkcje ministrów. Hull odgrywa w polityce amerykańskiej dominującą rolę, chociaż nie przypomina w niczym swoich zagranicznych kolegów, których nazwiska figurują wciąż na tytułowych stronach dzienników, nie dzieli swego czasu pomiędzy przyjęcia, wagony sypialne i samoloty. Z powierzchowności jednak wygląda zupełnie tak, jak zwykły wyobrażać sobie ministra spraw zagranicznych wielkiego państwa. Jego poważna i pełna elegancji postać stanowi zaprzeczenie rozpowszechnionego mniemania, że Amerykanin nie może wyglądać dostojnie. Hull przypomina dawnych dyplomatów w amerykańskich filmach i gdyby miał utracić kiedyś swoje stanowisko, to wytwórnie Hollywoodu uczyniłyby mu z pewnością nie mniej korzystne propozycje, niż w swoim czasie Ede nowi. Największą osobliwością w życiu Hulla jest jego obecność, o której właściwie nikt nie wie. Na ostatnią panamerykańską konferencję w Buenos Aires w roku 1936 przybył w towarzystwie podsekretarza stanu Sumnera Wellesa oraz całego sztabu wybitnych fachow-

ców z departamentu państwa. Podczas obrad widziano jednak tylko Wellesa i innych rzeczoznawców. Sam Hull był niewidzialny. Gdy załatwiono wszystkie sprawy wstępne i należało powziąć ostateczną decyzję, Welles i jego towarzysze oddali się na godzinę w celu „nadradzenia się”. Po upływie tej godziny wrócili w towarzystwie starszego wytwornego pana, który osobiście załatwił sprawę ostatecznych postanowień. Dziennikarze i reporterzy napróżno prosili go o wygłoszenie przemówienia, podczas którego chcieli go sfilmować, aby móc później o nim pisać. Hull odmówił w tak uprzejmym sposób, że nikt nie poczuł się dotkniętym. Powiedział, że prawdziwy sekretarz stanu powinien działać, nie zaś przemawiać. Lecz odmowie towarzyszył tak miły uśmiech, że podbił nim prasę, która traktuje go odłąd z wielką życzliwością.

Hull żyje, jak wszyscy zamożni Amerykanie. Posiada własny dom i samochód. Chodzi prawdopodobnie w niedzielę do kościoła i gra w golfa. Nikt nie jest jednak bliżej poinformowany pod tym względem. Nie miał nigdy nic wspólnego z sensacją i publicystyką wątpliwego gatunku. Nie posiada żadnych namiętności. Nawet najgorszego rodzaju piśmisko nie może mu nic zaszczyć. Niechętnie przemawia przez radio, czyniąc to jedynie w wypadkach koniecznych. —

Każdy jednak obywatel Stanów może do niego pisać i jeżeli uczyni jakąś konkretną propozycję, to może być pewien odpowiedzi napisanej osobiście przez Hulla.

O ile sprawy tego wymagają, sekretarz stanu pracuje po całych nocach i w gmachu departamentu państwa nie gaśnie światło. W tajemniczeni mówią wtedy:

— Dziś jest przyjęcie u Hulla. Wiedzą jednak, że nie ma o nim nie wspólnego z uroczystościami, znanymi pod tą nazwą.

O postępowaniu Hulla z ludźmi krąży dużo anegdot, które świadczą, że i pod tym względem Roosevelt uczynił trafny wybór.

Gdy sekretarz stanu udawał się do Południowej Ameryki, przyjaciele doradzali mu ostrożność w stosunku do tamtejszych dyplomatów. — Ostrzegano go szczególnie przed pewnym ministrem spraw zagranicznych, człowiekiem próżnym, zarozumiałym i aroganckim. Gdy po kilku dniach Hull spotkał się z tym dygnitarzem, usłyszał od niego następujące słowa:

— Myślę, że konferencja da namysłne wyniki. Nie życzę bym sobie jednak, żeby wszystko odbywało się pod patronatem Stanów. Wolimy pozostać za kulisami i chętnie zgodzimy się na inicjatywę ze strony któregoś z waszych krajów. Pan wydaje mi się najodpowiedniejszym do podjęcia się tego zadania. Czy chce mi pan pomóc? Będzie mi rzekro, jeżeli pan odmówi i zmusi mnie do szukania innego wybitnego człowieka.

Dygnitarz poprosił o godzinę czasu do namysłu. Gdy termin ten upłynął, oświadczył Hullowi, że przyjmuje jego propozycję. Sekretarz stanu zyskał w nim najgorliwszego rzecznika swoich planów, popierającego stale wszystkie jego propozycje.

Umiejętność postępowania z ludźmi stanowi sekret powodzenia Hulla. Marzeniem jego jest utworzenie Panameryki. — Im

głębszym staje się jego wkład w stosunki europejskie, tym mocniejszym przekonanie, że Stany Zjednoczone powinny się wystrzegać wszelkiej wspólnoty z Europą, dążąc natomiast do połączenia się z leżącym na południe od nich wielkim i bogatym lądem, mającym wiele pokrewnych zainteresowań z Południową Ameryką. Lecz szeroki horyzont umysłowy sekretarza stanu obejmuje nie tylko wspólnotę z Południem. Wzrok jego kieruje się ku Kanadzie, będącej wciąż jeszcze brytyjskim dominium, lecz nawiązującej coraz ściślejsze więzy gospodarcze ze Stanami. Jakież poleżny blok polityczny, rozciągający się od bieguna do bieguna, powstałby na obszarze Nowego Świata, gdyby ziściło się marzenie Hulla o związku panamerykańskim. Amerykański mąż stanu nr. 2 wie, że nie posiada dość mocy, aby mógł zrealizować swoje marzenie własnymi siłami. Lecz może uczynić wiele, aby zaistniała w przyszłości ta upragniona przez niego Panameryka. Nie drogą układów. — Hull nie ma zaufania do papierowych porozumień od czasu, jak widzi ich bezwartościowość. Twierdzi, że istnieją inne podstawy współżycia narodów: miarowicie przyjaźń i interes. — Mr. Hull jest mężem stanu praktycznie myślicy, wie, że interes jest silniejszym łącznikiem, niż polityka. Z tego powodu usiłował zawsze znaleźć możliwości gospodarczej współpracy z Kanadą. Obecnie został podpisany układ handlowy pomiędzy Ameryką, Kanadą i Anglią. Hull jest przekonany, że interesy gospodarcze połączą Stany z Kanadą. Zawarte porozumienie stanowi pierwszy etap planu panamerykańskiego. Hull wybiera się teraz do Limy, stolicy Peru, gdzie naradzi się z kierownikami polityki zagranicznej państw południowo-amerykańskich w sprawie następnych momentów realizacji swego „marzenia”, mającego wszelkie szanse stania się faktem.

Dwie Polski składają hold

(Dokończenie ze str. 1-ej). 250.000 rubli. Szybko zebrana przez prasę suma zaniopkoła władze, gdyż wśród ofiarodawców był „znaczny odsetek osób stanu prostego i niezamożnych, jakoto robotników, służby, wyrobników”. Komitet wyznaczył obchód na 10 rano, by właśnie robotnicy nie mogli wziąć udziału, bowiem o 12 wychodzili z fabryk. Zabroniono składania wieńców. Mocno, lecz słusznie pisał dr. PROCHNIK („Kronika ruchu rewol.” Nr. 7 - 8 str. 157), że „Dzień święta wielkiego poety który głosił za życia zasadę: gwałt niech się gwałtem odciśka, zamienił się w świetle tych postanowień na wylew wiernopoddanych uczuć. Mickiewicz, jako parawan ugody! Trudno było o większą ironię, trudno było boleśniej zadrzeć sobie z prawdy dziejowej. Ponure miało to być święto. Mickiewicz z brązu miał zostać wciągnięty na drogę, na którą żywy Mickiewicz za żadne skarby nie byłby wkroczył... Zezwolono na uczczenie pamięci Mickiewicza za cenę pohańbienia tej pamięci. Była to zbyt wysoka cena. To nie była wcale ofiara dla Mickiewicza, to właśnie Mickiewicz miał zostać ofiarą, miał zostać wydany wrogowi jako zakładnik”. Endecja, nasi dzisiejsi nacjonalisci, czuwający na straży „godności narodowej”, wzięta oficjalnie udział w tej uroczystości. Inaczej zachowała się P. P. S., występująca w imieniu warstw pracujących. W zredagowanej przez PIŁSUDSKIEGO e-nuncjacji głosiła: „Obchód taki — to pogrzeb bezczelnie przez rząd tu w sercu Polski sprawiany Mickiewiczowi... Lecz hola!

nie spiescie, podli grabarze! Nie umarł Mickiewicz, choć chcecie go chować... Kto w milczeniu niewagę polyka, kto w milczeniu policzek przyjmuje, ten nie godzien jest lepszej doli... Niech więc milezą marni tchórze... moskiewscy i polscy służą cara chęć znieważać pamięć Mickiewicza”. Oprócz płomiennych odezw P. P. S. wyszła z pod pióra F. PERLA przepiękna „Książeczka pamiątkowa dla polskiego ludu pracującego” o Mickiewiczu, którą rozkolportowano nielegalnie w Warszawie (drukowana u A. Goldmana we Lwowie—1898).

Nadszedł dzień 24 grudnia 1898 r. Oddajemy głos świadkowi uroczystości J. GRABCOWI („Czerwona Warszawa” str. 48): „Spiesz się szczęśliwi posiadacze biletów, prezentują je policjantom przy kordonie... na ulicach pustki. Warszawa — stolica Polski — żałobna wdowa — stehórzyła w sposób najhaniebniejszy... — pomnik odsłonięty... idzie kilkadziesiąt osób z pod pomnika. Milczenie panowało grobowe. Muzyka zagrała Ojciec z Niebios... publiczność odkryła głowy. Muzyka umilkła, zebrani przeddefilowali przed pomnikiem”. Inny świadek AL. MALINOWSKI („Materiały do historii P. P. S.”, tom. II str. 44) podaje: „Ta mileżąca demonstracja była więc też pośrednio dziełem P. P. S. Zarzucono jej, że swoją agitacją przyczyniła się do tego, iż obchód urzędowy był mniej liczny, gdyż jedni nie stawili się przez tchórzostwo, inni dzięki utrudnieniom rządowym. To prawda, obchód był mniej liczny, ale bez agitacji P. P. S. obchód stałby się wstrętną szopką ugodową,

tym szkodliwszą, im liczniejszą”.

Po uroczystości urzędowej grupa manifestantów socjalistów robotników i akademików, licząca około 200 osób, na czele z PIŁSUDSKIM, HIRSZFELDEM, SEMPOŁOWSKĄ, RADZIWIŁŁOWICZEM, HEFFLICHEM, ABRAMOWSKIM, PASSKOWSKĄ, MICHAŁSKIM, WYROSTKIEM (delegat młodzieży lwowskiej) w obecności żandarmów i kozaków rusza pod pomnik. Zdejmują czapki, kapelusze i rozlega się śpiew „Czerwonego Sztandaru”. Przed Mickiewiczem defilują ci, których on najbardziej ukochał, których idee wyznawał do ostatniego technienia. Skromna manifestacja, lecz ratowała honor Polski. Wieczorem odbyła się konspiracyjna wila dla przyjezdnych, na której płomiennie przemówienie wygłosił GUSTAW DANIŁOWSKI.

Komitet urzędowego obchodu złożył „wiernopoddane i bezgraniczne oddanie i wdzięczność za najmiłościwsze zezwolenie na wzniesienie pomnika” carowi.

W ten sposób różny przed czterdziestu laty składały hold wielkiemu Wieszczowi dwie Polki: jedna jeno z imienia Polska — obóz ugody i rezygnacji z najświętszych ideałów, druga — Polska bunt, spadkobierców bohaterów powstań, Polska wolności ducha i sprawiedliwości.

Nie udało się caratowi wraz z ugodą z pomnika zrobić pomostu do pogodzenia się narodu polskiego z jarzmem. Rok 1898 stał się przełomowym w naszych dziejach. Wstrząsnął sumieniem najlepszych w narodzie.

J. K. URBACH



NOWOCZESNA WENUS „ANTYCZNA”

Mieszkający we Francji nieznaną rzeźbiarza włoskiego Cremonese stworzył posąg Wenus i zakopał go w ziemi w pobliżu Lyonu. Po roku posąg został odkopany, jako starożytna rzeźba, a gdy się okazało, że jego twórcą jest Cremonese (pośrodku), nieznaną rzeźbiarza zyskał od razu sławę.

LUDZIE AZYLU • NOWA WIELKA ANKIETA »REWII« W PARYŻU

LIN YUTANG

Na wiosnę Japonia zacznie przegrywać w Chinach

Małenka chinica otworzyła mi drzwi i spojrzała na mnie podejrzliwie. — W szparkach jej skośnych oczu kryło się cierpliwie wyczekiwanie.

— Pan Lin Yutang wyznaczył mi spotkanie—przerwałem milczenie.

Małenka chinica z widoczną obojętnością przyjęła te słowa do wiadomości. Machinalnie wyciągnęła swą chudą rączkę po wizytówkę i tonem suchym, apatycznym odparła po angielsku:

— Yes, mister...

Po chwili w tym samym korytarzyku p. Lin Yutang gwałtownie się uklonił, zapraszając mnie wymownym, uniżonym gestem do swego gabinetu.

Jego twarz była zimna i poważna. Z całej sylwetki bił niepokój. Kąciki ust pozostawały nieruchome.

Sięgnął po fajkę i zaczął ją napełniać tytoniem. Spokojnie, flegmatycznie, jak gdyby celowo przedłużyć chciał chwile sku pionego milczenia. Zrozumiałem, że on pierwszy nie przemówi, że żadnym słówkiem, żadnym gestem mnie nie zaatakuję. Ten niski, wąty człowieczek — pomyślałem — nie zdolny jest do jakiegokolwiek ofensywy. Jak zresztą cały jego półmiliardowy kraj. Za to bronić się potrafi, jak nikt inny na świecie. Lin Yutang pozwalał mi dalej snuć myśli w milczeniu. Nalał herbaty do filiżanki, po czym odstawił napowrót koszyczek, w którym przechowywał czajniczek i termos.

Czułem, że cierpliwość moja wyczerpuje się stopniowo, więc zagadnąłem oszczędzającego się chinczyka:

— Wie pan zapewne, że chodzi mi o wywiad dziennikarski. Mam nadzieję, że ambasada dostarczyła panu potrzebnych wiadomości, dotyczących mojej osoby...

Lin Yutang słuchał mnie uważnie, przesyłając mi z ukosa swym przenikliwym spojrzeniem. Po czym... dolał sobie herbaty do filiżanki.

— Czy mam zaszczyt z p. Yutaniem? — zapytałem wyraźnie.

— Tak. Jestem nim. Co pana interesuje? Pozostaje do usług.

— Czytelnik „New York Times” nie wie o chińskiej literaturze, ani o jej znakomitości przed starożytnością. Zechce pan coś powiedzieć o sobie?

Wybitny pisarz wciąż jeszcze zachowywał rezerwę. — Atoli pierwsze lody milczenia zostały złamane. Pytał swoją fajkę z ty powym inderferentyzmem. Aż wreszcie zdecydował się:

— Proszę skonkretyzować pytanie.

— Wiadomo mi, że pan jest autorem szeregu prac literackich i że w roku ubiegłym jedna z nich (tytuł angielski: „The Importance of Living”) została nagrodzona w Ameryce. — Nie znam tej książki. Czy to powieść?

Mój milczący rozmówca podszedł do bibliotecznej półki, wyjął książkę, wydawną w Ameryce i przedłożył mi ją.

— Oto wspomniana przez pa-

na praca. Stanowi ona niejako krytykę cywilizacji amerykańskiej, tego życia, nacechowanego szalonym tempem i karkołomnym pościgiem za pieniędzmi. Pozwoliłem sobie w tej książce na satyrę, która wyrażnie i bezpośrednio chlęsta amerykańskie obyczaje. Tej cywilizacji przeciwstawiłem życie Chin. życie spokojne, regularne i twórcze. Datem wyraz plastyczny pewnym ideałom życia, nakreśliłem niejako samą sztukę życia. Bo punkt widzenia chinczyka różni się wielce od kryteriów myśli, stosowanych gdzieindziej. My nie chcemy naglić czasu, by oddać się od byle czego zlej teraźniejszości. My wolimy zatrzymać się raczej na teraźniejszości i jednocześnie podnieść jej walory. Ucieczka od rzeczywistości nie osiągnie wzniosłych celów naszego życia. Należy, zdaniem moim, rzeczywistość urobić, ulepszać. Aby tego dokonać, trzeba stać na gruncie tej rzeczywistości, a nie uciekać od niej w poszukiwaniu nowych dróg na nowych terenach.

Nasza chińska cywilizacja jest prostsza, mniej krepująca. — I dlatego życie u nas jest łagodniejsze. Zresztą bardziej zbliżone do prymitywu.

— Czy widoczny jest w Chinach wpływ europejskiej kultury i w jakich szczególnie dziedzinach on się uzewnętrznia?

— Najłatwiej mi mówić, rzecz jasna, o literaturze. Otóż wpływ myśli europejskiej uwydatnia się w naszej twórczości bardzo wyraźnie, co jednak nie oznacza, jakobyśmy mieli się pod-

dać całkowicie, lub w znacznej mierze, wpływom innych kontynentów. W latach ostatnich powstały w Chinach setki tłumaczeń z obcej literatury. Ogromna ilość przekładów z języka angielskiego. Na półkach księgarskich w naszym kraju znajdzie pan i Jacka Londona, i Marka Twaina, i Hawthorne'a, i Stowe, i Irvinga, i Upton'a Sinclaira. Innych tłumaczeń również nie brak. Z literatury francuskiej mamy m. in. Rousseau, Maupassanta, Flauberta, Zolę, Dumasa. Z nowszych wielką poczytnością cieszy się Gide, Romain Rolland i Henry Barbusse.

— A z niemieckiej literatury?

— Oczywiście mamy przekłady Goethego, Schillera, Heinego i Lessinga oraz Gerharda Hauptmana i Leonharda Franka. — Tworzy się u nas potężny ruch, zdążający do wydania prac wybitnych współczesnych pisarzy niemieckich.

— Czemu to przypisać?

— Chcemy zademonstrować cywilizowanemu światu, że wraz z nim potępiamy ruch narodowych socjalistów, który stanowi zaprzeczenie moralności ludzkiej, kultury i ducha postępu. Przygotowuje się u nas zbiorowe wydania dzieł Mannów, Kisch, Zweiga, Feuchtwangera itp. My, chinczycy, którzy w oczach obecnego reżymu w Niemczech uchodzimy za niższych rasowo, stojmy wyżej od przywódców narodo - socjalistycznych, zarówno pod względem moralności i etyki, jak i kultury i filozofii. My gardzimy

wykołajkami, którzy swoje schorzone koncepcje gwałtem narzucają milionom dusz. Dążność do zrównania ludzi w prawach i przywilejach jest wzniosłym ideałem, zaś chęć wynaczenia duszy ludzkiej, chęć zróżnicowania ludzi pod kątem widzenia ich cech fizycznych, rasowych, czy też wyznań religijnych, godna jest tylko takich kretnów, jakimi są wyznawcy nazizmu.

— Jaki jest stosunek Chin do Sowietów?

— Sąsiadko przyjazny. Kontakt nasz z Rosją, pomimo różnic w wewnętrznych systemach socjalno - politycznych, zacieśnia się co raz bardziej. W walce z Japonią zrażającym w sowieckiej sąsiadce potężnego sprzymierzeńca.

— Jaki jest wpływ ideologii Sowietów na opinię społeczeństwa chińskiego?

— Europejczycy nie zawsze trafnie oceniają pewne przejawy na Dalekim Wschodzie. Są skłonni wierzyć, że głównym celem polityki Sowietów w odniesieniu do Chin jest skomunizowanie naszego kraju. Ba, spotkałem się z opinią, że Sowiety dążą do podbięcia Chin... Śmieszne, bezpodstawne twierdzenia.

Czy mało ziemi ma Rosja sobie? Czy szuka ona nowych terenów? Czemu wpływ rosyjskiego komunizmu ma być w Chinach głębszy, niż wpływ angielskiego labourysty? Jeśli cenimy i krzewimy sowiecką literaturę, czy znaczy to, że pra-

niemy w naszej ojczyźnie bolszewickiego reżymu?...

Chinczyk potrafi zachwycać się twórczością Gładkowa i Erenbarga, i Szolochowa, i Babel, i Tretjakowa, i Zoszenki, i Gorkija i Tolstoja, a jednocześnie pozostać gorącym patriotą.

Czy jeśli w swoim czasie rozczytywaliśmy się w dziełach Lwa Tolstoja, Turgieniewa, Puszkina, czy przez to chcieliśmy zmiany ustroju politycznego w Chinach?

— Co pan myśli o ofensywie japońskiej?

— Myślę, że Japonia niebawem zanlecha swego planu. — To bowiem, co dotąd na naszych ziemiach zdobyli, sorowadza się de facto do zera. W zajętych przez nich miastach pozostali sami nędzarze chinscy.

Nie mają nic do eksploatowania. Nadto każdy dzień ich pobytu w naszym kraju przyczynia im setki ofiar. Chinczycy są twardzi i mściwi. Gdy widzą japończyka i czują nad nim przewagę, zabijają go, jak trędowatego psa. — Każdy zastrzelony chinczyk wzbudza chęć zemsty w stu innych naszych obywateli. Nasza nieregularna armia daje się japończykom we znaki. Gdy wojsko nasze ustępuje pod naporem ich militarnej przewagi, bynajmniej nie rezygnuje z opuszczonej placówki, wraca po pewnym czasie. Japonia musi dojść do wniosku, że z prowadzonej z Chinami wojny ma więcej kłopotów, niż korzyści.

Japonia nie ma surowców, ekonomicznie jest zbankrutowana i zależna w decydującej mierze od handlu międzynarodowego. — Gospodarco związana jest Japonia z Indiami i Australią. Dawniej Ameryka współpracowała z Japonią; nawet przychodziła jej z pomocą. Dziś polityka izolacjonistyczna Stanów Zjednoczonych zmienia sytuację. Ale Ameryka popełnia błąd, albowiem stosując pewne metody na terenie ekonomicznym międzynarodowym, mogłaby zlikwidować całkowicie japońską ofensywę.

Tak, czy inaczej, wierzymy, iż nasza chińska solidarność i wysoka moralność narodowa przechylą szalę zwycięstwa na naszą stronę. I to chyba już na wiosnę... Wtedy też wrócę z moją rodziną do ojczyzny.

Lin Yutang nalał sobie filiżankę herbaty. Była to dziesiąta kolejka podczas naszej rozmowy. Pokazywał swoje książki w języku chińskim i angielskim (tym ostatnim włada, jak ojczystym), opowiadał o najmłodszej laureatce Nobla, pani Pearl Buck, z którą jest zaprzyjaźniony, wspominał okresy swych studiów uniwersyteckich w Bostonie (Harvard) i Lipsku, mówił o swej książce „Mój kraj i mój naród”, tłumaczonej na kilkanaście języków. I sięgał po czajniczek...

Gdy mnie odprowadzał do drzwi wyjściowych, kłaniał się uniżenie. A w oczach jego drgały niezrozumiałe dla mnie błyski...

(Ankieta przeprowadza Jerzy Halamski).

MŁODZI DOJRZALI GENIUSZE

Amerykanie chcą stworzyć statystykę twórczej sprawności

Amerykański profesor Woodworth wystąpił przed kilkunastu laty z twierdzeniem, że „niemiele wielkich wynalazków z zakresu sztuki i techniki jest dziełem starych ludzi”.

Uczony ten uważa okres pomiędzy dwudziestym a czterdziestym rokiem życia za najproduktywniejszy czas dla twórczego ducha. Kilku psychologów uniwersytetu Ohio zbadało twierdzenie Woodworth'a metodą, którą można nazwać historyczno - eksperymentalną. Zapoznali się mianowicie z życiem i dziełami 1264 słynnych chemików, fizyków, wynalazców, matematyków, astronomów, pisarzy, poetów i wogóle twórców już nie żyjących. Zbadanie 4807 „głównych dzieł” przekonało tych uczonych, że „najproduktywniej pracuje człowiek trzydziesto - pięcioletni”.

GOETHE — SCHILLER.

Można było spodziewać się odrazu takiego wyniku, słusznego, gdy weźmiemy pod uwagę, że poeci tworzą najintensywniej pomiędzy 22—37 rokiem życia. Nasuwają się tu jednak zastrzeżenia. Goethe napisał wiele genialnych utworów, licząc już lat 60 i 70. „Wilhelm Meister” i druga część Fausta są dziełem sędziwego wieku, lecz nikt im nie może odmówić cech genialnej twórczości. Przeważna część liryki Goethego pochodzi z późniejszego okresu życia wielkiego poety. Z drugiej jednak strony Schiller napisał

„Zbojce”, licząc lat 18, zaś Georg Buchner zakończył swoją twórczość i zarazem życie w 24 roku.

MUZYCY.

Twierdzeniu Woodworth'a przeczy w wielu wypadkach twórczość wielkich muzyków. Beethoven, urodzony w roku 1770, skomponował „Missa Solemnis” w roku 1820; zaś „Dziwiątą Symfonię” w latach 1823 i 1824. Jego kwartety smyczkowe, które powstały w późnym okresie życia tego genialnego twórcy, stanowią najwyższy wyraz artystycznej sprawności. Wagner skomponował „Tristana” w 46 roku życia. Verdi, urodzony w tym samym roku, co Wagner, mianowicie 1813, skomponował „Bal Maskowy” w roku 1838, „Aidę” w 1870. „Otello” powstał w roku 1887, zaś „Falstaff” w 1893. Michał Anioł objął kierownictwo budowy kopuły bazyliki św. Piotra, licząc 72 lata. Tycjan malował ukoronowanie Chrystusa koroną cierniową jako stułetnia prawie starzec.

Nie inaczej dzieje się w polityce i strategii. Bismarck urodził się w roku 1815. Liczył więc w roku 1866 lat 51, a w 1870 miał już 55 lat. Moltke, twórca planów wojen w latach 1866 i 1870, urodził się w roku 1800.

O ile zajrzemy do innych dziedzin wiedzy, to przekonamy się, że Leibniz napisał „Monadologię” w 69 roku życia, Kant zaś, urodzony w roku 1724, napisał swoje trzy „Kry-

tyki” w latach 1786, 1788 i 1793. Helmholtz urodził się w roku 1821, największe zaś jego prace z fizyki datują się w roku 1871. Röntgen odkrył promienie, noszące jego imię, licząc lat 50.

Czegóż dowiodło zbadanie twierdzenia o maksymalnej twórczej sprawności pomiędzy 20 i 40 rokiem życia? Oto, że w dziedzinie duchowego wysiłku możliwa jest obliczenie przeciętnych granic, ciekawych punktów biologii i socjologii, nie rzucających jednak światła na istotę geniuszu. Jego wolność, należąca już do dziedziny metafizyki, uchyla się od wszelkich statystyk, działając z Boskiego natchnienia. Rembrandt posiadał z pewnością największą sprawność w sensie twierdzenia Woodworth'a w 30 roku, ale najpotężniejsze swe dzieła stworzył pomiędzy 50 i 60 rokiem życia.

Twórczość Mozarta i Schuberta, Giorgiego i Rafaela, Bruegela i Pascala nie potwierdzają wcale teorii amerykańskiego profesora. Jedynie ich doskonałość nastąpiła wcześniej. Warunki, w jakich rozwijało się ich życie nie dają się porównać z żadną sytuacją, były osobliwością, kierującą się własnymi prawami.

Wartoby jednak zbadać, jak dalece amerykańska teza może znaleźć potwierdzenie w dziedzinie talentu i skromnego uzdolnienia, dalekich od objawienia, dostępnego jedynie dla genialnej twórczości.

STEPHEN H. ROBERTS

RYCERZ KRZYŻOWY

Australijski profesor uniwersytetu STEPHEN H. ROBERTS, nowoczesny historyk, bawił od listopada 1935 r. do marca 1937 roku w Niemczech i z naukową dokładnością studiował Trzecią Rzeszę. Wynik swej ciekawej analizy złożył w dzieło o objętości pięćset stron p. t. „Dom, który zbudował Hitler”. Ze znamiennej tej książki cytujemy poniżej kilka fragmentów z rozdziału o „fenomenie Hitlerze”. W dramatycznych i tragicznych chwilach, które przeżywamy, to studium charakteru jest uświadamiające i aktualne.

(REDAKCJA).

HITLER jest niewątpliwie bardzo skomplikowaną osobistością. Ludzie, jak **STALIN** i **MUSSOLINI**, są bardziej prości, są łatwiej si do analizowania i pojęcia. W Hitlerze jest coś, czego nie można uchwycić i wyczuwa się, że najprostsze rozwiązania są najbliższe prawdy. Według obu najbardziej rozpowszechnionych opinii, jest on albo jedynie mówcą wiecowym, albo ofiarą demonicznego opowiadania, rzucana tu i tam przez utajoną siłę, która czyni zeń potęgę złego. Ale opinie te są zarówno niezadawalające, jak opinia jego wiernych, którzy widzą w nim półboga. Półboga, wskazującego drogę, którą Niemcy muszą kroczyć — dzięki sile boskiej, która pozwala mu poznać, co się stać ma i musi.

Sądzę, że w pierwszym rzędzie jest marzycielem, fantastą. Jego dusza, całkowicie pod wpływem scenarii alpejskiej dokola jego górskiej rezydencji w Berchtesgaden, robiącej wrażenie jak gdyby z innego świata, ściga wizje sennie. A słyszałem, jak jego bliscy przyjaciele mówili, że nawet podczas posiedzenia gabinetu, kiedy przedmiotem dyskusji są żywotne kwestie polityczne, myśli o świetle, które nigdy nie świeciło nad morzem i lądem, zaprzątnięty jest marzeniami mi poety.

Od dawna Niemcy południowe wydawały marzycieli i romantyków w rodzaju króla łabędzi, **LUDWIKA BAWARSKIEGO**.

Ciągle owiewa ich romantyka średniowiecza. Żyją w nierealnym świecie niewiarogodnych wyżyn. Ich pola i domy są niejako kulisami. Marzą o ukrytych skarbach i mówią o szmaragdach, leżących na szczytach gór, oświetlonych blaskiem księżyca w pełni. Uważają bajecznie piękne zamki Neuschwanstein i Hochenschwangau za szmat rzeczywistości. Żyją, żeby tak rzec, w atmosferze opery wagnerowskiej.

Hitler jest jednym z nich — syn chłopca o wychowaniu, nie o wiele wyższym od chłopskiego — zajmującym dzisiaj stanowisko, pozostawiające daleko w cieniu najbardziej czarodziejską metamorfozę z najśmielszych bajek. Wygląda rzeczywiście zawsze, jak gdyby trochę zdziwiony. Wybitny lekarz chorób nerwowych, który towarzyszył mi na kongresie w Norymberdze, podkreślał stale, że Hitler przy wielkich publicznych okazjach widocznie sam się „podrywa” i wstrzymuje swoje marzenia. Jest on wprost fenomenem rozdwanym swego „ja”. Nie pozwala swemu zwykłemu, przeciętnemu, chłopskiemu „ja” na rozbijanie się, a raczej musi zawsze uświadamiać sobie, że ma działać jako „Führer”, jako półbóg wielkiego narodu. Lekarz uważał, że dalszym symptomem jest sposób, w jaki Hitler doprowadza do tego, że wyraz samozadowolenia, często występujący na jego twarzy przy publicznych imprezach, szybko znika.

gnerowskich. Enuncjacje Hitlera nie są niczym innym, jak powiększeniem tej kurtyny wagnerowskiej, udoskonalonym na podstawie nowszej nauki.

*

Połączenie ludzi, jak **GOERING**, z marzycielem jak **HITLER**, umożliwiło utrzymanie narodowego socjalizmu. Tamei nie zdołaliby reprezentować mistycyzmu bez ośmieszenia się — on znów nie mógł wykonywać nieodzownej gorszej roboty. Hitler bez organizacji partyjnej za sobą byłby zarówno nie do pomyślenia, jak partia bez jego fantazji opowanej zaświatowości.

*

Z początkiem jesieni 1936 roku widziałem w Monachium obraz: Hitler w szczerze-srebrnym stroju rycerzy Graala. Coprawda wycofano go wkrótce, bowiem zbyt brutalnie zrywał zasłonę z mentalności „Führera”.

Realizm w polityce zagranicznej jest już rzeczą kiepską, ale romantyzm wydaje nas na łaskę i niełaskę blakającym się myślom marzyciela, zwłaszcza wtedy, jeżeli ma do dyspozycji nową armię.

*

Nikt nie może utrzymywać, że Hitler jest człowiekiem o nadzwyczajnym formacie umysłowym. Jeżeli rzeczywiście repre-

zentuje do potęgi podniesiony romantyczny ideał i jeżeli romantyzm — jak to określił nowoczesny pisarz — jest zwolnieniem nieświadomych popędów umysłu, wtedy nie wolno po nim oczekiwać najwyższej umysłowej jasności. W życiu jego dopatrywałbym się próby usunięcia się od rzeczywistości, mniej lub więcej stałego zatrucia jego siły wyobraźni przez swobodne bujanie w fantazjach. Nie ma on nie z owej „wielkiej, miarowej siły”, o której **RUSKIN** twierdzi, że bez niej prawdziwa wielkość jest niemożliwa. Psychoanalizyści mają w osobie Hitlera doskonały przedmiot dla dyskusji. Niektórzy z nich powiadają, że ze swoją nadmierną ambicją i swoją wyobraźnią, ze swą ulubioną wolą, jako zbawca ludzkości, i swym przyzwyczajeniem do przemawiania w sposób, jakgdyby bóstwo osobiście mu się objawiło, wykazuje typowe cechy schizofrenii (rozszczepienia świadomości). Inni uważają go za chorobliwie przygnębiętego. Zda je się on, jak powiadają w Niemczech, cierpieć z powodu wyrzutów sumienia z powodu pomieszczenia idei i obaw w związku z dobrymi i złymi celami. Może dręczyć go urojeni prześladowcy, a on broni się przeciwko tej zmierz w ten sposób, że w myślach niszczy swoich prześladowców.

Czasami, jak właśnie w tym wypadku, woła zniszczenia może w pewnym stopniu przejść z fantazji w czyn. Prześladowania ży-

dów i komunistów możnaby z tego punktu widzenia wytłumaczyć.

*

Ogólnie przyjęte jest, że horyzont człowieka rozszerza się z odpowiedzialnością jego urzędu. Nie jest jednak łatwo stwierdzić, do jakiego stopnia lata władzy wzbogaciły umysłową siłę Hitlera. Jestem stanowczo zdania, że klucza do jego charakteru i do jego całej późniejszej polityki należy szukać w początkach ruchu nazistowskiego. Tutaj pokazują się tendencje, które od tego czasu działały. Fanatyczna wiara w siebie samego. Przekonanie, że on sam tylko może uratować Niemcy — a po tym cały świat — od wszelkiego zła. Nastawienie, że wystarczy, by robił politykę, bez usprawiedliwiania się w jakikolwiek sposób, zupełnie tak, jak gdyby polityka była wynikiem jego stosunku do Boga. A zwłaszcza ludzenie siebie samego, które go doprowadza do tego, że każde, choćby najbardziej oportunistyczne posunięcie, usprawiedliwia tym, że okrywa je płaszczykiem wzniosłych zasad — procedura, która wygląda u niego raczej, jako nieświadoma, niż jak umyślna, nierozważna. Przyjmując na-

*

Ale ostatnia zagadka pozostaje, że Hitler jest marzycielem, tworem swoich stanów emocjonalnych, człowiekiem zwykłego umysłowego kalibru, porwującym mowcą, umiarkowanie żyjącym „Führerem” z niemal boskim pojęciem o swej misji — jak mógł podobny człowiek dojść do władzy i zepolnić naród w pierwszych czterech latach swego panowania? Wiele przyczyn zdaje się dawać na to częściową odpowiedź. Był największym popularnym mówcą w okresie politycznego zamieszania i narodowej depresji. Jego ogólna filozofia — „Deutschland erwache”, zgadzała się z psychologicznym stanem narodu, tak, że ruch jego stał się narodowym narkotykiem. Miał cudownych podwładnych, zbudował z nimi najdoskonalszą organizację partyjną. Jego prosty umysł czynił go zdolnym do przeprowadzenia skomplikowanej rewolucji, przed którą jaśniejszy umysł, analizujący następstwa, wzdrygnąłby się i w ten sposób stał się mitem niemieckiemu narodowi. — Człowiek utonął w micie, myślenie i działanie w duchu tego mitu stało się tak bardzo jego zadaniem, że każda siła w kraju, która zdołała by odsunąć jego partię, jednak musiała by go zatrzymać, jako przywódcę, przynajmniej z imienia. Ten mit hitlerowski jest faktem, który dzisiaj wszystko w Niemczech opowiada. Hitler sam nie uważa się już za człowieka naszych czasów, ale za rycerza krzyżowego, który zdobył święte miasto, za welenie narodu, za żywy i inspirowany głos Germanii, za wodza w mistycznym znaczeniu tego słowa lub za... „Wodza - półboga”.



Juliusz Kossak — Wigilia Polska

Instytut de Besen
POM
Piotrkowska 121
POWROCIŁA Z PARYŻA
PRZYJMUJE OD 4 DO 7-ej PO POL.

Powieść polska w r. 1938

Miniony rok był w literaturze polskiej podkreśleniem dominującego stanowiska młodego pokolenia. Młodzi pisarze, którzy przed kilku laty debiutowali, dziś wysuwają się na czoło i skupiają uwagę czytelników. — Starsze pokolenie pisarskie milczy: w roku ubiegłym straciło znakomitego poetę **BOLESŁAWA LEŚMIANA**, autora „Łąki” i **KAROLA HUBERTA ROZTWOROWSKIEGO**, sławnego dramaturga, twórcę „Judasza” — dramatu przebaczenia.

Ofenzywę młodego pokolenia pisarskiego można dostrzec przede wszystkim w poezji. — Z pisarzy grupy „Skamandra” — średnie pokolenie literackie — jeden **IWASZKIEWICZ** wydał w roku 1938 dwa tomy wier-

Świąteczny spacer po Paryżu

Bulwar St. Michel lub Avenue d'Orleans, czy też jakaś inna ruchliwa ulica, na której znajdują się solidne sklepy dla mieszczańskiej publiczności, w okresie przedświątecznym całkiem zmienia swój charakter. Na szerokich trotuarach pojawiają się budy, budy... Strzelnie, kiosk z ciastkami, handlarz obrazów, budy z naszyjnikami, abażurami etc. Przekupki zachwalają swój towar: lalki, ozdoby choinkowe, lub nugat. Słychać dźwięki gramofonu: „Taka jest miłość matrynarza...”

Wszędzie dominuje nie świerk, lecz jamiola, która — jak wiadomo — ma tę zaletę, że pod nią wolno się oficjalnie całować.

Mięczy budami wszędzie stoją „koła szczęścia”. Za 25 centów można spróbować szczęścia. Wyrafinowany system gry stopniuje wygraną ilość cukierków. Kto zaczyna grać, nie przerywa od razu, gdyż chce wygrać jaknajwięcej cukierków.

Francuzi mają widocznie namięt ność do wizytówek, gdyż po paru budach z nugatami, lub z ciastkami, zawsze napotyka się budę z drukaranką, pełną klientów, czekających na swe wizytówki.

Do obrazu świątecznych bud paryskich należą również niezliczone akwarie ze złotymi rybkami, oraz wróżki, posiadające „barometry miłości” i „dobre karty”. Często u następnej wróżki słyszy się całkiem inną prawdę, niż u jej konkurentki, a u trzeciej — trzecią wersję. Ale ta różnica zdań nie wywołuje wcale zwątpienia w ich wiedzę. Powołują się one na rzeczoznawców sądowych, którzy też zwykle różnią się pod względem zapatrywań...

W tym cudownym mieście kontrastów może się zdarzyć, że wśród kolorowych namiotów napotka się stoisko z książkami, w którym znajdują się dzieła Montaigne'a, Stendhala, Verlaine'a, Molière'a i Racine'a, cenne wydanie Voltaire'a, a poza tym naturalnie Musset i Baudelaire, dalej Rabelais, Balzac, Flaubert... wszyscy znani i lubiani przez czytelników.

Obok zabawki Dzieci francuskie ławia się chętniej, niż inne dzieci, czynią to z niezwykłą gracją, fanatyzm i wielkim temperamentem. Zabawki ich są bardzo dziecinne, gdyż dzieci nie zwracają uwagi na ich stronę techniczną. Mają swoje małe bilardy, krokiety i piłki. Łatwe, uśmiechnięte, kokietyjne lalki o niezwykłym wdzięku...

D. S.

szy. W dziedzinie dramtopisarskiej nie mamy dotąd poważniejszych osiągnięć — poprawa ma przyjść od młodych. Zorganizowano towarzystwo „Młodego teatru”, które ma umożliwić twórczość młodym pisarzom.

Również w powieści młode pokolenie wysunęło się na czoło intensywnością pracy literackiej. Powieść polska rozwija się w dwóch kierunkach: społecznym i psychologicznym. Podział ten jest sztuczny, wskazuje jednak, jakie pierwiastki przeważają w twórczości.

Wśród powieści psychologicznych wyróżnia się zarówno głębią treści, jak i walorami formy dwutomowa powieść **POLIGOJAWICZYŃSKIEJ** „Słupy ogniste”. Gojawiczyńska, po subtelnych, pastelowych wizerunkach ludzkich w zbiorze nowel „Dwoje ludzi”, sięgnęła do wielkiego tematu powieściowego, dając dowód talentu i oddechu twórczego. „Słupy ogniste” są powieścią o rozdartej między miłość i nienawiść duszy człowieka i dają ciekawe przeświadczenia ludzkich charakterów i uczuć. Szczerość wewnętrzna powieści Gojawiczyńskiej i życiowość jej problematyki zjednywują czytelników, którzy pragną dostrzec człowieka. „Słupy ogniste” są jednym z najwybitniejszych osiągnięć literackich ubiegłego roku.

Powieścią, daleką od naturalizmu opisowego, jaki cechuje Gojawiczyńską jest „Potrójny ślad” **ELŻBIETY SZEMPLIŃSKIEJ - SOBOLEWSKIEJ**. — Troska o ukazanie duszy ludzkiej, o wydobyć najstojniejszych rysów człowieka, łączy się u znanej nam już autorki „18 spotkań” ze szczególną dbałością o formę i ciekawą konstrukcją powieściową. Konstrukcja powieści, zawierająca akcję kilku lat w jeden wieczór jest sztuczną. Miara talentu Szemplińskiej może być fakt, że czytelnik tej sztuczności nie odczuwa.

Z innych pisarek wymienić należy **HELENĘ BOGUSZEWSKĄ**, której powieść radiowa „Anielcia i życie” jest ciekawym i udanym eksperymentem. Radiofoniczność wymagała ograniczenia opisu i rozbudowy dialogu, jako wyrazu wymaganej przez mikrofon dramatyczności. Z mikrofonem jest również związana powieść **Marii Kunciewiczowej** „Kowalewski odnaleźli” — dokończenie „Dni powszednich państwa Kowalskich”.

Dalszym wybitnym przedstawicielem powieści psychologicznej jest **JERZY ANDRZEJEWSKI**, który debiutował przed kilku laty tomem nowel „Drogi nieuniknione”. Pierwsza powieść Andrzejewskiego „Ład serca” wysuwa go na czoło młodych prozaików. Znacznymi walorami odznacza się także powieść **STEFANA BALICKIEGO**:

„Ludzie na zakręcie”. Balicki, autor „Dziwnej fali”, dał dowód opanowania techniki powieściopisarskiej, stwarzając wartościową powieść. Poprawność i kultura literacka cechuje pierwszą powieść prozaika wieloletniego **TADEUSZA ŁOPALEWSKIEGO** p. t. „Prawo przy jaźni”.

Nowelistykę reprezentuje **MARIAN RUTH - BUCZKOWSKI**, który debiutował przed kilku laty oryginalnym „Tragicznym pokoleniem”. „Zwyczajność i przeczuć” są zbiorem nowel i fragmentów, drukowanych w ciągu kilku lat po czasopismach. Buczkowski stara się oderwać od szablonu literackiego i przebiegać własne ścieżyny. — Tworzywo Buczkowskiego jest oryginalne, usiłuje on tworzyć wizerunki ludzkie na tle drobnych spraw, codzienności i nad zwyczajności. Zbliżają się do noweli swym charakterem szkice **ADOLFA RUDNICKIEGO** p. t. „Łaś”. Zdołał Rudnicki, autor rewelacyjnych „Szezurów” i „Żołnierzy” wyczuć subtelny związek między nastrojem duszy ludzkiej a naturą.

Z powieści psychologicznych należy jeszcze wymienić „Młodocieństwo Jasny Kuncel” **STANISŁAWA PIĘTAKA**, laureata nagrody młodych P. A. L. za rok ubiegły. Jest to wartościowa powieść o twardych latach młodości chłopięcej, powieść pisana sercem i uczuciem. — Wspominając o nagrodzie PAL, warto dodać, że najważniejszą nagrodą literacką Polską — państwową nagrodą literacką otrzymał za rok 1938 **ARTUR GÓRSKI**, znakomity krytyk i myśliciel. Górski wydał w roku ubiegłym ciekawą pracę publicystyczną p. t. „Niepokój naszego czasu”. Nagroda literacka Warszawy przypadła za całokształt twórczości **LEOPOLDOWI STAFFOWI**, znakomitemu poecie.

26-G

Na pograniczu powieści psychologicznej i społecznej postawić można „Mity rodzinne” **ADAMA WAŻYKA**, autora ciekawej powieści „Latarnie świecą w Karpowie”. Dał Ważyk sugestywny obraz miasteczka w okresie wielkiej wojny. Wojna toczy się zdala, nie dociera do miasteczka, a jednak wprawia mieszkańców w wpływ na życie miesz-

kańców. Powieść Ważyka odznacza się doskonałym rysunkiem środowiska i charakterów.

Wśród powieści społecznych wyróżnia się „Pieniądz” **MARIA NA CZUCHNOWSKIEGO**. Powieść autora „Cynku” uderza męskością wypowiedzi, świeżością spojrzenia i bezsprzecznym talentem opisu. Marian Czuchnowski należy do czynnych działaczy chłopskich i jego znajomość zagadnień współczesnej wsi zaznaczyła się w „Pieniądzu”. Sięgnął Czuchnowski do nabrzmiałej krzywdy tematyki dnia dzisiejszego i dał wspaniały epicki obraz życia chłopskiego w Polsce. Talent Mariana Czuchnowskiego okrzepł i dojrzał, wysuwając go na czoło polskich pisarzy. Jego żywe, namiętne podejście do tematu i talent złożyły się na powstanie interesującej i emocjonującej powieści.

Poważny charakter ma powieść **STANISŁAWA CZERNIKA** p. t. „Gorycz”. Stanisław Czernik, znany literat i poszukiwacz chłopskich talentów dał spokojny, epicki obraz chłopskiej niedoli, urywając swą powieść podobnie jak Kruczkowski „Pawie pióra” w pamiętne dni sierpnia 1914 roku, kiedy Piłsudski uderzył „w czynów stał”.

Rzeczą mniejszej wartości literackiej jest powieść **JANA BRZOZY** p. t. „Budowali gmach”. Powieść ta odznacza się autentyzmem i świeżością obserwacji, dając życiowe obrazy losu robotników budowlanych Warszawy. Podobnie jak poprzednia powieść Brzozy „Dzieci”, tak i „Budowali gmach” ma wartość społecznego dokumentu. Za społeczny dokument w literaturze należy przede wszystkim uznać książkę zbiorową p. t. „Robotnicy piszą”. Niektóre ze wspomnień mają wartość literacką i można je porównać z „Pamiętnikami bezrobotnych”, bądź „Pamiętnikami chłopów”.

Powieść historyczną reprezentuje „Marysielka Sobieska” **TADEUSZA ŻELEŃSKIEGO** — **BOYA**. Jest to powieść świetnie napisana i pełna temperamentu, nie zawsze jednak zgodna w ujęciu z prawdą historyczną. — Z pośród powieści historycznych wymienić jeszcze się godzi: „Tam, gdzie serca się palą”

— **WANDY DOBACZEWSKIEJ** — powieść o filomatach (dobrze odtworzona atmosfera) i „Czarny karnawał” — **WITOLDA BUNIKIEWICZA**, sięgający do czasów po upadku powstania Kościuszkę.

Powieściom o przygodzie poświęca swój świeży talent **SERGIUSZ PIASECKI**, autor „Kochanka Wielkiej Niedźwiedzicy”. Niestety zbyt szybkie widocznie tempo tworzenia przyczyniło się do obniżenia poziomu. Ostatnim powieściom Piaseckiego „Piąty etap” i „Bogomocy równi” brak już poezji i romantyzmu, spowijającego bohaterów „Kochanka Wielkiej Niedźwiedzicy”.

Podróżnicy - pisarze polscy mają w dorobku roku 1938 reportaż - monografię **M. G. LEPECKIEGO** p. t. „Madagaskar” i wspomnienia **JANA WIKTORA** „Od Dunaju po Jardaun”. — Duże zainteresowanie wzbudził C. O. P. Wyrazem tego zainteresowania jest zbiór reportaży **JERZEGO OSTROWSKIEGO** — „Widły Wisły i Sanu” oraz „C. O. P. — ognisko siły” — **MELCHIORA WĄKOWICZA**.

Rewelacyjnym debiutem roku 1938 były bezsprzecznie „Strachy” **Marii Kuniewiczowej**. „Strachy” — doskonale odczute i przeżyte dzieje girlsy w teatryku, przez doskonałą plastykę obrazu, świetne odmalowanie atmosfery kulis i żywą kreację charakterów zdobyły dla Kuniewiczowej uznanie krytyki, która podkreśla zdolność obserwacji i świadome, rzadkie u debiutantów opanowanie środków pisarskich.

Za drugi najcenniejszy debiut ubiegłego roku uważam męską, doskonale utrzymaną opowieść **STANISŁAWA REMBEKA** p. t. „W polu”. Książka ta przeszła bez echa, w znacznej mierze z winy wydawnictwa, które nie potrafiło zainteresować czytelników. „W polu” — nastrojowa opowieść o kilkudniowym koszmarnym odrocie dywizji Żeligowskiego, jest napisana oszczędnie, bez nieznosnego patosu i bez gromadzenia okropności. Ma Rembek wielki dar obserwacji, toczących się w rytmie wystrzałów — wypadków.

Aby obraz powieści polskiej zbliżyć ku zupełności, wspomnę o wznowieniach literackich. Ukazało się IV wydanie „Soli ziemi” — **JÓZEFA WITLINA**, tłumaczonej na języki obce, II wyd. wspaniałego „Króla życia” **JANA PARANDOWSKIEGO**, „Krzyżowców” — **ZOFII KOSSAK**, „Dwóch księżyców” — **Marii Kunciewiczowej**, „Wierzb nad Sekwaną” — **JANA WIKTORA** i wielu innych. Wznawienia literackie świadczą o potrzebie książki, o głodzie do brej książki. Ale powieść polska wciąż jeszcze nie może wyjść poza zaklęte kołisko małych nakładów.

M. Adler.



PO WIZYCIE W MUZEUM

— Ewo, przyniosłem dla pieska trochę kości!

Kawalkada ubiegłego roku

Miniony rok rozpoczął się kilkoma radosnymi zdarzeniami.

W Holandii na królewskim dworze przychodzi na świat mała księżniczka, powitana przez naród z ogromnym entuzjazmem (1), a Egipt obchodzi uroczyste zaślubiny młodego swego monarchy (2). Są to jednak tylko małe prologi, podczas gdy za kulisami przygotowują się wielkie polityczne wydarzenia.

W połowie lutego, jako protest przeciwko polityce zagranicznej Chamberlaina, podaje się do dymisji Eden (3), zaś w kilka dni później kanclerz Austrii Schuschnigg wygłasza swą wielką mowę (4), po czym zostaje zaproszony przez Hitlera na konferencję do Berchtesgaden.

Wypadki toczą się teraz z błyskawiczną szybkością. Niemcy mobilizują wielką armię i w połowie marca wkracza Hitler do Wiednia, przyłączając swą dawną ojczyznę do wielkich Niemiec (5).

Małe albańskie królestwo święci w końcu kwietnia zaślubiny swego króla Zogu (6).

Przez cały rok trwają w Hiszpanii bratobójcze walki. Depesze donoszą bezustannie o nalotach bombowych (7) i nie widać końca zniszczenia tego pięknego kraju i cierpień jego bohaterskiego narodu.

Dla wzmocnienia i zademonstrowania ścisłego związku między obydwojema krajami, angielska para królewska składa wizytę w Paryżu (8).

W Palestynie rozpoczynają się od nowa walki między żydami i arabami (9) i jeszcze dzisiaj, w końcu roku, sytuacja nie jest bynajmniej wyjaśniona.

W Kopenhadze zostaje otwarta między 17 a 26 czerwca największa z dotychczasowych wystaw zwierząt (10).

16 lipca obchodzi w Szwecji król Gustaw swe 80-letnie urodziny i świat cały składa mu po wirtualizacji (11).

Japońska inwazja w Chinach przyjmuje coraz większe rozmiary (12). Chińska armia cofa się ciągle przed strategią japońską, jednak trudno jest przewidzieć rozwiązanie tego konfliktu.

Jeszcze raz w ciągu roku ubiegłego spokojna Holandia zwraca na siebie uwagę całego świata. Królowa Wilhelmina obchodzi dnia 6 września 40-lecie swych rządów (13).

W międzyczasie rozwija się konflikt między Niemcami a Czechosłowacją. W Czechach wzmagają się ruchy niemieckich Sudeckich. Hitler przyrzeka Sudeckom pomoc zbrojną. Podczas wrześniowych dni Europa drży przed wybuchem wojny światowej. Premier Chamberlain jeździ kilkakrotnie do Hitlera, ale dopiero podczas „jazdy czterech” (14) — Chamberlaina, Daladier, Hitlera i Mussoliniego — w Monachium 29 września zostaje podpisany układ, przypieczętujący los Czechosłowacji.

Prezydent Benes opuszcza kraj, a 3 października wjeżdża Hitler do Sudetów. Zostają obalone słupy graniczne czechosłowackie w SušdSetach i na Zaolziu (15), które wśród nieopisanego entuzjazmu całego narodu obejmuje w imieniu Rzeczypospolitej nasza potężna armia.

Wkrótce po tym Polska i Węgry zajmują również swoje ziemie, przekraczając granice, wyznaczone traktatem wersalskim. W rozmaitych częściach Eu-

ropy zaczyna wzmagać się ruch antysemitki, a żydzi innych krajów muszą przyglądać się, jak ziomkowie ich cierpią okrutne prześladowania w Niemczech.

Pewien młody żyd tak się tym przejmując, że 7 listopada w ambasadzie niemieckiej w Paryżu popełnia zamach na rade legacyjnego von Ratha (16). Morderca zostaje ujęty. 9 listopada umiera von Rath, a w kilka dni po tym Rzesza jest terenem nie slychanych wykroczeń przeciw-

ko żydom, włącznie z paleniem synagog ku oburzeniu i współczuciu całego świata (17).

W Turcji umiera prezydent Atatürk. Następcą jego zostaje İsmet İnönü (18).

Królowa norweska Maud umiera 20 listopada w Londynie po odbytej operacji.

We Francji przygotowują się strajki generalne, do których nie dopuszcza jednak premier Daladier, Humię go silną ręką (20).

Na Quai d'Orsay ministrowie von Ribbentrop i Bonnet podpisują traktat francusko-niemiecki i jako przypieczętowanie ostatecznego pokoju między dwoma narodami niemiecki minister składa wieniec na grobie nieznanego żołnierza pod Łukiem Tryumfalnym (22).

Rok 1938 kończy się więc wielkim gestem pokojowych zamierzeń na froncie linii Maginota i Siegfrieda.



Ulubiona lektura w Ameryce

Niepokojujący pęd do ciemnoty i przesady

Niedawno byłem świadkiem następującej sceny w dziale księgarskim domu towarowego. Starza starannie ubrana pani siedziała za stolikiem, przed którym stali w długim szeregu mężczyźni i kobiety. Pani ta nazywała się **MARJORIE HILLS** i była autorką książki „Live alone and like it” — „Żyć samotnie i być z tego zadowolony”. Pani Hills rozdawała autografy nabywcom jej książki, która rozczytuje się w Ameryce w olbrzymiej liczbie egzemplarzy, jako dzieło, dające wgląd w najgłębsze zakamarki duchowego życia Amerykanów. Utwór ten nie zasługuje wcale na nazwę dzieła w sensie walorów literackich. Jest to zestawiony z pewną pisarską rutyną poradnik dla ludzi, którzy nie mogą żyć się z samotnością.

Przeważna część książek tego rodzaju pojawiła się w ciągu ubiegłego roku. Treść ich jest aktualna, obraca się bowiem dookoła zjawisk współczesnego amerykańskiego życia, które łatwiej zrozumiemy, gdy uświadomimy sobie znaczenie rozchwytywanych utworów, napisanych częścią w dobrej wierze, częścią zaś z kupieckiego wyrachowania.

Publiczność, garnąca się do tej lektury, widzi w niej źródło zadowolenia, estetyka zaś interesuje ona pod względem masowej

psychologii literatury. Najniebezpieczniejszymi wrogami demokracji są ciemnota i łatwowierność. Zmarły przed 20 laty wybitny amerykański mąż stanu i pisarz **HENRY ADAMS** podkreślił w swojej autobiografii i listach, że niewybredny smak gminu lub zdegenerowanego w ujemnym sensie drobnego mieszczaństwa wpływa pod każdym względem na rozwój kraju. Sentymentalny i banalny sposób myślenia milionów ludzi działa destrukcyjnie na wybór kierowników państwa.

Nie należy jednak wyciągać stąd wnioski, że demokratyczna Ameryka nie posiada pisarzy, zasługujących na uwagę. Dziś wiadomo już również w Europie, że amerykańskiej literatury nie można lekceważyć. Wielu europejskich krytyków wpada w drugą krańcowość i przecenia ją. Doskonałe książki, jak np. poezje **EDNY ST. VINCENT, MILLAY** lub dzieła **G. SANTAYANA** cieszą się wielkim powodzeniem, co stanowi niezbitą dowód, że estetyczny smak demokracji staje się dojrzałym. Są to wprawdzie wyjątki, lecz niewątpliwie jako fakty. Nie chciałbym, żeby moje wywody nasunęły czytelnikowi wniosek, iż „wolność” jest niepożądana. Amerykańska wolność jest tak zbudowana, że nie może jej

szkodzić nawet kolektywne zniekształcenie smaku. Z drugiej jednak strony dominujące znaczenie rozmaitych „literackich poradników” w dziedzinie towarzyskiego życia, moralności, psychologii, religii oraz wielu innych stanowi chorobliwy stan amerykańskiego życia, który budzi poważny niepokój. Zdradza z jednej strony niedojrzałość umysłową, z drugiej zaś fakt, że chociaż ideologia demokracji rozumie człowieka jako istotę wybitnie towarzyską, w życiu amerykańskim za dużo znajduje się osamotnionych, inaczej bowiem nie cieszyłyby się tak olbrzymim powodzeniem książki, próbujące rozwiązać duchowe problemy szablonowymi i płytkimi środkami.

Niektóre dzieła stały się dla przeciętnego Amerykanina prawie Biblią. Praktyczny psycholog **DALE CARNEGIE** napisał książkę pod tytułem „How to win friends and influence people”, której nakład przyjął iście amerykańskie rozmiary. Autor wychodzi z założenia, że bez elastyczności nie ma kompromisów, bez kompromisów nie ma przystosowania się, bez tego ostatniego zaś nie można sobie wyobrazić pomyślnych stosunków pomiędzy ludźmi.

Wszystko to zrozumiałe jest

samo przez się. Lecz jak dzieci lubią słuchać znanych bajek, tak dorośli chętnie czytają książki, pozbawione oryginalności. Byłem świadkiem, jak znany sędzia cytował publicznie dzieło **Carnegie** nie dlatego, że brał pod uwagę stopień rozwoju umysłowego masy, lecz, że zgadzał się z wywodami autora.

Dla orientacji niech mi wolno będzie przytoczyć tytuły niektórych książek. Nazwiska autorów są zbyt liczne, chociaż zalicza się do nich profesor uniwersytetu, jak **PITKIN**, twórca „Life at forty”, i słynna gwiazda filmowa **MARY PICKFORD**, która napisała niezwykle naiwną i sentymentalną rozprawę „Why not try God”. Do najcharakterystyczniejszych tytułów należą: „Wake up and live” — Obudź się i żyj, „Your personality and God” — Twoja osoba i Bóg, „Why not getting married” — Dlaczego się nie żenisz?, „Live with a man and love it” — Żyj z mężczyzną i kochaj to życie. Czy tytuły te są odstraszające dla europejskiego smaku? Nie wprawiają z pewnością w zachwyt ludzi, którzy identyfikują demokrację z rozwojem smaku. Jakby dziś myślał o postępie **HERBERT SPENCER**, który weń wierzył? Czyżby postęp był w rzeczywistości chimerą?

Należy mieć na uwadze, że wiele zasadniczych pojęć wiedzy przyrodniczej wzbogaciło słownik przeciętnego człowieka, lecz nie znaczy to wcale, że rozumie on z przyrody tyle, co **RUTHEFORD** lub **PLANCK**. Możliwe, że laicy w porównaniu z tymi uczonymi są tak naiwni, jak czytelnicy wymienionych uprzednio książek w stosunku do twórczej literatury. Chcę przez to powiedzieć, że czytanie tych książek może znaleźć łagodzącą okoliczność, mianowicie, że ludzie, którzy je tak chętnie pochłaniają, usiłują w granicach swego umysłowego horyzontu zrozumieć teorię wartości. Tkwą one jeszcze w powijkach. W każdym bądź razie estetyczna strona amerykańskiego wychowania posiada jeszcze duże braki. W kraju, gdzie każdy ma wolny wstęp do High School, dziwi fakt, że do tego stopnia banalne książki mogą cieszyć się renomą arcydzieł. Chcę jeszcze nadmienić, że wszystkie te książki z reguły rozwijają na kilkuset stronicach sens życiowy jakiegoś przysłowia.

Ujęcie jest więc trafne. Budzę jednak zainteresowania a nawet sumienia czytelnika bezwartościowym i często głupim alarmem świadczy, że wydawcy i pisarze liczą nie tylko na dziecienną, lecz również na niedołązną wyobraźnię. W mojej obecności piętnastoletni chłopiec wyrzucił matkę, że spędziła cały wieczór na czytaniu takiej bezwartościowej książki. Nie dziwiłbym się jednak, gdyby po upływie dziesięciu lat ten chłopiec, już jako dorosły człowiek, popadł w ten sam błąd, co matka, i zapragnął duchowej strawy, którą potępił, jako wyrostek. Nie trzeba w końcu zapomniać, że upodobanie do wymienionej lektury i uznanie dla jej rzekomo pouczającej treści, pozostaje w związku z rozwinęciem w Ameryce sekularstwem, gdzie dziesięciolecie dziewczynki głoszona Ewangelią, a czterdziestoletnia kobieta ktoś nazwał agentkami Pana Boga. Ten pęd do ciemnoty i przesady jest istotnie niepokojącym zjawiskiem. Gdzie nieświadomość dzierży berła, tam nie ma miejsca na wiedzę i rzeczywistość.

P. G.

J. Reményi.

Szukam lokum w Wiecznym Mieście

Mieszkania w „rzymskim stylu”, mieszkania z „literackimi i historycznymi wspomnieniami” oraz „zwykłe mieszkania”

RZYM, w grudniu.

W Rzymie jest daleko trudniej znaleźć mieszkanie, niż w Londynie, Paryżu lub Berlinie. Ruch budowlany nie może zaspokoić rosnącego popytu ze strony zwiększającej się w szybkim tempie ludności. Szukanie mieszkań jest związane z wieloma przykrościami, lecz ma również i dobre strony. Ludzie poznają przy tej okazji stare dzielnice i interesujące budowle. Nierzadko nowe mieszkanie może opowiedzieć coś o dawnym Rzymie.

— Gdy przybędziesz do Rzymu — rzekł do mnie jeden z moich londyńskich przyjaciół — zajdź do **Jakobsena** na Piazza Navona. To bardzo miły człowiek i pomoże ci znaleźć odpowiednie lokum.

Posłuchałem tej rady i natychmiast po przybyciu do Wiecznego Miasta udałem się do **Jakobsena**. „Miły człowiek” był zawodowym pośrednikiem w sprawach mieszkaniowych. Po zawarciu znajomości rozpoczęła się moja mieszkaniowa odyseja, która prawdopodobnie potrwa daleko dłużej, niż przewidywałem mój londyński przyjaciel.

Jakobsen był z pochodzenia szwedem i mieszkał w Italii już od 30 lat. Podsunął mi przeszło i przystąpił od razu do sprawy.

— Jakże mieszkanie chciał by pan znaleźć? W rzymskim stylu? Z malowniczym widokiem z okien, z literacko-historycznymi wspomnieniami, czy też... po prostu mieszkanie?

Nie byłem przygotowany na takie postawienie kwestii i poprosiłem **Jakobsena** o pokazanie mi kilku mieszkań z „każdego gatunku”. Uprzejmy pośrednik spełnił moje życzenie.

Pierwszego dnia obejrzałem kilka lokali w „rzymskim stylu”. Tak nazywał **Jakobsen** mieszkania w starych dzielnicach, w domach przy przynajmniej pałacu, których fronty wychodziły na stare wąskie ulice.

— Czy chce pan mieszkać w Pa-

lazzo Borghese, Palazzo Loria lub Palazzo Torlonia?

Zanim uczyniłem wybór, chciałem przekonać się, jaka różnica zachodzi pomiędzy tymi gmachami. Poznałem ją wkrótce. W jednym okna umieszczone były tak wysoko, że musiałem wspinać się na palce, aby dosięgnąć parapetu; w drugim zaczynały się przy samej podłodze i sięgały mi do piersi — w pałacu tym połowa pokoiów nie miała w ogóle okien.

— Nie — rzekłem — ten przepych nie jest dla skromnego dziennikarza. Szukajmy dalej.

— Dobre — rzekł **Jakobsen** po pewnym namyśle. — Obejrzymy w takim razie mieszkania z malowniczym widokiem.

Większość mieszkań tej kategorii mieściła się na szóstym lub siódmym piętrze, bez windy. Widok jednak z okien był istotnie bajeczny. Rzym leżał u naszych nóg, niby przepiękne bóstwo. Na pierwszym planie rysowały się wyraźnie Rzymskie Forum, Kapitol i Pałacyn, nieco dalej wznosiło się wzgórze Awentynskie, Augusteum i morze dachów i kopuł; w głębi widać było potężną sylwetkę bazyliki św. Piotra.

— Wspaniale, wspaniale — szepotałem w upojeniu i gotów byłem wynająć mieszkanie. Niestety, dwa ważne powody stały na przeszkodzie temu zamiarowi: po pierwsze, mieszkanie składało się z... 24 pokoiów, a po drugie, nie było w nim wcale pieców.

— W jaki sposób można ogrzać takie mieszkanie w zimie? — zapytał **Jakobsen**.

— W sposób bardzo prosty — odrzekł. — Czini się to za pomocą malenkich glinianych przenośnych piecyków, zwanych scaldino, które trzyma się na brzuchu.

Jakobsen czynił rozpaczliwe wysiłki, aby znaleźć dla mnie lokum.

— Może spróbujemy znaleźć mieszkanie z literacko-historycznymi wspomnieniami? Czy nie chciał by pan wynająć lokal, w którym Goe-

the pisał swoje poezje, lub pomieszczenie, gdzie **Wagner** komponował swoje opery, albo **Torwaldsen** tworzył swoje rzeźby. A może spodobało by się panu mieszkanie, w którym urodził się **Bernini** lub gdzie niegdyś królowa szwedzka **Krystyna** urządziła święta miłości?

Nasi przodkowie jednak, zwłaszcza słynniejsi, mieli mniejsze wymagania, niż my. Ci znakomici poeci, muzycy, rzeźbiarze mieszkali właśnie w owych pomieszczeniach, „w rzymskim stylu”, z „malowniczym widokiem”, ogrzewanych przenośnymi piecykami, które umieszczano na brzuchu. Co zaś najbardziej dziwne, czuli się doskonale w tych lokalach i tworzyli w nich swoje nieśmiertelne arcydzieła.

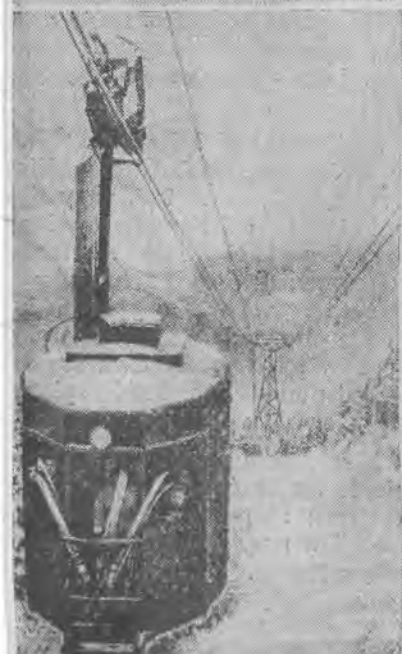
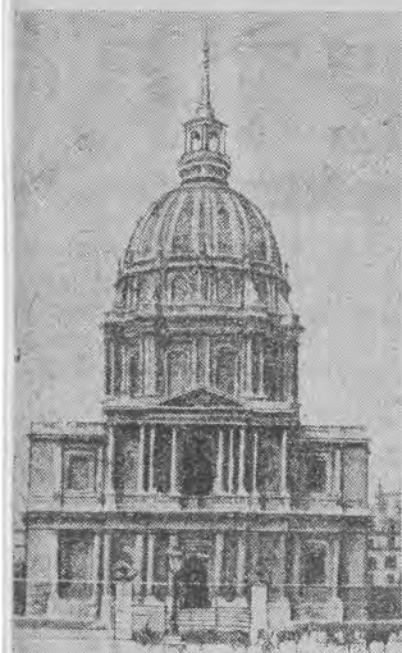
Nie podobały mi się jednak wcale te lokale z słynnymi „wspomnieniami”. Chciałem mieć „zwykłe mieszkanie”, które liczyło by mniej, niż 24 pokoje, gdzie okna byłyby przystosowane do praktycznego użytku i, co najważniejsze, gdzie istniałyby instalacje, umożliwiające opałanie mieszkania w zimie.

Jakobsen pokazał mi w końcu takie mieszkania. Znajdowały się w nowych dzielnicach Rzymu, w pięknych domach, posiadały nowoczesny komfort. Wybór był duży.

Zdecydowałem się jednak pomimo wszystko wynająć mieszkanie w „rzymskim stylu”. Nie ma w nim nie celowo urządzonego: znajduje się przy małej wąskiej uliczce, gdzie jest ciemno jak w nocy nawet w czasie, gdy gorące włoskie słońce leje na ziemię potoki światła. Z okien nie można nie dostrzec, na kuchen nie można gotować, w łazience zaś mycie się należy również do czynności mało możliwych. Rozumie się, że sprawa ogrzewania również szwankuje. Kładąc jednak sobie na brzuch maleńki przenośny piecyk — scaldino, myślę z zadowoleniem, że mieszkam w prawdziwie „rzymskim mieszkaniu” i świądomość ta uszczęśliwia mnie.

P. G.

J. Reményi.



1. Dom Inwalidów w Paryżu, którego kopuła jest jedną z cech charakterystycznych stolicy Francji. — 2. Kolejka linowa stanowi niezwykle dogodzenie dla narciarzy. — 3. Mary Sullivan, dzielna Amerykanka, która pomimo swych 65 lat, uprawia codziennie trening bokserski. — 4. Ruch uliczny na skrzyżowaniu Fleetstreet podczas śnieżyce w stolicy Anglii.

ZAPOMNIANY POETA

Życie i śmierć ks. Antoniego Szandlerowskiego

27 lat mija zaledwie od śmierci ks. Antoniego Szandlerowskiego, poety niezmiernie poczytnego w pierwszym dziesiętku bieżącego stulecia, a już twórca jego pokryła gruba patyna kurzu i zapomnienia. Mało kto wie dzisiaj, kim był ks. Antoni Szandlerowski. Jak dalece głucho obecnie wszędzie o tym kapłanie-poezie, świadczy najlepiej bodaj fakt, że gdy mgr. LEON SOLLDÖRFER ogłosił 4 października 1936 roku w „Przeglądzie Podkarpacia” studium o Szandlerowskim, wydobywając na światło dzienne nowe i nieznane szczegóły jego życia i twórczości, ukazał się w tym samym roku w nr. 293 „I. K. C.” artykuł, w którym niejaki p. ŻOLTY wykpiwa studium o Szandlerowskim, nazywając go „nieznanym bliżej poetą”.

A przecież nakład pism Szandlerowskiego w roku 1912 został całkowicie wyczerpany, a w latach następnych urządzano akademie, na których wygłaszano peany pochwalne na cześć jego poezji.

Dzisiaj pusto i głucho o nim. Żyją zapewne jeszcze ludzie, którzy w swoich zakurzonych zbiorach posiadają tomik poezji tego poety, który grzesząc miłością ukochał kobietę i z miłości tej czerpał natchnienie do swej jakże bujnej i bogatej twórczości, sięgną czasem po te strofy i zaczytają się w przepięknych listach miłosnych „Confiteor”, znajdując w nich refleks własnej młodości.

Szeroki ogół nie zna jednak Szandlerowskiego. W zapomnieniu tym tkwi cały tragizm poety, który za życia nie będąc rozumianym — po śmierci został zapomniany.

Był to rok 1901, gdy Szandlerowski, tuż po wyświęceniu się na księdza, objął stanowisko wikariusza przy kościele św. Krzyża w Łodzi. Młodziutki, bo zaledwie 23 lata liczący Szandlerowski, wykazujący duże ambicje artystyczne, rusza przebojem po laury i wawrzyny. W trzy lata później na scenie łódzkiego teatru „Victoria” ukazują się kolejno jego dwa dramaty „Samson” i „Tryumf pieśni”. W rok później — toż. teatralne w Łodzi ofiarowuje mu nagrodę za potężny dramat „Maria z Magdali”, ciesząc się niesłabnącym powodzeniem na deskach łódzkiego teatru.

Zryw zaiste wspaniały. Niespodzianie jednak w roku 1905 Szandlerowski zostaje przeniesiony do głuchej parafii w Goszczy nie koło Grójca.

Wyrwanie z centrum kultury, jakim była Łódź, dotknęło go boleśnie i wprowadziło w pewien rodzaj mizantropii. Szandlerowski zamyka się w sobie i przez szereg lat pędzony z parafii do parafii tonie poprostu w poezji, rzucając na papier słowa, w których wyczarował wizje niebiańskie, opętujące jego ascetyczną fantazję, wydaje poezje, których stronicie są krwią serca pisana, krwią, która bucha falą porывów i uczuć.

Powstaje wówczas cykl p. t. „SĄD WAM NIOSEĆ”, w którym poeta pisze m. in.

„Przyjdzie nareszcie czas... Nie, przyjdzie mu każe.
Przyjdzie w rubinach... bo z bólów mych zrodzon.

Zapali wokół piorunowe strzały
Padnie fałszywy bóg w serce ugodzon

Zostaną po nim przerażeń cmentarze

Strofy, które ekspresją dorównują mocy słowa najwspanialszych wieszczów. W innych wierszach poeta wyplakuje swe walki, zawody, skargi, wiary...

Nagle w życiu Szandlerowskiego następuje zwrot, który wyciska stygmat na całej jego dalszej twórczości i osobowości. Poeta poznaje kobietę, Bożennę, jak ją nazywa, którą ukochał miłością tak wielką i egzaltowaną, że sam o niej pisze: „Uwielbiam cię każdą chwilą mojego życia, a uwielbienie moje z ducha jest i z jego najświętszych drzeń, z jego najgłębszych poruszeń. Godzien jestem modlić się do Boga, bom znalazł Ciebie, godzien jestem kochać Cię, bom ukochał Boga...”

Listy jego do ukochanej Bożenny ogłosiła ona w dwa lata po jego śmierci p. n. „Confiteor”. Jest to bezsprzecznie jeden z najpiękniejszych erotyków naszej literatury. Rytm ich to chwilami pulsacja żywej krwi, prężność i lotność, miejscami upojenie namiętności, to znów jakaś lękająca i rozdzierająca tęsknota, a wszędzie taki bezmiar uwielbienia, takie morze miłości, przechodzące od ekstatycznych uniesień do flagelantyzmu, że pisze do niej poeta o sobie: „Ja Ziemię — syn ziemi, syn przekleństwa, buntu, targań, upadków i wzlotów — u Twych stóp składam wszystko...”

Ona była krynicą, z której czerpał Szandlerowski natchnienie i która pozwoliła wzniesić mu się na wyżyny. „gdzie graniczą Stwórca i Natura” i pisać dzieła, które swoim artyzmem i liryzmem sięgają do trzewi czytelnika i targają najczulszymi strunami jego duszy.

Równocześnie prawie z pojawieniem się „Confiteoru” na półkach księgarskich, wychodzi dzieło literackie p. t. „Zachód” pióra niejakej MELITTY. Ta Melitta to nie kto inny, tylko Bożenna, która rzewnymi i łzawymi słowami oplakuje śmierć swego Ziemia. który jej Bożennie pragnął stworzyć raj na ziemi.

Dzięki niej powstał potężny dramat „Paraklet”, który siłą i sugestyjnością słowa dorównuje najcenniejszym utworom Wyspiańskiego. Szandlerowski pisząc o swym dziele do Bożenny, nazywa go ich wspólnym dzieckiem, albowiem „gdyby nie Ty, nie byłoby mnie, gdyby nie my oboje, nie byłoby „Parakleta”.

Dnia 8 stycznia 1911 roku, po chorobie na różę, zamknął oczy błąd poeta, o gorejących oczach i duszy, trawionej ogniem i gorącą bunt, miłości i pokory.

Pogrzeb jego zamienił się w jedną wielką manifestację. Trumna jego tonęła w powodzi wieńców i girlandach kwiatów, które

hojnie rzucali ręce jego wielbiący.

Za życia nie zawsze był rozumiany. Nie raz okrzyczany za heretyka i bluźniercę, przed śmiercią usunął się zgorzkniały od ludzi i zamknął w sobie. Sąd o swych bliźnich, którzy szarpali jego dobre imię, wyraża w epitafium, które napisał w przecuciu rychłej śmierci.

„Na grobu mego zimny głaz
Rzućcie zwiędłą... białą kiść...
I samotnemu... zwolcie iść
W kraj mych wysnionych... cud
nych kras...”

Na grobu mego zimny głaz
Niech nikt nie waży — i w snach
siąść...

Chyba... że musi, tak jak ja —
prząść

Świat złudy — gdy jawy świat
mu zgaś...

Na grobu mego zimny głaz
Nie stawcie — krzyża... Bo wasz
krzyż

Wždy prze w błotnisko, a nie
w wyż...

Bo nie jest z Chrysta, jeno —
z was.

Ale na grobu mego głaz
Rzućcie złoconą... zwiędłą kiść
Albo — dębowy... suchy liść
Którym odwieczny wzgardził
las...

Pamiętając o tym na mogile
jego nie postawiono krzyża. Na
cmentarzu Powązkowskim w

Warszawie kamienny, prosty co kół, znajdują się opodal czwartej bramy, na polu oznaczonym nr. 52, znaczy miejsce wiecznego spoczynku buntownika — kapłana.

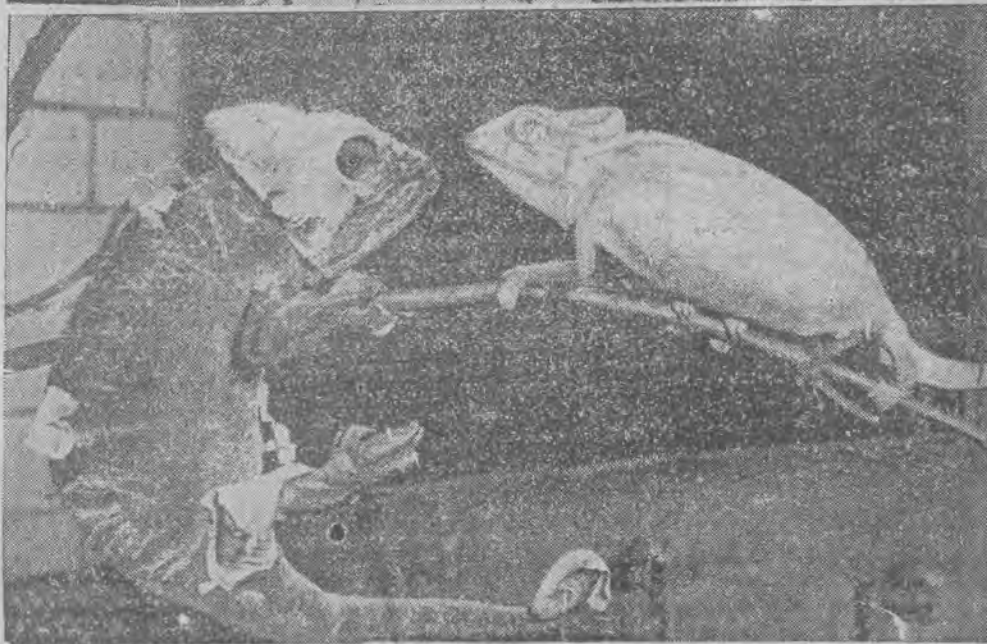
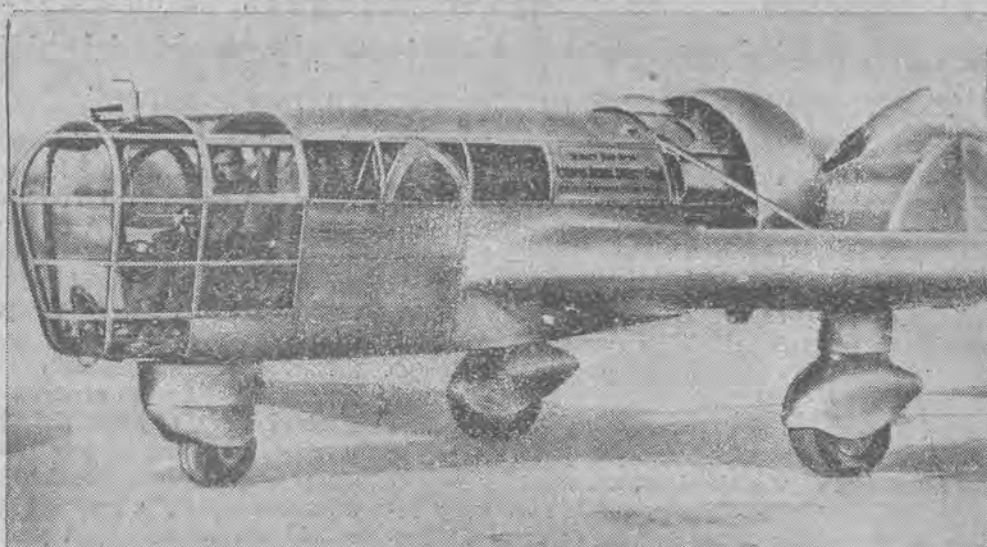
Obok tej mogiły widnieje druga. To grób Bożenny, która nie mogąc przeboleć śmierci Szandlerowskiego w dwa lata później umarła samobójczą śmiercią i której ostatnim życzeniem było zostać pochowaną obok mogiły księdza.

I spoczywają obok siebie Ziemię i Bożenna, a szary przechodzień, rzucając okiem na te dwa pogrobowce, nie domyśla się nawet, jaka głębia uczucia łączyła tych dwoje.

STANISŁAW HELSZTYŃSKI w „Wiadomościach Literackich” z roku 1937, nr. 727, w swojej publikacji o Szandlerowskim przyrównuje oboje do Abelarda i Heloizy, dwojga kochanków z Paryża w XII w., o których legenda opowiada, że po śmierci z grobów ich wyrosły dwa krzaki róży i ponad mogiłami splotyły się uściskiem miłosnym.

Niesłusznie poszedł w zapomnienie ten, który w swym rozleśnieniu i patosie burzliwym spełnił w naszej literaturze tylko rolę meteora.

Mieczysław Lin.



1. Zakłady lotnicze w Ameryce skonstruowały powyższy aparat dla fotografowania na wielkich wysokościach. Aparat osiąga szybkość 330 klm. na godzinę. — 2. W Zeebrugge silny mroz spowodował pęknięcie zbiornika zawierającego 4 tysiące ton melasy. Metal zbiornika tak się skurczył, że zawartość wypełnionego zbiornika rozsądziła płyty stalowe. — 3. Dwa kameleony w milczącej scenie nad płotem ogrodowym. — 4. Młody król Sjamu w towarzystwie swego brata (na prawo) przy modelu pociągu kolejowego na wystawie w Bangkoku. — 5. Touring Club Francji obchodził niezwykle jubileusz, a mianowicie uroczyste wpisanie się w poczet członków klubu 300-tysięcznego członka. Z okazji tej odbył się wielki bankiet. Na zdjęciu prezydent Francji Lebrun i b. prezydent Francji Millerand na bankiecie.

Nieświadomość ojcostwa

„Życie seksualne dzikich“ prof. Malinowskiego. — Nieznajomość fizjologicznego ojcostwa wśród tubylców na wyspach triobrandzkich. — Rola ducha (Baloma) w urodzeniu się dziecka. — Rola krwi w powstawaniu ciąży. — Woda morska, jako nosicielka duchów dzieci. — Dlaczego dziewczyna nie zachodzi w ciążę? — Pośrednia rola aktu płciowego. — Kobieta może rodzić bez udziału męża. — Absolutne niezrozumienie związku przyczynowego między aktem płciowym, a ciążą i urodzeniem dziecka.

Na półkach księgarskich ukazała się niezmiernie ciekawa praca prof. Bronisława Malinowskiego, słynnego antropologa angielskiego (wykłada na uniwersytecie londyńskim) w przekładzie Andrzeja Waligórskiego i Józefa Chałasińskiego (nakładem J. Przeworskiego, Warszawa), pod tytułem: „Życie seksualne dzikich“. Malinowski jak nikt inny posiada wszystkie kwalifikacje, które pozwoliły mu na stworzenie tego wartościowego dzieła. Jest on znanym antropologiem, posiada doskonałą znajomość i to bezpośrednią ludów badanych o raz ich języka, a co najważniejsze — mimo, iż jest badaczem angielskim, jako polak wyzwolony jest całkowicie z anglosaskiej pruderii, dla której wszelkie tematy seksualne są mówiąc językiem ludów pierwotnych — „Tabu“.

Dzieło Malinowskiego jest jak by encyklopedią życia seksualnego dzikich i powinni zainteresować nie tylko lekarzy i antropologów, lecz i badaczy przeszłych i przyszłych form życia społecznego ludów.

Ze wszystkich rozdziałów najbardziej zainteresował mnie rozdział VII, omawiający zagadnienia płodzenia i ciąży w wierzeniach i zwyczajach krajowców. Nadmienić należy, iż badania swe przeprowadzał Malinowski wśród krajowców z Wysp Trobriandzkich przy wschodnim wybrzeżu Nowej Gwinei.

Otóż w rozdziale o płodzeniu i ciąży spotkaliśmy się w opisach autora z niesłychanie ciekawym faktem, absolutnie przez tego badacza dowiedzianym, a mianowicie: krajowcy są zupełnie nieświadomi fizjologicznego ojcostwa!

Według ich wierzeń, dziecko powstaje w krainie duchów (Tuma), a stamtąd różnymi drogami wędruje na Wyspy Trobriandzkie. Tutaj duch (Baloma) kładzie niewieleczone dziecko na głowę kobiety (najczęściej podczas snu) i dziecie to z krwią matki zsuwa się z głowy do jej łona.

„Jedynym powodem i prawdziwą przyczyną każdego urodzenia jest działalność ducha (Baloma)“.

Do poczęcia i możliwości urodzenia dziecka koniecznym jest jednak, zdaniem krajowców, jeszcze jeden warunek — powiada Malinowski. — Odnosi się on do stosunku płciowego i stawia nas wobec trudnego i subtelного zagadnienia: czy krajowcy naprawdę nie znają fizjologicznego ojcostwa? Czy też zdają sobie sprawę z tego, tylko niezupełnie jasno, gdyż zaciągają tutaj cały szereg mitycznych i animistycznych wierzeń, macających ich poglądy.

O tym, że dziewczyna nie może poczęć, krajowcy dobrze wiedzą: zresztą wierzenia i wszystkie tradycje i zwyczaje uczą ich tej prawdy, którą krajowcy formułują bardzo prosto: „dziewczyna nie zachodzi w ciążę, ponieważ dzieci nie mają kłębów w nią wejść, by mogła zaisić w nią. Gdy otwór jest szeroko otwart, duchy o tym wiedzą i dają dziecko“.

Stąd konieczność usunięcia

„jej wąskości“ (kalapatu), a na to jest najwzyczajniejszy sposób: stosunek płciowy, który w taki oto sposób przyczynia się pośrednio do zajścia, usuwając przeszkodę mechaniczną w zapłodnieniu przez duchy. Po dokonaniu tego aktu nie ma już potrzeby, według krajowców, by mężczyzna i kobieta spotkali się, aby poczęć dziecko.

Stosunek płciowy nie jest *conditio sine qua non* zajścia w ciążę; natomiast koniecznym warunkiem jest otwarcie pochwy w jakikolwiek sposób. Wskazują na to między innymi i wierzenia tubylców. Jedno z bardzo rozpowszechnionych podań mówi o żonie pewnego dowódcy szczepu, która wystawiła swe ciało na działanie deszczu i w ten sposób straciła swe dziewictwo. W innym znów micie jest mowa o małce bohatera Tudavy, która ułoży-

ła się do snu w swym skalistym mieszkaniu pod skalaktyem, z którego sączyła się woda; spadające krople pozbawiły ją dziewictwa.

Cały szereg mitów o powstawaniu życia mówi wręcz, że przodkini nie miała żadnego mężczyzny, a więc nie mogła mieć stosunku płciowego, a mimo to miała potomstwo, postarawszy się uprzednio o perforację błony dziewiczej.

Autor przytacza cały szereg przykładów z czasów współczesnych na to, że krajowcy wierzą, że dziewczyna może zajść w ciążę bez uprzedniego stosunku płciowego. Są kobiety tak brzydkie i odpychające, że nikt w to nie wierzy, by mogły kiedykolwiek mieć jakiś stosunek seksualny, a mimo to mają dzieci. Jako dowód podają przykład z Kuavana z Sinaketa, która była „tak brzydka, iż

każdy mężczyzna wstydziłby się mieć stosunek z nią“; miała mimo to 6-ro dzieci.

Na dowód zaś tego, że stosunek płciowy nie ma nie wspólnego z poczęciem, podają krajowcy znany powszechnie fakt, że dziewczęta ich, mimo, iż wiodą bardzo bogate życie płciowe, dzieci nie mają. Argumenty te powtarzają krajowcy stale, przytaczając wypadki kobiet bezdziałnych, które znane były ze swego bujnego życia płciowego i naodwrot, kobiet, które żyły z jednym białym kupcem po drugim i nie miały dzieci.

Jak silnym jest wierzenie krajowców, iż *kepulacja* nie ma nie wspólnego z ciążą, dowodzi ich stosunek do najbardziej cenionych i najmilszych sercu trobriandczyka zwierząt domowych: do świń.

Na Wyspach Trobriandzkich żyją dwie rasy świń: domowa,

starannie hodowana po wsiach, której mięso uchodzi za wielki smakolyk i jest wysoce cenione, oraz leśna świnia, która jest dla krajowców „Tabu“. Mięsa leśnej świni nie ruszy trobriandczyk nawet, gdyby umierał z głodu.

Otóż krajowcy od wieków kastrują wszystkie knury, aby podnieść jakość ich mięsa, a hodowanym maciorom pozwala ją chodzić do dżungli, gdzie mogą przecież dowolnie parzyć się z leśnymi świniami. I tak też się dzieje, co w rezultacie prowadzi do tego, że cały przychówek pochodzi od leśnych knurów, stanowiących wszak najcięższe „Tabu“ dla krajowca.

Jest to możliwe tylko dlatego, że krajowcy nie zdają sobie absolutnie sprawy z tego, a zapytani, w jaki więc sposób przychodzą na świat młode, odpowiadają z całą powagą: „Maciora rodzi sama“, co miało oznaczać, że otrzymuje ona małe bez udziału ducha (Baloma).

Kastrację swych knurów przytaczają krajowcy jako ostateczny dowód, że parzenie się nie pozostaje w żadnym związku z płodzeniem.

Krajowcy wierzą niezlomnie, że u człowieka ciążę powodują duchy, a u zwierząt robi się to samo przez się.

Najbardziej jednak przekonującym dowodem na to, że krajowcy nie widzą poprostu związku przyczynowego między aktem płciowym, a ciążą, jest ich stosunek do własnych dzieci. Otóż zaiste w ciążę żony w czasie nieobecności męża przyjmowane jest zazwyczaj przez krajowca z wielkim zadowoleniem! Mąż nie widzi w fakcie tym najmniejszego powodu do zazdrości i przez myśl mu nawet nie przejdzie podejrzewać swą żonę o wiarołomstwo.

Bardzo ciekawy jest pod tym względem wydatek opisany przez Malinowskiego: jeden z krajowców, wróciwszy do domu po dwuletniej nieobecności, ogromnie się ucieszył kilkumiesięcznym dzieckiem. Nie mógł absolutnie zrozumieć kpin i nie dyskretnych aluzji, na które pozwalali sobie biali pod adresem jego żony.

O fakcie zajścia w ciążę żony podczas nieobecności męża opowiadają tubylcy sami, nie widząc w tym nic zdrożnego, a nie należy zapominać, że żaden krajowiec nie mówił by na temat, w którym by się kryło nawet najsłabsze podejrzenie niewierności jego żony.

Resumując, dochodzimy do wniosku, że krajowcy z Wysp Trobriandzkich są zupełnie nieświadomi fizjologicznego ojcostwa i nie wiedzą o zapładnianiu działania nasienia; natomiast są głęboko przekonani o konieczności otwarcia pochwy. Poza tym wierzą, że kobieta rodzi zawsze dzieci bez udziału męża, czy innego mężczyzny.

Według najsłabszych wierzeń krajowców woda morska niesie duchy dzieci, które mogą wejść w kąpiel kobiety. To też dziewczęta boją się kąpiei podczas przypływu lub wiatru od morza.

Dr. Paweł Klinger.



1. Ruth Hussey czeka na uderzenie zegara, zwiastującego Nowy Rok. — 2. Wesola zabawa w wieczór sylwestrowy. — 3. Księżna Kentu uchodzi obecnie w Anglii za nadającą ton w dziedzinie mody, a jej nowy kapelusz znajduje niewątpliwie niebawem liczne naśladowczynie. Obok synka jej, ks. Edwarda. — 4. Po wesołej nocy sylwestrowej dobrze robi filiżanka czarnej kawy.

Co czytać?

Literatura amerykańska jest literaturą wielkich nakładów, jakich nie zna Europa. Wielką poczytnością cieszy się przełożona ostatnio na polski powieść młodej pisarki amerykańskiej MARGARET MITCHELL p. t. „Przeminęło z wiatrem”. Jest to powieść o wojnie Południa z Północą U. S. A. Wojna o wyzwolenie murzynów, a jednocześnie o przewagę i taniego robotnika dla przemysłu Północy jest tem powieści Margaret Mitchell. „Przeminęło z wiatrem” jest spojrzem na południowca na konflikt demokracji U. S. A. za rządów Lincoln.

Najpierw daje autorka szeroki obraz spokojnego życia plantatorów bawelny, mocniejszymi akcentami podkreślając postać młodej, pięknej i namiętnej bohaterki. Miłość burzy krew i spokój. W obraz idylli wkrada się konflikt serca i walka o miłość. A jednocześnie na korzyść wzbierają chmury. Przeciwności interesów i różnica charakterów powodują wojnę. Romantyczne, pozbawione przemysłu Południe lekceważą realistyczną Północ, ale rzeczywistość wieku XIX, wieku pary i elektryczności rycerski romantyzm Południa traktuje już jako anachronizm. Wojna ze snu bohatera zamienia się po pierwszych strzałach, po pożarach płonącej bawelny i po ofiarach w koszarach upiorny. Ostatni krąg piekła rozprzestrzenił się na ziemi, ogarniętej zniszczeniem i ruiną. Życie człowieka jest twarde i uparte. Jest w nim coś silniejszego ponad kataklizm dziejowego momentu. Bohaterka powieści ma w sobie hart ducha, ogromną siłę przetrwania. I gdy wielka historyczna nawałnica przewala się nad życiem Południa trwa bohaterka powieści niezdrutowana psychicznie i ciagle gotowa do walki o ziemię i serce człowieka, gnijącego gdzieś zdala w obozie jeńców. Jest w powieści Margaret Mitchell nie tylko tragedia narodu, ale i siła. Siła, która umożliwiła przetrwanie.

Niszczycielska moc wojny znalazła w amerykańskiej pisarce odzwierciedlenie znakomitego. Cechuje bowiem autorkę „Przeminęło z wiatrem” plastyczność obrazu, obiektywizm opinii i wartość i oszczędność wypowiedzi, nie ma w jej opisie nic z kobiecej tkliwości — jest odważna ocena chwili.

Wojna, widziana i odczuwana przez tyły wypełnia znaczną część i tam powieści, pozostaje jednak tylko tłem. Tłem życia i miłości panny O'Hara. Z całej plejady typów, bohaterów wyróżnia się żywością i jasnością i świetnie odznaczonym charakterem kpt. Butler — spekulant wojenny. Południowiec, zdający sobie sprawę z przewagi Północy kpt. Butler patrzy na ofiary Południa cynicznie, dostrzegając donkichoterię wojsk secesji. A jednak w noc klęski patriotyzm zwyciężył w nim rozum i odchodzi, by walczyć za sprawę beznadziejną, za sprawę przegranej. „Przeminęło z wiatrem”, dobrze przełożone na polski, można polecić jako wartościową lekturę.

Rzeczą mniejszej wartości jest „Demon leśnego batalionu” KENNETHA ROBERTSA, reklamowany jako najpoczytniejsza powieść obu kontynentów. „Demon leśnego batalionu” jest powieścią ze Szlaku Północno-Zachodniego o walkach z Indianami. Poczytność swą zawdzięcza Roberts przystosowaniu do wymagań i gustów szerszej publiczności. Jego książka jest w miarę sensacyjna i sentymentalna, podbija swym humorem i romantyzmem, zjednywa kontrastem miękkości i surowości. Tematyka i rysunek charakterów złożyły się na powstanie dobrej powieści popularnej. Roberts nie szuka artystycznych osiągnięć, ani ciekawszych rozwiązań formalnych, stwarzając ciekawą powieść popularną.

NASZA EPOKA

Aktualna sztuka Karola Capeka na scenie paryskiej

Paryż, w grudniu.

Jeden z lepszych paryskich teatrów wystawia sztukę czeskiego pisarza KAROLA CAPEKA pod tytułem „Nasza epoka”.

W wygodnym i zacisznym domu w Pradze mieszka kulturalna rodzina, złożona z matki, wdowy po pułkowniku i pięciu synów. Jeden z nich jest lekarzem, drugi uczęszcza do szkoły lotniczej, trzeci jest słuchaczem prawa, czwarty, zarozumiały gaduła, kończy szkołę średnią, najmłodszy, delikatny chłopiec o marzycielskim usposobieniu, ma zamiar poświęcić się poezji.

Matka prowadzi podwójne życie: ziemskie, które spędza z dziećmi w trosce o ich potrzeby; drugie zaś istnienie, z którego czerpie siły do ziemskiego bytu, polega na nieprzerwanym obcowaniu ze zmarłym mężem, który zginął na wojnie, jak bohater, osierociwszy młodą żonę, obciążoną ciężkim brzemieniem troski o dzieci.

Zmarły jest jej doradcą i pocieszycielem. Zjawia się żonie i prowadzi z nią długie rozmowy. Można się domyślić z łatwością, że ta kobieta, która ubóstwiała męża i znała jego myśli za życia, odpowiada sama przez jego usta na dręczące ją pytania. Opowiada mu o dzieciach, które wychowała. Lekarz ku wielkiemu jej zmartwieniu wyjechał do równikowej Afryki, aby badać tam jakąś złośliwą chorobę. Lotnik marzy o rekordach. Dwaj synowie oddają się polityce i, pomimo że spędzają dużo czasu na sportach i zabawie, ich sprzeczki na tematy polityczne zdumiewają ją zaciętością, wykluczają możliwość porozumienia. Czuje, że tylko najmłodszy syn, najbardziej do niej przywiązany, pozostał jeszcze jej dzieckiem i nie zamknął przed nią duszy.

Zmarły odpowiada na wątpliwości, jakie wkradły się do jej myśli, mianowicie, czy śmierć jego była istotnie bohaterską? Ona pragnie wierzyć, że zginął, jak bohater, a on nie domawia gorzkiego wyznania, że śmierć jego nie była wcale konieczna.

Nieudolny dowódca wydał głupi rozkaz. On zrozumiał bezmyślność nakazu, lecz nie chciał podać w wątpliwość swej odwagi i spełnił bezcelowe zarządzenie, które wielu ludzi przypłaciło życiem. Wdowa nie zdążyła jeszcze uświadomić sobie całej bolesności tego odkry-

Tę powieść jest puszczą kanadyjską wieku XVII i walki angielsko-francusko-indyjskie. Walka i puszca mają swoich bohaterów, z nich wywodzi się major Rogers, dowódca leśnego batalionu. Sylwetki ludzkie skreślił autor dość żywo i barwnie. Ciekawie również odmalował konflikt jednostki ze środowiskiem. Tożsąca się wojna — to akcja — pozwoliła autorowi na zwrócenie uwagi, które zblizają nas do powieści.

mad.

cia, gdy na scenie zjawia się drugi nieboszczyk. To syn jej, lekarz, zaraził się śmiertelną chorobą, którą chciał badać.

Ojcu i matce, czyniącej mu gorzkie wyrzuty we śnie (dla widzów jest to rzeczywistość) — dlaczego wbrew jej woli pofechał szukać śmierci — syn odpowiada, że nie mógł inaczej postąpić. Nauka żąda ofiar. On umarł, lecz zdołał dokonać czegoś i uutorował drogę innym badaczom. Bracia, wstrząśnięci telegramem, donoszącym o śmierci brata, odgadują z twarzy matki, którą ostrożnie budzą, że wie już wszystko.

W kraju zanoszą się na wielkie wypadki. Dwaj synowie biorą udział w walce partyjnej, lecz w dwóch różnych obozach.

Matka, rozmawiając we śnie z mężem, uskarża się na wrogi stosunek obu braci. Jeden jest stronnikiem rządu, drugi marzy „o Królestwie Bożym na ziemi”, buntując się przeciwko istniejącemu ustrojowi. Wdowa trwoży się również o los lotnika, od którego dawno nie ma wiadomości. Syn sam przynosi jej straszną wiadomość. Ojcu, który mu wyrzuca ból, zadany matce, odpowiada, jak jego brat lekarz, że nie mógł inaczej postąpić. Nie pobił rekordu, lecz uutorował do niego drogę innym, pokazał im, na co można się wżyć w naszej epoce.

W kraju rozgorzała walka partii. Wrogi stosunek braci prowadzi do nieuniknionego tragicznego epilogu. Za domem słychać wystrzały armatnie, po których następuje złowroga cisza. Matka biegnie po pokojach, dręczona złym przecuciem. — Gdzie jest jej ukochany przez robotników fabryki Piotr? Drugi syn, przeciwnik Piotra, pociesza matkę, lecz ukrywa przed nią prawdę. Najmłodszy, Tini, podziela jej trwogę. Bracia wychodzą w końcu z pokoju. Matka zdrzemnęła się i wtedy zjawia się Piotr pokrwawio-

ny w poszarpanej odzieży. Duszając jego rozłączyła się przed chwilą z ciałem. Został rozstrzelany przez towarzyszy partyjnych brata, którego los również wydiera matkę. Wybuchła wojna i poszedł do szeregów, aby spełnić obowiązek obywatela.

Pozostał najmłodszy syn, Tini, który w tajemnicy przed matką uczy się strzelać. Śledzi bieg operacji wojennych i w końcu oświadcza matce, że nie może kryć się przed niebezpieczeństwem i postanowił wstąpić do wojska. Matka błaga go, grozi, obsypuje pieścotkami i wyrzutami. Sprzecza się z mężem, który ry staje w obronie najmłodsze go syna... Stara się przekonać Tini, że „życiu potrzebni są również mężczyźni, bohaterowie, że groza wojny przemienie, a wtedy syn będzie jej wdzięczny, że uratowała go dla bohaterstwa życia. Dowiedzieć heroizmu można nie tylko przez śmierć”.

Pełne głębokiego znaczenia słowa matki, wypowiedziane z szczerością przez grającą jej rolę artystkę, wzruszyły publiczność. Gdy jednak zniewolona błaganiem syna, namową drugich zmarłych, płynącymi z radia wiadomościami o niezliczonych ofiarach, podaje Tini schowany przez nią orecz i woła: „Idź”, teatr drży od oklasków.

Sztuka jest mało sceniczna, pomimo siły treści i doskonałej gry. Ciągłe pojawianie się nieboszczyków na scenieomal nie przekracza czasami granicy, dzielącej tragizm od śmieszności. Lecz za każdym razem ratują sytuację ich mocno aktualne słowa. W duchach tych za mało jest nadprzyrodzonego, za dużo zaś ziemskiego. Mimo, że niektóre sceny spotykają się z wewnętrznym protestem widzów, sztuka uchodzi za jedną z najbardziej fascynujących nowości paryskiego teatralnego sezonu.

Fr. R—r.



SENTENCJA SYLWESTROWA

— Alkohol jest wrogiem społeczeństwa, ale pojedynczemu człowiekowi dobrze robi!

W moim kalejdoskopie

Tryumf jest w istocie swej manifestacją radości, wywołanej świadomością, że nieuchronna klęska, której byliśmy tak bliscy, szczęśliwie nas ominęła. W chwili jednak przeżywania tryumfu tak łatwo zapomniemy o grozie klęski, którą zupełnie tracimy z oczu, choć kroczy ona jak cień za wozem tryumfatora. Ilekroć mamy przykład w minionych dziejach, że ledwie przebrzmiała radość echa „lo triumpho”, bladość klęska wychodziła z ukrycia, by władzę swą mocą opamietawać ludzkie serca i sączyć w nie jad zwątpienia w trwałość rezultatów wiecznego zwycięstwa.

Świętość, nie tę wyniesioną na widok publiczny, lecz jak relikwiię w głębi serca przechowywaną, boimy się stracić, i ta obawa właśnie jest bez przerwy niemal jakby spiritus movens jakości naszych reakcji na wszelkie zakusy sprofanowania jej. Stąd nasza drażliwość, na pozór bezpodstawa, stojąca czujnie na straży, by nikt niepowołany nie wdął się do tajemniczego wnętrza naszego sanctissimum.

Nie trzeba być cynikiem, aby nie jednokrotnie stwierdzić, że dla wielu ludzi pojęcie zespołowości, czy zbiorowości, jest niemal fikcją, i dlatego, moim zdaniem, zachodzi konieczność podejmowania usilnych zabiegów, aby temu przeciwdziałać, stawiając im przed oczy powyższe pojęcia, jako świętości, godne czci i kultu, pragnąc w ten sposób choć w części przytłumić dążenia egoistyczne naszych bliźnich. Tym się, zdaniem moim, tłumaczy sugastywność obrazów czarnego zespołowości i zbiorowości w utworach poetyckich, mowach politycznych i orędziach czy publikacjach organizacji spółdzielczych. We wszystkich tych wypowiedziach jakże silnie dzwieją akcenty zabiegające do współpracy dla dobra ogólnego, jako niezbędnego dla szczęścia i dobrobytu poszczególnych jednostek. Może w tym ujęciu rzeczy znajdziemy się u źródła najszybszych porывów ludzkiego ducha, który atakując na straży ideałów społecznych tą drogą choć w części ujarzmi i opanowuje, jak lonty Ariel, egzystencjalne pożądania przyziemnego Kanibala. (Wypisany, akt II „Społem, to jest malowanka”).

Będąc zdrowym jesteśmy mniej lub więcej sprytnymi przekupnikami na targowisku życia, w czasie zaś trwania choroby żyjemy w zgola innej atmosferze, zdala od hałasu zgiełkowego rynku.

Pograżeni w sobie snujemy spekulacje i rozważnie refleksje, myśli nasze dostają jakby skrzydeł i wlatują wysoko, kują i zawracają, a czasem przeistaczają się jakby w promienie i docierają błyskawicznym rozbiegiem, zda się, w obręby nieskończoności. A czasem zdaje się nam, że słyszymy żalostny poszum jakby skrzydeł śmierci, albo i widzimy migotliwe promienie naszych myśli, rozświetlających mroczne podziemie wiodące w zaświaty.

Gdyby drogą badań leksykalnych i stylometrycznych można było wyłowić wszystkie słowa i zwroty, które od wieków powtarzamy, ogarnęłoby nas przerażenie na widok dziedzictwa schematyzmu słowa i stylu. Na szczęście jednak ten stereotyp słów i wyrazów przyswajany coraz to nowym generacjom młodzieży, wzbogaca się o rezultaty jej własnego i oryginalnego dorobku słownictwa, które w latach jeszcze przedszkolnych zieloną ruiną pokrywa pole jej twórczego pocucia języka i stylu. Gdyby nie procenty z wkładu tego dorobku słowa i stylu, który dana generacja wnosi do skarbcza języka narodu, żylibyśmy tylko w dewalującym się kapitale schematyzmu dziedzictwa słowa i stylu minionych epok.

L. Streisenberg.

BEZPAŃSKIE MILIONY

czekają cierpliwie na szczęśliwych spadkobierców

Słyszymy wciąż o spadkach, po które nikt się nie zgłasza. Bliższe jednak badania kończą się przeważnie stwierdzeniem bezpodstawności pogłosek o rzekomym dziedzictwie. Oscar Kay współpracownik dziennika Stampa, postanowił zbadać, czy istnieją istotnie spadki, nie znajdujące właścicieli i jaką drogą powstały.

250 MILIONÓW DOLARÓW ZE SPEKULACJI ZIEMIA.

Przed trzema laty zmarła w Nowym Jorku pani ELLA WENDEL i pozostawiła spadek w wysokości 250 milionów dolarów. Cały ten olbrzymi majątek zapisała instytucjom filantropijnym. Uchodziła za dziwaczkę. Na długo czasu przed śmiercią nie opuszczała mieszkania. Gdy sporządzono spis pozostawionego majątku, znaleziono wśród papierów testament jej ojca, GOTTLIEBA WENDLA. Zdobył on swój majątek dzięki szczęśliwym spekulacjom gruntami i wolą jego było, żeby jego bogactwa nie przeszły w obce ręce, dopóki nie okaże się, iż z rodziny jego nikt już nie pozostał przy życiu. Wiadomość o testamentie sprowadziła do Ameryki nietylko wszystkich, noszących nazwisko testatora, lecz również wielu awanturników i oszustów. O schedę toczy się dotychczas żarliwa walka.

100 MILIONÓW DOLARÓW PO KRÓLU TYTONIOWYM.

KRZYSZTOF SCHAFER, zmarły w roku 1885 zasługiwał w zupełności na miano „króla tytoniowego”. Pozostawił swojej jedynej córce 100 milionów dolarów w postaci wytwórni tytoniowych, znajdujących się we wszystkich prawie wielkich miastach Stanów Zjednoczonych. Spadkobierczyni poślubiła francuza WALTERA GARRETA, który wkrótce zmarł. Gdy małżonka zakończyła również życie 16 listopada 1930 roku, pozostawiła majątek, wynoszący 100 milionów dolarów, nie przekazawszy go nikomu. Dotychczas zgłosiło się nie mniej, niż 36.000 pretendentów. Najwięcej widoków na otrzymanie schedy mają LUDWIK ADAM, zamieszkały w Jugosławii i KAMILA MURYS z Nancy. Pozostali nie dają jednak za wygrane i nie szczędzą wysiłków, aby zdobyć ponętny spadek.

60 MILIONÓW DOLARÓW PO POSZUKIWACZU ZŁOTA.

Wakujący od roku 1902 spadek po Zaharii składa się z 20 milionów dolarów, zdeponowanych w kasach zarządu miejskiego w Quebec w Kanadzie, z olbrzymiego placu w środku miasta Saskantessche w Pensylwanii z zbudowanym na nim wielkim hotelem oraz z kopalni, przynoszącej znaczny dochód.

STEFAN ZAHARIA był szczególnie słynnym poszukiwaczem złota, które utworzyło jego majątek, liczący 60 milionów dolarów. Gdy zmarł w roku 1902, szukano po całym świecie spadkobierców, uprawnionych do objęcia schedy. Pewien rumuński oszust WASYL BOGDAN zgłosił się na wezwanie i dzięki fałszywym dokumentom, stwierdzającym jego rzekome pokrewieństwo, zdołał otrzymać część wakujującego spadku. Wtedy przybyła jednak do Ameryki JÓZEFINA OFF, żądając przyznania jej całej spuścizny. Pomiedzy nią a Bogdanem rozgorzała za-

cięta walka. Józefina Off została w końcu uznana za obłąkaną i zmarła w zakładzie dla umysłowo chorych. Przed śmiercią złożyła następujące oświadczenie:

— Udało mi się przeszkodzić temu oszustom Bogdanowi w przywłaszczeniu spadku po Zaharii. Otrzymał wprawdzie kilka milionów, ale pozostało ich jeszcze około 60. Ani on, ani ja nie mamy do nich prawa.

SPADEK PO ŚCIĘTYM.

Dnia 10 marca 1875 roku pojawiła się w dzienniku „Pester Lloyd” następująca wiadomość: „W Londynie przechowywany jest spadek w wysokości 500.000 funtów sterlingów od roku 1846.

Dotychczas nikt nie zgłosił się po te pieniądze, chociaż nazwisko zmarłego posiadacza tej sumy jest bardzo rozpowszechnione. Państwo rości sobie obecnie pretensje do tego spadku, jako do własności narodowej”.

Dzieje tego spadku odżyły przed kilku laty, gdy pewna kobieta nazwiskiem KLEIN zamełdowała w policji, że syn jej ALA DAR opuścił potajemnie dom. Okazało się, że wyjechał do Londynu, aby wszcząć starania o odzyskanie spadku. Wiadomość ta wywołała wielkie poruszenie wśród noszących nazwisko — WEISS. Zaczęto czynić poszukiwania, które stwierdziły, że w 16 wieku dostawca wojskowy na-

zwiskiem WEISKOPF został ścięty za popełnione nadużycia. Rodzina zmieniła nazwisko, nazywając się odtąd Weiss i przeniosła się do Anglii. Gdy wszyscy członkowie tej rodziny wymarli, pozostał majątek, wynoszący 500.000 funtów, po który nikt się nie zgłaszał.

INNE MILIONY

W Rumunii powstała spółka, mająca na celu odzyskanie milionów, pozostawionych przez niejakiego LOKERA, którego testament zaginął w zagadkowych okolicznościach. W Jugosławii zmarł w roku 1906 Wisulicz, wynalazca maszynki do strzyżenia włosów, pozostawiając majątek

w wysokości 22 milionów dolarów, o który dotychczas naprzężono zabiegają różni pretendenci, nie mogący dostarczyć bezspornych dowodów pokrewieństwa ze zmarłym milionerem.

W Filadelfii zmarł niejaki BECKER. Pozostawił majątek, wynoszący 40 milionów dolarów, który ma przypaść po upływie 100 lat żyjącym jeszcze krewniakom. Zarząd miejski ad ministruje spadkiem, odrzucając wszelkie pretensje rodziny. Stuletni termin upływa wkrótce. Chwili tej oczekują z upragnieniem krewni Beckera, których liczba wynosi już tysiące, rozproszonych po całym świecie.

Oskar Ray.

LAMBETH-WALK

Nowy taniec, będący mieszaniną kadryla, cakewalka, menueta i slowfoxa

Nocego przechodnia, przebywającego ulicą wielkiego miasta, uderzają często dziwne dźwięki, rozlegające się za oświetlonymi oknami prywatnych mieszkań, lub dźwięki. Dźwięki te składają się z melodyi muzycznej, głośnych słów dyrygenta, szelestu posuwistych kroków, wesołego klaskania, rytmicznych uderzeń i lekkich okrzyków. Gdy zaciśniętym przechodniowi uda się zajrzeć do wnętrza lokalu, skąd pochodzą wesołe odgłosy, ujrzy dziwną scenę. Tancerze nie obejmują się, lecz stoją parami obok siebie. Wyciągają ręce przed siebie, zwracają duży palec do góry, i wykonują rytmiczne kroki, opierając się naprzemiennie na palcach i piętach. Następnie składają ręce i zwracają się ku sobie. Pary rozdzielają się, stają naprzeciwko siebie, schodzą się znowu, klaszczą w ręce, uderzają się po biodrach, wydają lekki okrzyk i kroczą znowu rytmicznie.

Przygodny widz dowiaduje się, że ruchy, które wprawiły go w zdumienie, stanowią nowy taniec Lambeth-Walk, budzący wesołość i dobry humor. Taniec ten jest genialną prawie mieszaniną kadryla, cakewalka, tyrolskiego narodowego

„schuplattlera”, menueta i slowfoxa. Twórcą jego musiał posiadać zadziwiające poczucie internacjonalizmu i nie podlegać wpływowi czasu. Inaczej nie potrafił by połączyć w harmonijną całość ostrego niemieckiego rytmu z gładkim tyrolskim ruchem, dworskiego menueta z chłopską ochotą. Całość ta jest wybitnie wesoła. Swoboda ciała i ducha, występująca w tym nowym rodzaju choreografii, jego niezależność od czasu i rasy rytmika wytwarzają nastrój wesołości, na jaką może się zdobyć jedynie beztroska młodość.

Z Lambeth-Walka usunięto wszelką patetyczność. Jest to na wskroś wesoły taniec. Ludzie świadomi rzeczy przepowiadają mu świetną przyszłość. Łatwo bowiem można się go nauczyć i, co ważniejsze, budzi zbiorową wesołość, do której wzdycha niejedyn samotnik.

JAK WYGLĄDA NA PRAWDZIWYM LAMBETH-WALKU.

Na zakępcowym murze typowego londyńskiego „slumu” na południe od Tamizy wisi tabliczka z napisem: Lambeth-Walk S. E. 11. Gdy na tej głównej ulicy osławionej

dzielnicy nędzy nie odbywa się targ, podczas którego zapełniają ją wozy z mięsem i warzywem i stragany, gdzie sprzedają północzochy z sztucznego jełwabiu i twarde jak kamień pierniki, wtedy można przejść przez Lambeth-Walk. „Walk” i jego ludność znam od dawna. To ulica w najuboższej i najbardziej zepsutej dzielnicy stolicy Anglii uczyniła swego imienia piosence, towarzyszącej tańcowi, który uprawiają obecnie miliony ludzi.

— Every little Lambeth gal (girl) with her little Lambeth pal. Komu przyjdą wtedy na myśl stare uliczki za pałacem arcybiskupa Canterbury, które żyły własnym życiem w ciągu stuleci.

Kto wie coś o życiu ludności starego brudnego Londynu, dalekim od świetnych gmachów Piccadilly i Oxfordstreet, ten czuje, że rytm nowego tańca musiał zrodzić się z nastroju ulicy i bliski jest duchowi, jaki panuje od setek lat w ludowych lokalach rozrywkowych. Nie ma w sobie nic z salonów Westendu. Ten najmłodniejszy obecnie taniec znany był od dawna pokoleń, wyrosł na uliczkach starego Londynu. „The Walk”, jak nazywają mieszkańcy Lambeth-Wal-

ka swoją ulicę, jest pełna życia, ruchu i wesołości. Od wielu pokoleń ludzie nabywali tu i nabywają skromne zapasy żywności i odzieży stosownie do skromnych dochodów.

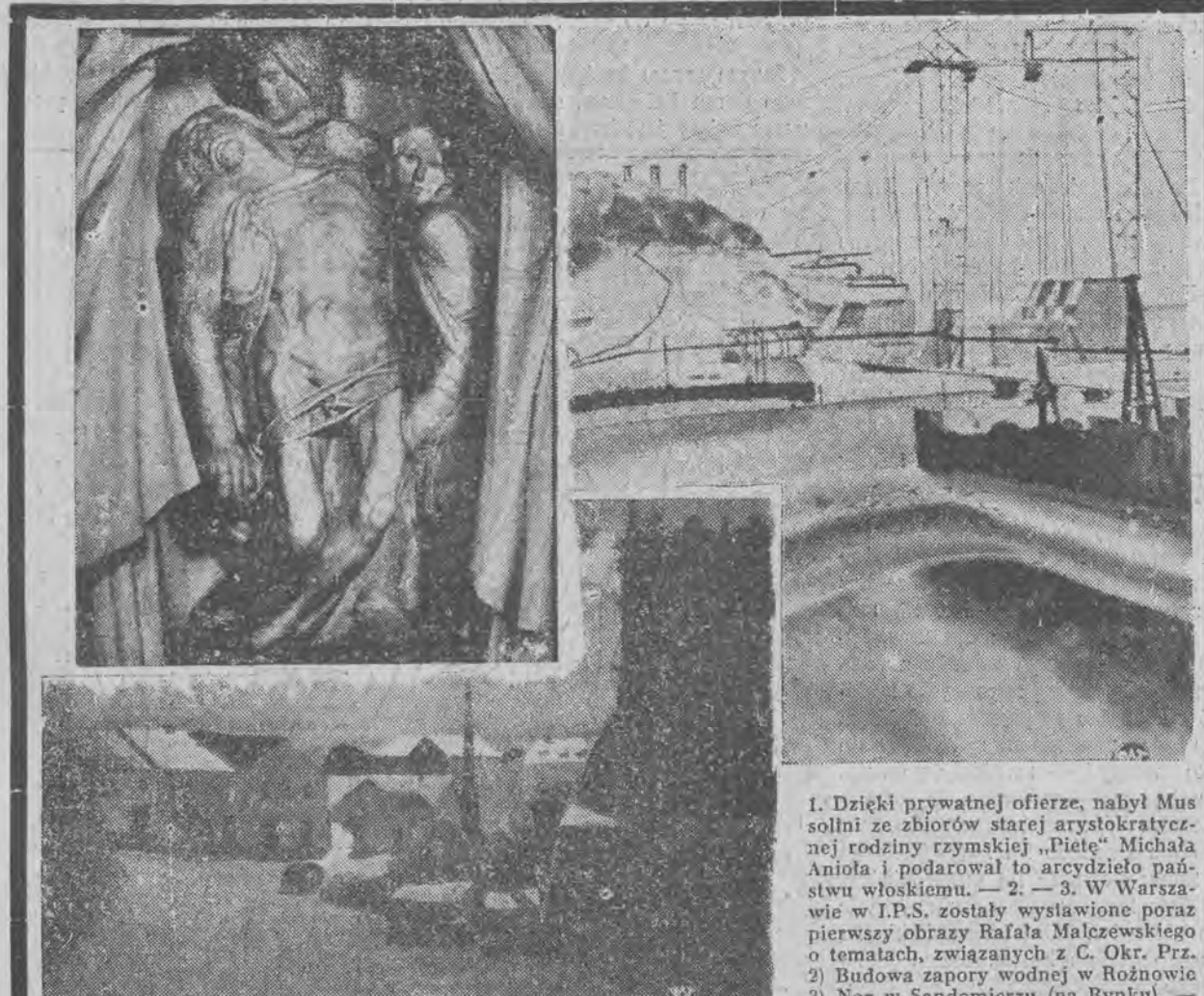
Od wczesnego ranka do chwili, gdy bramy domów zostają zamknięte, na Lambeth-Walk wszystko jest w ruchu, czy nigla nie pozwala różnic kształtów przedmiotu, znajdującego się tuż przed oczami, czy deszcz leje jak z cebra, ludzie spacerują parami, oglądając wystawy. Jest to najulubieńsza rozrywka mieszkańców Lambeth-Walk, żyjących w przepchniętych domach w wielkiej ciasnocie. Zdumiewająco wielka jest tu liczba kobiet, które jeszcze ani razu nie przekroczyły jeden z mostów na Tamizie, aby obejrzeć inne dzielnice Londynu. Nie odczuwają wcale potrzeby takiego spaceru. Wystarczy im zupełnie ich Lambeth-Walk, gdzie można wszystko dostać, gdzie spotyka się przyjaciół i znajomych, gdzie można się dowiedzieć różnych skandali, których szczegółów z ich życia, gdzie na jednym rogu znajduje się ulubiony Public Bar, sprzedający piwo i whisky, na drugim zaś dwa kina, znane z taniości. Nie jest to malownicza ulica, lecz stanowi ośrodek pracy, którego ludność jest zadowolona z warunków bytu i garnie się do życia pomimo wielkiej nędzy. Życie stało się obecnie łatwiejsze, niż przed wojną, kiedy jeden z kierowników szkolnych zanotował w dzienniku szkoły:

— Deszcz padał przez cały dzień. Wiele dzieci ma nogi owinięte w mokre galgany. Usiłowałem nakłonić rodziców, żeby dzieci przychodzili lepiej do szkoły boso, lecz nie chcieli się na to zgodzić.

Dziś również życie mieszkańców Lambeth-Walku nie jest rozkoszne. Wszyscy borykają się z biedą. Pociągające słowa tanecznej piosenki

— Dlaczego nie idziesz na spacer. Użyj przechadzki — przeznaczone są niewątpliwie dla mieszkańców Lambeth-Walka, którzy kochają swą ulicę, zastępującą im cały świat. Niedawno zwiedziła ją królowa Mary. Był to z pewnością najpiękniejszy dzień w życiu Lambeth-Walka. W jednym z miejscowych kabaretów królewski dwór oglądał nowy taniec, wykonany z całym pietyzmem dla starej sztuki „Walka”. Mieszkańcy jego nie ukrywają swej dumy z powodu zaszczytu, jaki ich spotkał, a olbrzymia reklama w czerwonym kolorze zachwala poprzez Tamizę prawdziwy Lambeth-Walk.

P. Y.



1. Dzięki prywatnej ofierze, nabył Muzeum ze zbiorów starej arystokratycznej rodziny rzymskiej „Pietę” Michała Anioła i podarował to arcydzieło państwu włoskiemu. — 2. — 3. W Warszawie w I.P.S. zostały wystawione poraz pierwszy obrazy Rafała Małczewskiego o tematach, związanych z C. Okr. Prz. 2) Budowa zapory wodnej w Roznówie 3) Noc w Sandomierzu (na Rynku). —

Noworoczne napiwki

Zegar wybił północ.

Mąż: A więc: wesołego Nowego Roku, i teraz chcę iść spać. (Biegnie do swego łóżka).

Żona: Zatrzymaj się!

Mąż: Czego chcesz jeszcze?

Żona: Nie mam drobnych, mój drogi. Jutro rano rozpoczyna się Nowy Rok, a my nie mamy drobnych. Całą pensję otrzymałeś dziś w grubych banknotach. (Mąż nie odpowiada. Rozbiera się i kładzie do łóżka).

Żona: Co będzie?

Mąż: (obojętnie) Nic.

Żona: Co takiego? Czy jutro nie damy napiwków?

Mąż: Nie.

(Długa pauza).

Żona: Co mam powiedzieć ludziom, którzy przyjdą? (Mąż siada na łóżku).

Żona (placząc): Cóż mam im powiedzieć.

Mąż: Zaraz ci to powiem. Dobrze, że zadawaś to pytanie i mogę się wypowiedzieć. Co masz powiedzieć? A więc po kolei. Gdy przyjdzie ten łobuz portier, który przy każdym praniu robi trudności z pralnią denerwuje naszą służbę, nie pozwala nam trzepać dywanów i pozwala mi wieczorem czekać godzinę przed bramą, póki raczy otworzyć, — gdy przyjdzie śmieciarz, który wczesnym rankiem budzi mnie trąbieniem z najpiękniejszych snów, — gdy przyjdzie chłopiec od mleczarza, który uwodzi naszą kucharkę, zanoszą płatki do sąsiadów, zajmuje się potajemnie pośrednictwem służby, ale zawsze tak, że odmawia dobre służące, a poleca złe, — gdy przyjdzie ten brudny pomocnik portiera, który mieszka w piwnicy, jak kret, i biega z jednego mieszkania do drugiego, jak rura wodociągowa, i każdą plotkę od nas zanoszą zaraz kucharkę od sąsiadów, ale nam nie opowiada żadnych soczystych plotek, skandalu familijnego lub brudnej historii o długach sąsiadów, — gdy zjawi się ten straszny kominiarz, który zawsze stara się, aby nasze potrawy pokryte były sadzami, a specjalnie wówczas, gdy jest moja ulubiona legumina, i któremu mamy do zawdzięczenia, że nie tylko komin nie ciągnie, ale kuchnia dymi, i również urządzenie wodociągowe dymilo, gdyby dostał się on do rur i mógł zepsuć, — gdy przyjdzie ten obrzydliwy gazeciarka, który nigdy nie przynosi gazety o właściwej porze i który, gdy skarżę się na niego i grożę mu wydaleniem, przychodzi mnie błagać, gdyż ma rzekomo ośmiórko dzieci, i już dwa razy płacony za niego kary, które nałożyła na niego administracja gazety, wskutek moich skarg, — i gdy przyjdzie posłaniec, który przez cały rok roznosi moje listy i otrzymuje za to prócz dobrej zapłaty, wszystkie moje zniszczone ubrania, które mógłby jeszcze nosić, i który tak długo dostawał ode mnie spódnic dla syna, aż się dowiedziałem, że ma on tylko córkę i na dodatek brakują jej obie nogi, — gdy zjawi się ten wstętny handlarz jarzyn, który uwiódł nasze obie pokojówki orzechami, a kucharkę dał łapówkę w postaci sodej wody, aby kupowała u niego za 50 koron miesięcznie alunu, choć i tak dosyć mnie kosztują te wszystkie rodzynki, migdały, imbir, sda, sól, goździki, cyrkon, bobkowe liście i inne rzeczy, wskutek których potrawy stają się całkiem niejadalne, — gdy przyjdzie ten obscurny chłopak od rzeźnika, który popryskał krwią twój nowy kostium, gdy powiedziałaś, że daje ci ca łożko, i zawsze przynosi twarde mięso, — gdy zjawi się głupi pomocnik fryzjera, który zawsze zdziera mi skórę z peliczków, a na podbródku zostawia włosy, twarz okrywa mi ługiem, a głowę — kwasem siarkowym, i którego złapałem na tym, jak pluł na scho-

U niektórych ludzi powstają dobre zamiary w dzień urodzin, u innych w wieczór wigilijny, u większości zaś — w Nowy Rok. Jednym słowem każdy człowiek ma swój dzień, w którym przedsięwzięć dobre zamiary. Przychodzi to na człowieka całkiem nagle, tak jak przez ścianę. — Przede wszystkim roli się człowiekowi głupio, po tym odczuwa moralny kokiel, a w końcu mówi sobie, że sam jest sobie winien, że wszystko może jeszcze być inaczej i lepiej, jeżeli zreformuje swe życie.

Człowiek postanawia więc od

Nowego Roku wcześniej wstać lub spełniać różne higieniczne przepisy dla swego zdrowia, jak np. wczesnym rankiem gimnastykować się przez pięć minut, kąpać się w zimnej wodzie lub czytać kilka stron Marka Aureliusza na czczo żołądek; palić mniej, albo wogóle porzucić palenie, zarówno jak i picie, przestać zajmować się polityką, poświęcać dziennie trzy godziny na samokształcenie; postanawia, że zacznie oszczędzać i zapłaci dług, lub wogóle zdoła się na jakiś wielki wyzysk. Wydaje mu się, że każdy

z nas przeżywa co najmniej raz na rok taką godzinę dobrych zamiarów. Sądzę nawet, że bardzo sławni ludzie, jak np. ministrowie lub święci, co najmniej raz w ciągu roku doświadczają strasznej próby dobrych zamiarów. Jednym słowem nie istnieje nikt, koby co najmniej raz w ciągu roku nie postanowił w duszy, że rozpocznie nowe życie.

Lecz należy stwierdzić: gdy tylko się powzięło dobry zamiar, wcale się nazajutrz zrana nie wstaje nawet o pięć minut wcześniej, niż zwykle; człowiek nie kąpie się w zimnej wodzie, ani nie spełnia żadnego wielkiego czynu. Nie dlatego, że to jest niemożliwe, wprost przeciwnie; ale tego dnia jest się akurat nie nastawionym... trzeba się dopiero do tego powoli przyzwyczaić, a poza tym można przebież jutro rozpocząć, nieprawdaz, jutro to już napewno.

W ten sposób dobry zamiar zostaje na zawsze załatwiony. Załatwiony, ale nie zniweczony; bowiem istotą dobrego zamiaru jest nie to, aby został spełniony, lecz to, iż wogóle zostaje powzięty.

Jeżeli w godzinie dobrych zamiarów powzięte bohaterkie postanowienie, iż od putra będę wcześniej wstawał, jest to dowodem wielkiej rzeczy: mogę wcześniej wstawać, gdyż zależy to ode mnie i leży w mej mocy. Byłoby straszne, gdybym mu-

siat sądzić, że wogóle nie jestem w stanie wstać wcześniej; tylko ze względów zdrowotnych lub pod naciskiem nielitościwych okoliczności wstaję trochę później. Dobre zamiary są niezaprzeczoną dowodem, że wciąż jeszcze możemy zmienić nasze życie lub nas samych. — Dopóki człowiek żywi w sobie bohaterkie wyobrażenie, że może jutro wstać wcześniej, niż zwykle, wydaje się, że jest w stanie rozpocząć nowe życie. Dopóki człowiek ma zamiar gimnastykować się, zawsze żywi nadzieję zosłania olimpijczykiem.

Dopóki jesteśmy zdolni do dobrych zamiarów, życie leży przed nami, jak wielka, niezbadana i obiecująca możliwość. — Wielkie nieba, jakie książki mógłbym napisać, gdybym wstał regularnie o godzinie szóstej rano! A co byłoby doniośle, gdybym na dodatek gimnastykował się przez kwadrans, kąpał w zimnej wodzie, czytał Marka Aureliusza, kształcił się przez dwie godziny dziennie, zajmował się stolarstwem lub ogrodnictwem zamiast czytania gazet, nauczył się grać na harmonijce, codziennie przez kilka godzin biegał przez pola i lasy, pogłębił filozofię wschodu, przebywał wśród ludzi, przeczytał Platona w oryginale, sam zrobił aparat radiowy, nauczył się jazdy na nartach, poświęcił się trochę pilniej astronomii, wykształcił się na dobrego mówcę, uprawiał jurysdykcję, przedsięwziął próby z krzyżowaniem goździków, zajął się hodowlą gołębi, odpowiadał natychmiast na wszystkie listy, codziennie rozmyślał przez parę godzin nad wielkimi sprawami ludzkości, nauczył się wszystkiego, co powinno się umieć i przy tym nie zmarnował ani jednej minuty czasu! Bowiem wszystko to i jeszcze o wiele więcej zawierały moje dobre zamiary. — Bowiem zapamiętajcie sobie: nieskończenie i niewyczerpane bogate jest życie dla naszych dobrych zamiarów.

Dlatego życzę wam wszystkim wielu dobrych zamiarów w Nowym Roku.

Karel Čapek.

Przed i po prezentach gwiazdkowych

Ależ jak można być tak lekkomyślnym!...

Strasznie mnie pan rozpieszczał. Skąd pan wiedział, że tak ubóstwiam kwiaty?

Ach, wazon! To chociaż zostanie mi pamiątka.

O wiele bardziej lubię marmoladki, niż czekoladę!

O wiele więcej lubię czekoladę, niż marmoladki!

Dostałam dużo prezentów, ale ten jest najpiękniejszy!

Pan zasługuje na burę! To rzeczywiście zbyt piękne!

Właśnie o tym marzyłam!

*

Nie bardzo się nadwyreży! Sądzą, że zrewanżowali się tymi kilkoma czekoladkami!

Dali mi swój stary wazon! Zniszczoną bombonierkę kazali napełnić czekoladkami!

Jego kuzynka ma perfumierię i za wsze cłicza mu wysoki procent.

Jego wuj sprzedaje antyki.

Możesz to odrzuć, posłać Pekałskim.

Zostawili kartkę z ceną, ale przebrali jedynkę na dziewczynkę.

To, co posłał dziadzi, było o wiele ładniejsze.



INSTRUKCJA

— Służba i małżeństwo polega na tym, że wierzący wyprowadza się siłą, a piękne damy dyskretnie.

Szwedzki Anakreont

Carl Michael Bellman, najpopularniejszy z szwedzkich poetów, złożył sobie sarca rodaków „Listami Fredmana”, pieśniami o winie i radości na cześć tancerki i właścicielki winiarni Ull Winblad. Dekoła umiłowanego pieśniarza gromadziła się żądna uciech młodzież sztokholmska. W założonym przez Bellmana zgromadzeniu, hołdującym Bachusowi, które istnieje po dziś dzień pod nazwą „Bar Bricole”, odbywały się wesołe zabawy satyrów i ninf w atmosferze, przypominającej niezmaczoną ochotę dawnych greków. Wśród tej wesołej „Cyganerii” zjawiał się często król Gustaw III ze swoim dworem i słuchał z upodobaniem piosenek o winie i miłości. Król był przez całe życie przyjacielem poety, któremu nadał miano „Szwedzkiego Anakreonta”.

*

Pownego jednak razu Bellman ściągł na siebie tak wielką niechęć króla, że zabroniono mu wstępu na zamek. Królewski gniew był w skutkach bardzo dotkliwy dla poety, bowiem monarcha przestał płacić jegoługi. Bellman nie martwił się jednak i nie namyślał długo nad sposobem udobruchania swego opiekuna.

Upłynęło kilka dni. Król wyje-

dał na mydło, gdyż ktoś dał mu za mydło napiwek, — gdy w kołku zjawia się moje służące, które bez przerwy klęka się w kułoni, lecz pod względem mego wina wyjątkowo się ze sobą zgadzają, a poza tym każdą plotkę zanoszą do sąsiadów i jeszcze ją pięknie ozdabiają, a twój powieści: „Wróć do mej mamy” — rozniosły po całej kamienicy, — wówczas...

Żona: Wówczas?

Mąż: Powiedz im...

Żona: Co nam im powiedzieć?

Mąż: Zresztą — wiesz co? Nic im nie mów. Daj im napiwki. Tu masz dwieście koron. Zmień je na drobne.

(Kładzie się na bok i okrywa kołdrą aż po uszy).

chał na zwykły spacer i już z daleka spostrzegł drabinę, opartą o dom poety. Dokoła której zgromadził się krzyżący i roześmiany tłum. Na drabinie stał golibroda i namyślał twarz Bellmana, który wysunął w tym celu głowę przez okno.

— Co to ma znaczyć, Bellmanie — zawołał król, śmiejąc się serdecznie.

Zartowniś odrzekł sucho:

— Rozgniewałem się na mego golibrodę i zabroniłem mu wstępu do mego domu. Nie mogę jednak, niestety, obejść się bez niego.

Król, który istotnie nudził się bez Bellmana, zrozumiał aluzję i nie przostając śmiać się, oświadczył, że przywraca go do łaski.

*

Innym razem król, przejeżdżając koło domu Bellmana, zauważył, że poeta zajęty jest kopaniem. Rozka-

zał woźnicy zatrzymać się i skinął na kopacza, który zbliżył się z rydłem w ręku.

— Co tam robisz? — zapytał król.

— Zakopuję mój kredyt — odrzekł poeta, czyniąc aluzję do wstrzymania przez króla pokrycia długów Bellmana.

— Czy znów się zadłużyłeś? — pytał król.

— Jedyne w trzech miejscach — odpowiedział poeta.

— O ile tak jest — rzekł Gustaw III — to zapłacę za ciebie. Wymień mi te miejsca.

— Miasto i oba przedmieścia — oświadczył Bellman.

Król zrozumiał, że poeta zaciągnął dług w całym mieście. Nie rozgniewał się jednak na przedległego ulubieńca i dotrzymał przyrzeczenia.



W SZKOLE TAŃCA

— Najgorzej tańczy tango!

— Wydaje mi się, że tego fokstrotta uważa pan, tak samo, jak poprzednio walcę, za tango!

Balowe bolerko



DZIEŃ PIĘKNEJ PANI



Nowe kolekcje paryskich wielkich domów

Ostatnie modele wieczorowych sukien

Nowoczesne dekoracje z kwiatów

Mainbocher, który ubiera książkę Windsoru i wiele innych sławnych i eleganckich kobiet, mówi

— Wiem o tym i odczuwam to, że kobiety pragną nosić suknie świeże, kobiece i praktyczne.

Wydaje mi się, że właśnie tego roku moda idzie właśnie w tym kierunku. Nowa kolekcja znakomitego krawca, którą pokazywał ostatnio w Paryżu, jako dopełnienie swej wielkiej zimowej rewii, potwierdza w zupełności tę tendencję i pozwala nam widzieć nie tylko to, co nosi się obecnie, ale również to, co będzie noszone.

Suknie i komplety Mainbocher noszą się łatwo, a przy tym są one oryginalne krojem i przybraniem.

Interesujący jest przede wszystkim krój rękawów, bardzo szerokich u góry i zwężających się ku dołowi. Rękawy popołudniowych sukien sięgają najczęściej do łokcia. Spódnice są bardzo krótkie i szerokie. Szerokość ich osiąga się najczęściej przez kłose lub otwarte fałdy. Jako ostatnią nowość pokazuje Mainbocher kolorowe haftowane suknie. Haftki pod czarne popołudniowe suknie. Haftki te szeszcza przyjemnie i są widoczne podczas ruchów. Kolor ich jest przeważnie dostosowany do przybrania sukni, do guzików, paska, czy haftu.

Guziki stanowią tego roku ważny i urozmaicony czynnik mody. Często są one z kolorowej emalii, złota, w formie kwiatów, ptaków. Widzi się całe garnitury z sztrasy, które niepodobna odróżnić od prawdziwej biżuterii. „Drogocenne” te guziki są często przybraniem skromnej popołudniowej sukienki i jako klips zdobią futrzaną mufkę. Sztuczne kwiaty zajmują wiele miejsca w kolekcji Mainbocher: noszone są w formie dużych bukietów przyczepionych do bransoletek, do czarnych gładkich sukien.

Czarny kolor jak zwykle dominuje w tej najbardziej może paryskiej z paryskich kolekcji. Poza tym kolor karminowy, ja-

skrawo niebieski, wpadający w lila i różowy — Tanagra.

Krój wieczorowych sukien ma dwie tendencje: suknie proste, opadające lekkimi fałdami i wydłużające figure oraz krynoliny o nieprawdopodobnej szerokości. Jako przybrania modne są błyszczące hafty, pióra i kwiaty.

O ile kolekcja Mainbocher interesująca jest przede wszystkim swą nową linią, o tyle kolekcja Rochas imponuje doborem barw, przybrań i detali. — Krawiec ten, uchodzący w Paryżu za najlepszego kolorystę,

pierwszy lansował kilkukolorowe komplety, a tego roku frapuje najbardziej nieoczekiwanymi efektami. Specjalność tego domu stanowią sportowe komplety.

Do prostych kostiumików z krótkimi żakietami i bardzo krótkimi spódniczkami, rozszerzonymi z przodu fałdami lub plisowaniem, nosi się pelerynki lub luźne szerokie płaszcze zupełnie odmiennego koloru. Kieszonki tych okryć ozdobione są płecionymi kieszeniami z materiału kostiumu.

Oto kilka oryginalnych doborów barw: szaro - błękitna suknia ozdobiona trawiasto zielonym paskiem, do tego płaszczy szerokie pasy niebieskie i zielone.

Do czarnej spódnicy z białą bluzeczką — ceglano żakiet, obszyty czarnym futrem.

Dwa liliowe odcienie w połączeniu z zielonym, błękitny z jasno-kawowym itd.

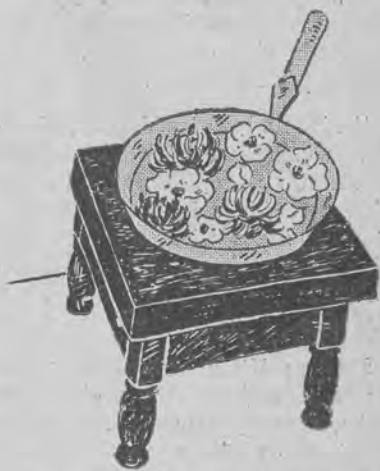
Do czarnych, popołudniowych sukien nosi się kolorowe żakiety. Czarny płaszczy ożywiony jest kapeluszem i mufką z jaskrawego marabutu.

Na wieczór Rochas pokazuje długie proste spódnice z czarnego aksamitu, a do nich męskie w kroju żakiety z drogocennych i strojnych materiałów. — Jeden z tych żakietów z błękitno - złotej lam - z żabotem ze złotej koronki i długimi rękawami, przybranymi również koronką, jak żywo przypomina męski redingot z czasów Ludwika XVI!

Czarne i brązowe aksamitne sukienki przybrane koronkowymi kołnierzykami i mankietami nazywają się „Baby-Boy”.

W naszych czasach jest wiele młodych wysportowanych kobiet z dziecinnyimi twarzyczkami, którym trudno jest dobrać odpowiednią do ich typu suknię wieczorową. Prawdopodobnie o nich myślał Marcel Rochas tworząc te dziecinne, proste, pełne wdzięku sukienki.

Irene (Paryż).



Jeśli chcemy kwiaty układać i aranżować nowoczesnie musimy je również wstawiać do odpowiednich naczyń.

Spróbujmy np. użyć jako wazonu do kwiatów starego pubaru do piwa, srebrnej sosjerki lub miseczki od samowaru. —

Nasza rycina przedstawia starą miedzianą patelnię, jako wazę. Kwiaty pięknie wyglądają w miedzi, mniej ładnie w mosiądzu. Cóż myślicie, miłe czytelniczki, o starej miedzianej tortownicy, napelnionej żółtymi i fioletowymi kwiatami oraz zieloną trawką?

Monogramy



Monogramy są tego roku szczególnie modne. Na brązowym szaliku ładnie wygląda rdzawa litera, na kieszonce sportowego żakietu umieszczamy tarczę z białego filcu, a na niej czerwono - niebieski monogram. Na rękawiczce również ładnie wygląda literka, wyhaftowana na grzbiecie dłoni.

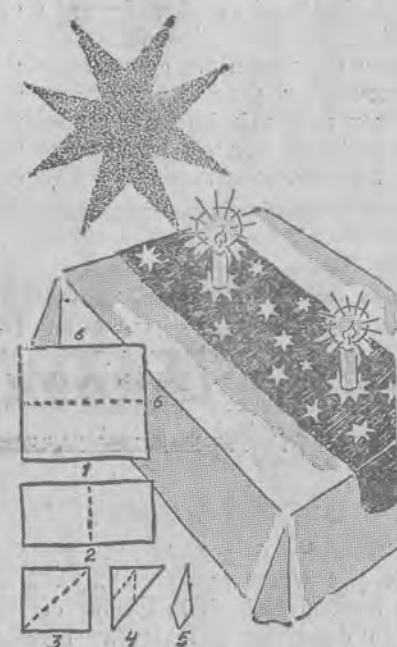
Na bieliźnie robi się monogramy z tiulu lub koronki.

Jak przyrządzić szaszłyk

Należy wziąć pół kg. baraniny lub polędwicy wołowej, 15 dkg. słoniny lub boczu, masła do smażenia, jedną czwartą kg. ryżu, 10 dkg. konserwy pomidorowej, 3 dkg. masła. Ryż sparzyć, wysypać na wrzącą wodę z masłem i solą, zagotować. Włożyć pomidory, wymieszać i wstawić do pieca. Mięso bez tłuszczu pokroić na cienkie 6 cm. kwadraciki, nadziać na patyczki 6-8 plasterków, przekładając plasterkami słoniny, położyć szaszłyki na mocno rozgrzanym masle, przycisnąć pokrywą i zarumienić, przewrócić na drugą stronę, posolić i dopsażać bez pokrywy.

Ryż wyłożyć kopaisto na półmisek, z wierzchu położyć szaszłyki, ściągnięte z patyczka. Podawać na tymbiast po usmażeniu.

Złote i srebrne gwiazdy jako przybranie stołu



Pośrodku białego obrusa kładziemy pas niebieskiej bibułki i pomiędzy świecami umieszczamy rozmaitej wielkości gwiazdki. Ze złotego lub srebrnego papieru wykrawamy małe prostokąty i składamy je, jak wskazuje rycina 1, 2, 3, 4. W odległości 1 cm. od brzegu odcinamy końce, jak wskazuje punktowana linia na ryc. 4. Otrzymujemy figurę 5, która po rozłączeniu przedstawia ośmiokątną gwiazdkę.

KOSZE PLAŻOWE NA ŚLIZGAWCE



Pomysłowy przedsiębiorca w Paryżu wynajmował na ślizgawce kosze plażowe, aby dać rozbawionym gościom ochronę przed mroźnymi wiatrami.

Modna suknia balowa musi mieć wysoki stan, miękko ułożony stanik i bardzo szeroką spódnice.

Bolerko powinno być króciutkie, wygląda wtedy lekko. Rękawy mogą być nawet długie, ale naturalnie zupełnie obcisłe.

Św. Mikołaj nakryciem flaszki



Bardzo ładnie i efektownie wygląda zrobiony z papieru lub materiału św. Mikołaj jako nakrycie butelki na stole. Wycina my kartonik 5 cm. szerokości i 12 cm. długości i zwijamy go w rolkę o średnicy 4 cm. Sklejamy ją lub zeszywamy i oto mamy środek figurki. Ramiona robimy z patyczków, owiniętych białą krepowaną bibułką. Powinna ona mieć 19 cm. długości, 4 cm. szerokości. Składa się ją w ten sposób, że pozostaje szeroka na 2 cm. i przecina ostro u dołu.

Płaszcz jest z czerwonej bibułki, 40 cm. szerokości i 31 cm. długości. Zeszywa się go z przodu i nalepia 5 pomponów z waty. Po bokach na wysokości 5 cm. od głowy rozcina się go z dwóch stron i umieszcza ręce. Po tym u góry płaszcz ściągamy nitką i przyczepia do kartonu. Rękawy robi się również czerwone, 17 cm. długości i 10 cm. szerokości. Wszystko razem marszczy się nitką u góry. U dołu każdego rękawa przyszywa się pompon z waty. U góry kartonu umieszcza się główkę, zrobioną z obrazka włóczni z brodą i włosami, które robi się z waty. Na głowę wkłada się kapiszon z czerwonej bibułki, ozdobiony pomponem i lamowa ny wata.

Dzieje kalendarza

Rachuba czasu w starożytności polegała na dokładnych obserwacjach ruchu słońca i księżyca. Niektóre narody starożytne przyjęły jako podstawę kalendarza księżycowy, do nich należeli Żydzi i Arabowie. Kalendarz słoneczny znany był u Egipcjan, Indusów i Rzymian, zaś Grecy w obliczeniach czasu trzymali się obserwacji zarówno słońca jak i księżyca.

Z różnorodności podstaw obliczania wynikały różnice w ustalaniu momentów początkowych, długości kresu rocznego i t. zw. lata przestępnego. Przez wiele lat starożytni nie umieli sobie poradzić z wyliczeniem różnicy, którą się dziś określa, jako rok przestępny.

Dopiero JULIUSZ CEZAR, którego zasługą jest stworzenie t. zw. kalendarza juliańskiego, ustalił przyjęcie co cztery lata jednego dnia dodatkowego, określając długość roku na 365 i jedna czwarta dnia.

Kalendarz juliański przetrwał prawie 1500 lat, aż do czasów papieża GRZEGORZA XIII, który przeprowadził całkowitą reformę kalendarza, polegającą na przyjęciu za podstawę obliczeń średni rok, trwający 365 dni, 5 godzin, 49 minut i 16 sekund, która to długość jest mniejsza od średniego roku juliańskiego o 10 minut i 40 sekund, ale w ciągu 135 lat daje cały dzień.

Różnica pomiędzy kalendarzem dawnym, juliańskim, a nowym, gregoriańskim polegała na skróceniu poprzedniego systemu o 10 dni, etanowiących różnicę pomiędzy dawnym, a obecnym układem słonecznym. Z chwilą ustalenia nowego kalendarza gregoriańskiego data kalendarzowa przeskoczyła więc o równe 10 dni.

Kalendarz gregoriański został wprowadzony w tym samym czasie w czterech państwach, mianowicie w Polsce, Italii, Hiszpanii i Portugalii. Było to w roku 1582. Francja przyjęła nowy kalendarz w dwa miesiące później, Bawaria, Szwajcaria i Niderlandy w r. 1583, protestanci Niemcy w roku 1699,

Anglia w 1752, a Szwecja w 1753 roku. Dla ścisłości podkreślić należy, że kalendarz gregoriański tworzy również różnicę kilku dni przybyszowych i dlatego niemożliwym jest ułożenie kalendarza t. zw. wiecznego dłużej, jak na 30 tysięcy lat, gdyż po tym okresie znów powstaną różnice, wprowadzające nieścisłość w obliczaniu czasu. Mimo to kalendarz gregoriański jest przyjęty prawie w całej Europie, za wyjątkiem Rosji Sowieckiej i krajów bałkańskich, gdzie istnieje t. zw. obrządek nowo-grecki.

Obok kalendarza gregoriańskiego istnieją dwa kalendarze, stanowiące podstawę obliczenia czasu u narodów wschodnich, więc przede wszystkim u Arabów i Żydów. Kalendarz arabski jest 12-miesięczny, o 29 i 30 dniach naprzemiennie. Faza 30-letnia posiada 11 lat przestępnych o 355 dniach, a 19 — zwykłych o 354-dniowych.

Kalendarz żydowski jest podobny, jak arabski, księżycowy, o 12 miesiącach 29 i 30-dniowych. Faza 19-letnia ma 7 lat przestępnych.

Jednym z najbardziej charakterystycznych kalendarzy, który przetrwał tylko w historii, był kalendarz Wielkiej Rewolucji Francuskiej; został on stworzony w roku 1793, obejmując pewien okres wstecz. Był on w użyciu przez 14 lat, t. j. do roku 1806; dzielił się na 12 miesięcy po 30 dni i 5 dni uzupełniających. Miesiące dzieliły się na dekady i nosiły nazwy ustalone przez konwencję narodową w roku 1793. Dzień ostatni w dekadzie był jako świąteczny. Om.

ANGIELSKA SŁUŻBA

jest dobrze płatna, ale nie ma czasu na nudy

Angielskie rodziny chętnie za trudnią służące, przybyłe ze stałego lądu. Przed przyłączeniem Austrii wiele kobiet wyjeżdżało stamtąd do Anglii, gdzie z łatwością znajdowały służbę. Po przewrocie jednak zmniejszył się popyt na Austriaczek służące, które zaczęły zastępować przeważnie dziewczętami z Czechosłowacji, wykwalifikowanymi w gospodarstwie, a zwłaszcza w przyrządzaniu potraw, zadawałając pod tym względem w zupełności swoje chlebodawczyni.

Zamieszczamy poniżej list jednej z czechskich służących, ilustrujący warunki ich pracy.

„Pytasz się, jak spędza dzień angielska służąca? Mogę ci powiedzieć, że nie ma czasu na nudy. Wiem to z własnego doświadczenia. Angliki, nie mieszczące stale w Londynie, — a tych jest najwięcej — jak również ci, którzy przyjeżdżają do miasta do pracy, posiadają po większej części własne domy. Są to „bungalows“ — parterowe budynki lub jedno i dwupiętrowe z ogrodem i garażem. Z tego powodu zatrudniają przeważnie „mavried couples“ — małżeństwa, jako służbę, ponieważ do cięższych prac

domowych potrzebni są mężczyźni. Najczęściej „couple“ nie wystarcza i przyjmuje się jeszcze „maid“ — dziewczynę do posługi. O ile w rodzinie są dzieci, opiekuje się nimi „governess“ — wychowawczyni.

Zdarza się jednak, że gdy dzieci uczęszczają do szkoły, obowiązki „governess“ i „maid“ pełni jedna osoba, nosząca również miano „governess“, korystająca z przywileju wstawać o godzinie za kwadrans ósma i jadać z państwem przy jednym stole. Sprząta ona jedynie sypialnię dzieci, swój własny pokój, łazienkę i pokój niańki — nursery.

W ten sposób państwo zyskuje możliwość trzymania lepszej osoby do dzieci, oszczędzając jednocześnie wydatki na „maid“. Traci jednak na takiej manipulacji „cook“ — kucharka, która musi w tym wypadkach wykonywać trzy czwarte domowej pracy.

Kucharka wstaje o godzinie 6, najpóźniej o kwadrans na siódmą. Opala piec do centralnego ogrzewania, a następnie essecooker, piec, który ogrzewa przez cały rok kuchnię do tego stopnia, że muchy trzymają się w niej nawet w zimie. Poza tym

opala instalację do grzania wody. Po załatwieniu czynności „grzejących“ należy pomyśleć o przyrządzeniu „breakfast“ — śniadania. Jest to surowo przestrzegany obrzęd, przy którym nie wolno zapomnieć o najmniejszym szczególe. Gdy pokazano mi w pierwszym dniu służby „how to set the table for breakfast“ — jak się nakrywa stół do śniadania, wydało mi się, że nigdy nie zapamiętam nazw mnóstwa naczyń, używanych przy rannym posiłku.

Kucharka spożywa śniadanie po sprząnięciu stołu. Punktualnie o godzinie 7 podaje się do łóżka sok owocowy lub herbatę państwu, dzieciom i governess. Po tej czynności kucharka rozpala ogień na kominku w jadalni i sprząta go oraz przedpokój.

O godzinie trzy kwadrans na ósmą szykuje z pośpiechem śniadanie. Przypieka grzanki, gotuje kawę, herbatę, jajka, nakrywa stół. Punktualnie o godzinie 8 musi uderzyć w gong na znak, że wszystko gotowe. Domownicy schodzą się i siadają do stołu, a kucharka kończy sprzątanie hallu. Po skończonym śniadaniu zmywa naczynia

nia i zabiera się do sprzątan sypialni państwa. Angielskie łóżka musiał wymyśleć sam diabeł, do tego stopnia trudno jest zaścielać je. Angliki nakrywają się 2—4 kołdrami, podwiniętymi pod materac. Kucharka nie ma czasu na spokojne sprzątanie sypialni, w międzyczasie bowiem zjawia się vegetableman — sprzedawca jarzyn z zapytaniem, co ma przynieść i po upływie kwadransu przychodzi znowu z zamówionym sprawnikiem. Sypialnia mieści się na piętrze. Ma więc służąca dosyć bieganiny po schodach. Zaledwie odchodzi sprzedawca jarzyn, zjawiają się mleczarz, rzeźnik oraz inni dostawcy, odrywając kucharkę od porządków. Wkońcu przystępuje ona do sporządzenia lunchu, podawanego o godzinie pierwszej. Podczas gotowania kucharka ma względny spokój i może sprzątnąć stołowy pokój oraz własną izdebkę. Wszystko to musi robić z wielkim pośpiechem.

Cztery razy na tydzień siadają do lunchu jedynie państwo i governess, dzieci bowiem są w szkole.

Po obiedzie następuje zmywanie naczyń, których jest bardzo wiele, pomimo małej liczby dań. Po zmyciu naczyń i uprzątnięciu kuchni nastaje dla służącej upragniony „rest“ — godzina spoczynku, którą spędza w swoim pokoiku i śpi często w tym czasie.

Po spoczynku ma kucharka nieco wolnego czasu i zużywa go na pranie swojej bielizny i niezbędne reperacje własnej garderoby. Często piecze o tej porze ciastka. O godzinie wpół do 5-ej podaje „tea“ — herbatę i zaczyna gotować „dinner“ — obiad, obfitszy i bardziej złożony, niż lunch. Wszelkie leguminy noszą nazwę „pudding“ i podawane są z bitą śmietaną — „cream“. Ulubionym tortem z jabłek stanowi częsty bardzo dodatek. Angliki lubią również drobne ciastka, lecz rzadko jadają leguminę z kremem.

Po obiedzie i zmyciu naczyń zaczynają się przygotowania do nocnego spoczynku. Służąca ściela łóżko, przynosi wodę do picia oraz butelki z gorącą wodą do ogrzania pościeli. Szkuje sok owocowy na rano, nakrywa stół do śniadania i dokłada paliwa do pieca.

Jest już zwykle 9 godzina i cook jest bardzo zmęczona. Nie może pozwolić sobie na czytanie książki. Przejrzawszy czasami gazetę, lub napisze list.

Poza zwykłymi czynnościami dnia kucharka sprząta grunty nie część mieszkania. Gdy zaczęłam moją służbę, guwernantka przyniosła mi rozkład tego sprzątan na cały tydzień. — Brzmiał jak następuje: Poniedziałek: mój pokój, łazienka i bawialnia. Wtorek: sypialnia. Środa: pokój stołowy albo salon. Czwartek: czyszczenie lodówki i pieca. Piątek: sien i pokój do ubierania. Sobota: kuchnia. Pranie, prasowanie i czyszczenie nakryć odbywa się w pewnych terminach. Co drugi dzień trzeba czyszczyć filtr do wody. A teraz sprawa wypoczynku. Służąca ma raz w tygodniu wolne poniedziałnie oraz poniedziałnie każdej drugiej niedzieli. Może jednak zamienić sobie dwa tygodniowe popołudniowe urlopy na jeden całkowity dzień wypoczynku, przypadający raz na dwa tygodnie.

Gejsze na nartach

Egzotyczne narody uprawiają sporty zimowe

Nikomu z tych, którzy dociekawszy się upragnionego śniegu, wyciągają narty z kąta i sprawdzają ich stan, nie przychodzi z pewnością na myśl, że uprawiają sport, który zdobył sobie świat w zwycięskim pochodzie. Nie ma bowiem obecnie kraju, w którym nie mknęliby narciarze przez ośnieżone pola i zbocza gór.

Arabowie na nartach

Pewno ilustrowane czasopismo zamieściło przed pięciu laty obrazek, na którym arab w białym burnusie miał przymocowane do nóg narty. Ta kopina fotografa stała się obecnie rzeczywistością, bowiem już w zeszłym roku widziano brunatnych synów pustyni, mknących na nartach przez zbocza Atlasu. Pewien norweg, osiadły w tych okolicach, przywiózł z podróży do swej ojczyzny, odbytej po wielkiej wojnie, pierwszą parę nart do Afryki. Tubylecom spodobał się ten niezwykle szybki sposób poruszania się po ośnieżonych zboczach gór i zaczęli ćwiczyć się w używaniu „drewnianych koni“.

Narty w krańcie kwitnacej w.śni

Zwróćmy się myślą do Japonii: Kwiaty wiśni, kimono, herbaciarnie, tancerki i zabawy przy latarniach przypominają się naszej wyobraźni.

Wśród gejsz jednak, podających z wrodzonym im wdziękiem herbatę w cieniutkich porcelanowych filiżankach, niejedna korzysta z urlopu, aby udać się z nartami do Sapporo, japońskiego St. Moritz, gdzie używa do woli nowego sportu na załanych słońcem śnieżnych polankach. Ostatnie zimowe olimpiady pokazały, z jaką energią japończycy oddają się narciarstwu, osiągając doskonałe wyniki w zręczności i szybkości. Japonki nie chcą pozostać w tyle i ćwiczą się usilnie w posługiwaniu nartami, które stanowią główny temat rozmów podczas przerw w pracy. Nowym sportem interesują się zarówno sprze-

dawczynie w Tokio, jak tancerki w Jokohamie i tkaczki w Osaka.

Gandhi i sport

Zestawienie powyższych pojedzie nie jest wcale paradoksalne, wielu bowiem czcicieli Mahatmy oraz jego domniemany następca uprawiają namiętnie narciarstwo. W ostatnich latach okolice góry Khilnarmad, wysokiej na 300 mtr., stały się istnym rajem sportu zimowego, mogącym rywalizować z europejskimi terenami tego rodzaju.

W Iraku, Afganistanie i Persji narciarstwo staje się popularnym, chociaż na razie uprawiają je przeważnie młodzi tułacy, którzy odbywali studia na europejskich uczelniach, skąd przywieźli do ojczyzny znajomość nowego sportu.

Winke'ou w sportowym magazynie

W Ameryce narciarstwo pojawiło się przed niespełna trzema laty. Mniej dziwi ekoliczność, że ten

piękny sport zdegradowano tam do roli artystycznych atrakcji, niż fakt, iż uzyskał wstęp do terenów zamieszkałych przez Indian. Jakiś potomek Winnetou zjawił się w jednym z wietrznych magazynów sportowych przy Piątej Ulicy, aby nabyć dla swojej żony narty.

W Południowej Ameryce zbocza Andów noszą już ślady nowego sportu. Meksykańscy cowboys — po raz pierwszy przed ośmiu laty zamienili grzbiety swoich dzikich mustangów na „drewniane rumaiki“. Nawet na Ziemi Ognistej znane są już narty, których ojczyzną jest Laponia.

Uniwersalność narciarstwa występuje jeszcze dobitniej, gdy uprzytomnimy sobie, że piłka nożna, przyciągająca największe masy widzów, nieznana jest jeszcze wcale w bardzo wielu okolicach, podczas gdy narty rozpowszechniają się nawet w tak odosobnionym kraju, jak Albania, gdzie uprawiają namiętnie ten sport, ostatnio zaś zaczyna się interesować nim Australia.



POSTNY DZIEŃ

— Pan je mięso? Sądziłem, że pan jest wegetarianinem!
— Jestem jerozsem, ale dzisiaj mam postny dzień!

Felieton

Nie identyczny!

Przygotowując się do podróży zagranicznej, udałem się do odpowiedniego urzędu z potrzebnymi dokumentami, wesoły i pełen nadziei. Uprzejmi urzędnicy wzięli moje papiery, zanotowali daty, wypełnili potrzebne formularze, a ponieważ wszystko było w porządku, polecono mi przyjść pojutrze po gotowy paszport.

Poszedłem tam po pięciu dniach, podałem mój numer i zawiadomiono mnie, że „arkusz z pytaniami” jeszcze nie został odesłany.

Na pytanie, o jaki arkusz, z pytaniami chodzi, odpowiedział mi, że ewentualna kryminalna przeszłość chętnych do podróży amatorów paszportów musi być przede wszystkim dokładnie zbadana, zanim w ogóle można zacząć mówić o paszporcie.

— Dobrze — powiedziałem sobie, — chodźmy przede wszystkim do archiwum kryminalnego.

Nie byłem jeszcze nigdy w archiwum kryminalnym i miałem nadzieję, że odkryję wiele interesujące tajemnice, które są zwykle ukryte przed okiem laika. Ale nic podobnego nie miało miejsca. Olbrzymia sala, pełna półek, od podłogi do sufitu, a wszędzie pełno aktów.

Jakiś urzędnik wziął ode mnie numer wykazu, wyszukał akty, wyjął je, zajrzał, zmarszczył czoło i rzekł, patrząc na mnie podejrzliwie:

— Tu jest kilka numerów!

— Tak — odparłem, nie wiedząc o czym on właściwie mówi.

— Przeciwno panu! Zawieszono postępowanie sądowe! — mówi dalej.

Teraz zacząłem pojmywać. Choć jestem nieposzlakowany i dotychczas, a jestem już w wieku dojrzałym, nie zaobserwowałem w sobie żadnego podłoża kryminalnego, zaniepokojony udałem się do pokoju detektywów, do którego przede wszystkim zostałem skierowany. Bo wiem istnieje bardzo wiele ustaw i przepisów i zaledwie stać się krok, a już się coś przekroczyło. Błądząc po labiryncie olbrzymiego budynku, miałem czas do rozmyślenia nad okolicznościami mej przeszłości. Te raz mogę wyznać, że opanowałem mnie poczucie winy. Pomijając nie odwołanie podatku za psa i przekroczenie przepisów, wzbraniających prowadzenia psów nie na smyczy i bez kagańca, w ostatnich czasach dość często przechodziłem przez jezdnię na moście Małgorzaty, zamiast schodzić w dół przez przejście dla pieszych. Pewnego razu dosięgło mnie przeznaczenie w postaci policjanta i wówczas, aby zapewnić sobie okoliczności łagodzące, zacząłem utykać. Gdy policjant, po spisaniu mych personaliów, pozwolił mi iść dalej, zamożniałem, na jaką nogę utykałem i zacząłem kuleć niewłaściwie, co też policjant od razu stwierdził (popelniałem więc przestępstwo kryminalne).

Na tym kończy się moja lista oszukiwania władzy!

Zastanawiałem się jednak w dalszym ciągu. I... znalazłem.

Przed kilku tygodniami płaciłem w urzędzie pocztowym rachunek za gaz i wówczas odebrano mi monetę pięćdziesięciobalerzową, jako fałszywą, a jednocześnie zanotowano moje nazwisko i adres. Aczkolwiek od tego wypadku minęły prawie dwa miesiące i dotychczas nie było u mnie rewizji celem znalezienia aparatury do fałszowania monet, może to jest wła-

Biografia króla francuskiego Henryka IV, napisana niedawno przez Taillandiera, zawiera między innymi ciekawy rozdział o przejściu na katolicyzm tego monarchy.

(REDAKCJA).

Król znajdował się jeszcze w otoczeniu przyjaciół, którzy go zaklinali, żeby się nie wyrzekał protestantyzmu. Jeden z nich, La Faye, wyjednał sobie u monarchy specjalne posłuchanie.

— Sire — rzekł do króla — jesteśmy bardzo przygnębieni, widząc, że chcą oderwać Waszą Królewską Mość od naszego kościoła. Błagam cię, królu, nie czyni nam tej krzywdy.

— Gdybym chciał pójść za twoją radą — odrzekł Henryk — nie byłoby wkrótce we Francji ani króla, ani królestwa. Chcę zapewnić pokój wszystkim swoim poddanym i spokój mojej duszy. Naradźcie się pomiędzy sobą co do środków, które mogą wam zapewnić bezpieczeństwo.

Henryk miał prawo szukać spokoju dla swej duszy, którą

niekała nędza francuskiego ludu. Miał również szczery zamiar zapewnienia opieki hugonotom. Długo starał się pogodzić oba kościoły. Gdy mu się to nie udało, chciał przynajmniej zostać pośrednikiem pomiędzy nimi.

Od 22 do 24 lipca król przebywał w otoczeniu teologów. Zadał im pytania i badał pilnie treści Starego i Nowego Testamentu, wykazując dużą znajomość Pisma. Du Perron opowiadał później, że wprawiał w zdumienie biskupów bystrością umysłu. Kapłani byli często w kłopotach. Król gotów był przejść na łono katolickiego kościoła, lecz wiara jego nie była dość mocna, a intencje niezupełnie bez zarzutu. Być może, że mówią prawdę ci, którzy twierdzą, iż Henryk miał się wyrazić, że „Paryż wart jest mszy”. Był przekonany, że łd powołał go do ocalenia monarchii, a czasu pozostawiało niewiele. Opierał się jeszcze, lecz w końcu rzekł do biskupów:

— W ręce wasze oddaję duszę moją i proszę, was abyście jej do-

brze strzegli, gdyż tam, dokąd mnie prowadzicie, pozostanę do śmierci.

I król rozplakał się przy tych słowach.

Opat Chaureau wziął króla w opiekę i doradzał biskupom, aby nie zmuszali go do składania przysięgi, których jego poprzednicy również nie mogliby dotrzymać.

Był upalny dzień lipcowy. Cały Paryż spieszył do Saint-Denis.

Za prałatami i członkami parlamentu jechały panie w wspaniałych karocach. Lud szedł pieszko, niosąc dzieci na ręku. Wszyscy chcieli słyszeć, jak król wyrzeka się błędu, chcieli widzieć, jak wygląda obecnie.

Musiał się bardzo zmienić od czasu, jak przebywał na dworze króla Karola, jako księcia de Bearn. Było to przed 18 laty. Od pięciu lat słyszano jego imię, wyklinał z ambony. Wiedzano jednak od ludzi, którzy go widywali, że był łitościwy i miał dla każdego dobre słowo. Włos jego posiwiał i zmarszczki pokryły twarz. Był przyjaźnie usposo-

biony dla ludu i dowiódł tego podczas oblężenia Paryża, zezwalając dzieciom i starcom na opuszczenie miasta. O kochance jego, Gabrieli, mówiono również dobrze. Lud nie miał królowi złe posiadanie kochanki. Wierzyli, że taki już jest zwyczaj królów. Gabriela była młoda i piękna, stądkowicie spodziewali się, że będzie urządziła biesiadę dla wszystkich i dawała pracę zrezygnującym hafiarkom. Biedny król wycierpiał. Niechże się cieszy kochanką. Jutro dwaj arcybiskupi, sześciu biskupów i tłum księży udzielił chrztu i niech nikt później nie odważy się twierdzić, że król nie jest katolikiem.

W niedzielę, 25 lipca odbył się wielki obrzęd. Już od wczesnej ranki przyozdobiono okna biercami i usypano drogę żółcią. Każdy nosił na piersiach białą królewską kokardę i niosł w sobie z nastania sześciu dzin. Na ulicach Saint-Denis ludzie obejmowali się i powiewali drżącymi okrzyków. Król był również bardzo wzruszony i ścisnął przywołanego La Faye. Pragnął rozstać się z dotychczasowymi przyjaciółmi w zgodzie i miłości i prosił protestanckich księży, aby zostali mu życzliwi i modlili się za niego. On zaś nigdy nie pozwolił wyrzucić krzywdy ich wyznaniu. Wioły następnie wspaniałe szaty z białego jedwabiu i czarny aksamitny płaszcz. Następnie udał się pieszo do bazyliki w otoczeniu książąt krwi i dostojników.

W Saint-Denis rozpoczął się surowy ceremoniał. Kościół gotów był przyjąć w łasce nawróconego, lecz król musi o nią publicznie i z własnej woli prosić. Na progu bazyliki zasiadł arcybiskup z Bourges na tronie, obitym białym adamaszkiem z herbami Francji i Navarry. Obok niego siedział kardynał de Bourbon oraz wszyscy biskupi w uroczystym stroju. Na schodach stali zakonni opactwa Saint-Denis. Na najwyższym stopniu stał opat, trzymając krzyż, ewangelię i wodę święconą. Gdy król ucałował Biblię, opat usunął się i pomiędzy arcybiskupem i królem zaczął się dialog, przepisany rytuałem chrztu.

— Kto jesteś?
— Jestem królem.
— Czego żadasz?
— Chcę być przyjęty na łono rzymskiego, apostołskiego i katolickiego kościoła.
— Czy pragniesz tego z całego serca?

— Tak jest, pragnę i chcę tego.

Następnie król ukląkł przed arcybiskupem i wygłosił wyznanie wiary, wręczając następnie arcybiskupowi własnoręczny opis złożonej przysięgi. Arcybiskup podał mu do ucałowania pierścień i udzielił absoli. Błogosławieństwa. Król powstął z klęczek i wszedł do kościoła, gdzie odprawiono uroczystą mszę. Wśród zgromadzonych w bazylice znajdował się człowiek, którego oczy płonęły fanatycznym ogniem. Wpatrywał się uporczywie w króla, szukając miejsca na jego piersiach, gdzie zamierzał za chwilę wbić sztylet. Nazywał się Piotr Barriere i przyszedł pieszo z Lyonu, nie mając pieniędzy na jazdę. O zamiarze zamordowania króla mówił wielu znajomym. Gdy aresztowano go później w Melun, wyznał w sądzie, że w dniu chrztu króla postanowił zabić go, lecz twarz monarchy miała wyraz tak potężnego skupienia, że nie mógł zdobyć się na dokonanie zbrodni.



1. Po złożeniu wizyt we wszystkich państwach europejskich afrykański minister obrony Pirow (na lewo) opuścił 9 grudnia Anglię, odprowadzony przez brytyjskiego ministra kolonii Malcolm Mac Donalda (na prawo).
2. Nowoobрани prezydent Czechosłowacji dr. Emil Hacha przyjął na audiencji w zamku na Hradczynie członków korpusu dyplomatycznego, akredytowanego w Pradze. Na zdjęciu poseł Rplitej w Pradze min. dr. Papee w rozmowie z prezydentem dr. Hachą.
3. W południowej dzielnicy nędzy londyńskiej 120 rodzin ogłosiło strajk lokatorski, nawołując plakatami do nie płacenia czynszu i domagając się lepszych mieszkań po niższych cenach.

nie moje drugie przestępstwo kryminalne. Ale jakie jest trzecie? (Było ich bowiem razem trzy).

Znów zacząłem szukać w pamięci, lecz trzeciego wypadku znaleźć nie mogłem.

Wreszcie odnalazłem drzwi, wiodące do pokoju detektywów, zapukałem nieśmiało, wszedłem i podałem moje akty. Poproszono mnie, abym usiadł.

Od tego czasu uważam wszystkie pogłoski, dotyczące się nieuprzejmego traktowania winnych przez detektywów za zwykłą złośliwość. Choć jeden z moich przyjaciół twierdzi, że owa uprzejmość stosowana jest początkowo ze względów taktycznych, po czym następują coraz gwałtowniejsze wystąpienia.

Spytalem więc uprzejmego urzędnika, o co chodzi.

— O sfałszowanie dokumen-

tów — rzekł dobrotliwie. — My się bowiem zajmujemy tymi sprawami.

Po przejrzeniu aktów rzekł: — Nastąpiła zamiana osób! — i napisał na aktach: „Nie identyczny!”

Nie bez pewnej dumy, że „nie jestem identyczny”, i z nową bozą odwagi wszedłem do drugiego pokoju.

Nastąpiło to samo.

Urzędnik wziął akty, przejrzał je, napisał na moim arkuszu: „Nie identyczny” i oddał mi go bez słów.

Nie zaprzeczam, że byłem zaniepokojony. Właściciel mego nazwiska będzie dalej działał, a ja przez całe życie będę musiał wykazywać, że jestem „Nie identyczny”.

Poszedłem dalej do pokoju nr. 502.

Znow to samo. Detektyw zajrzał do odpowiednich aktów,

które wyjął z szuflady, spojrział na mnie i rzekł:

— Ach, pan nie jest nim. On ma dopiero 24 lata, a pan (spojrzał na mnie badawczo) ma już przeszło pięćdziesiąt lat.

— Przepraszam, mam dopiero 48! — odparłem z hamowanym gniewem.

— Tak? — rzekł przyjaźnie. — Ale wygląda pan o wiele starszej!

Wynik końcowy: paszport otrzymałem, zmieniłem zdanie o przyjaznym traktowaniu podejranych ludzi przez policję i poglądałem podejrzliwie do lustra, aby stwierdzić do jakiego stopnia rację ma detektyw i czy rzeczywiście wyglądam o wiele starszej.

Wreszcie odwołałem telefonnie randkę z pewną młodą panią, którą ostatnio gorąco adorowałem.

Władysław Vajda.

Saint Rene Taillandier.

WALLSTREET

Nie widać ani miliardów, ani gangsterów

Europejczy bywalcy kinowi i czytelnicy gazet wyobrażają sobie pod „Wallstreet” fantastyczną ulicę drapaczy chmur, po której toczą się miliony dolarów i na której istnieją właściwie tylko trzy rodzaje ludzi: grubi miliarderzy w białych getrach i z drogimi cygarami w ustach, typu J. P. Morgana, niebezpieczni gangsterzy i rabusie bankowi, a wreszcie spekulanci giełdowi, którzy dzisiaj są z brakami a jutro bogaczami, lub odwrotnie. Na ryzyko, że bywalcy kinowi i czytelnicy gazet będą rozczarowani trzeba — w imię prawdy — powiedzieć że Wallstreet jest w rzeczywistości zupełnie inna. Wydaje się profesjonalne i bezsensowne pisać o ulicy, która jest prawdopodobnie najciekawszą opisywaną ulicą świata. Ale tak samo, jak „Wallstreet” w rzeczywistości nazywa się „Wall Street” — dwa słowa nie pisane razem — tak też między Wallstreet naszym wyobraźni a rzeczywistością zachodzi ogromna różnica.

Aby więc zacząć od miliardów: prawie nikt na Wallstreet nie przypomina sobie, by ich kiedykolwiek widział. Naturalnie, nie oczekiwałem, kiedy pierwszy raz przyszedłem na Wallstreet, że spotkam na rogu Broadway i Wallstreet mr. Van derbilta lub mr. Rockefellera młodszego z białym astrem w butonierce; ale też ludzie, którzy od pokoleń mają do czynienia z Wallstreet, dzień za dniem, rok za rokiem, opowiadali mi, że jeszcze nigdy nie ujrzeli na własne oczy gwiazdorów amerykańskiego firmamentu finansowego. Naturalnie są panowie Morgan, Vanderbilt i Rockefeller gdzieś na Wallstreet — tylko ich nie widać, bo wystrzegają się spacerów na Wallstreet w roli zwykłych śmiertelników. Na to nie mają czasu, na to mają samochody, sekretarzy i szoferów, a ponad to byłoby to zbyt ryzykowne. Na Wallstreet również krąży petenci, ciekawi dziennikarze, kidnaperzy — dokąd zaszedłby człowiek, gdyby się musiał pokazywać pospółstwu Miliarderzy, którzy przezwrotnie w prywatnym samolocie przybywają ze swoich olbrzymich posiadłości na Long Island do Manhattanu, zajeżdżają w wspaniałym samochodzie, eskortowani przez licznych prywatnych detektywów i znikają szybko w bocznych drzwiach drapaczy chmur. Zresztą nikomu nie wpada na myśl oczekiwać i gapić się na nich, jak na gwiazdy filmowe, lub na światowych mistrzów bokserskich. Na to ludzie na Wallstreet nie mają czasu!

Film a rzeczywistość!

Równie trudne jest upragnione spotkanie z gangsterami. — Młodej przyjaciółce, przybyłej właśnie z Europy, która ze mną przyszła na Wallstreet, „aby wreszcie raz zobaczyć prawdziwego gangstera”, zdołałem tylko z trudem wytłumaczyć, że nie może tam spotkać żadnych kinowych gangsterów, ale za to... zobaczyć może bardzo solidne firmy eksportowe. Osobliwe jest tylko to, że pod główną nazwą firmy widnieje około dwudziestu do czterdziestu nazw firm. Cemu się to dzieje? I tu można się dowiedzieć o jednej z najciekawszych historii z Wallstreet, która, o ile wiem, jeszcze się w filmach nie pojawiła.

Przyjmijmy, że europejski ładuje dzisiaj w Nowym Jorku i jest na tyle szczęśliwy, że z poza zasięgu drucianych, utworzonych z rozporządzeń dewizowych, tajnych kont i konfiskat, uratował kilka tysięcy dolarów i przywiózł je ze sobą. Istnieją takie szczęśliwe wypadki, aczkolwiek bardzo rzadko. Ponieważ tak szybko nie dostaje zajęcia, ma zrozumiały pomysł ulokowania swoich pieniędzy w jakimś przedsiębiorstwie i utrzymywania się z tego. I oto zjawia się „dobry” przyjaciel, który go dalej poleca i tak ładuje europejski „frajer” pewnego dnia w biurze jednej z tych hyperfeodalnych firm eksportowych. Przyjmują go z otwartymi ramionami. Wszystkie firmy na Wallstreet cierpią na głód dolarowy; mało ludzi ma prawdziwe oszczędności w bankach i do wielu paradoksów tego kraju należy fakt, że człowiek, posiadający tylko kilka tysięcy dolarów, jest poszukiwanym partnerem w interesie. — Może pozostaje to w związku z tym, że ludzie tam mało oszczędzają i całe oszczędności z powrotem lokują w interesach — może i z tym, że przeważnie żyją „po nad swoje stosunki”. — Amerykański „businessman” jest więc zachwycony i robi europejskiemu zachwycającą propozycję:

— Przecież ma pan kilka reprezentacji, nowy artykuł, nie prawda?

Europejski potakuje. — Bo przed wyjazdem do Ameryki za pewnił sobie szereg europejskich kontaktów i spodziewa się, że osiągnie przez to jakąś szansę. Well, powiada amerykański businessman, oddaje do dyspozycji europejskiemu pokój, telefon, stenotypistkę. Ten musi tylko usiąść i zacząć pracować. Nie, nie potrzebuje nic za to płacić, koszty handlowe będą po tym rozliczone przy pierwszym zysku. Czy musi ulokować swoje pieniądze w firmie? Ależ skąd! Jesteśmy przecież wielką firmą i mamy dość pieniędzy.

— Just sit down and carry on! (Usiądź pan tylko i zacznij).

Europejski siada i zaczyna pracować. Telefonuje, goni po Nowym Jorku, próbuje i próbuje. Po trzech miesiącach pozostają dwie możliwości: albo zrobił interes, albo ich nie zrobił. Jeśli sukces jest minimalny, woła go manager:

— Żałuję bardzo, ale cały zysk brutto wynosi tylko 350 dolarów. Natomiast koszty handlowe (biuro, telefon, stenotypistka) musi najtaniej obliczyć na 200 dolarów miesięcznie, a więc na 600 dolarów za kwartał. Dlatego proszę uprzejmie, ale energicznie, o natychmiastowe wpłacenie różnicy 250 dolarów i o ulotnienie się.

W biurze usadowiają małego urzędnika z płacą 25 dolarów tygodniowo, który teraz dalej rozbudowuje nawiązane stosunki i wkrótce doprowadza oddział do aktywności... Ale jeżeli europejski miał szczęście i robił dobre interesy? I wtedy każe go manager zawołać:

— Bardzo żałuję, wprowadzić na koniec zysków znajduje się kwota 4500 dolarów, ale koszty handlowe są wysokie, jest kilka pasywnych oddziałów w przedsiębiorstwie i trzeba pokryć stratę. Po czym zjawia się „rzeczoznawca buchalterii” i wypowiada europejskiemu „frajerowi”, że powinien być szczęśliwy, iż wychodzi z całą skórą.

Udział jego w kosztach wynosi 4490 dolarów, proszę, oto dzieśnięć dolarów — zresztą zdecydowaliśmy się obecnie na dalsze prowadzenie oddziału samodzielnie.

Po czym znowu zasiada tam urzędnik z tygodniową płacą 25 dolarów, a na drzwiach wejściowych zjawia się pod wielu nazwami firm nowa nazwa... Europejski może naturalnie wszcząć proces, oburzać się, skarżyć. Jeśli jest mądry, nie robi tego i pójdzie sobie. Nie ma, jak powiedziałem, gangsterów kinowych na Wallstreet, tylko wysoce solidne, renomowane firmy, z wieloma nazwami firmowymi...

Przecież ma'a czas...

Trzeci rodzaj ludzi, których spodziewamy się zobaczyć, to giełdciarze, których otacza magiczny czar haussy i baissy na Wallstreet. Niestety, zatrzymują się przeważnie w wielkiej sali giełdowej, dokąd zwykły śmiertelnik nie ma dostępu, tak, że ich również nie ujrzę. — Wszystko, co przypomina haussę i baissę, to mali posłańcy różnych towarzystw telegraficznych, biegnący szybko przez ulicę z formularzami telegraficznymi w rękach. Oni są też jedynymi którzy biegają — bo zresztą nikomu się nie śpieszy na tej rzekomo bardzo „pośpiesznej” ulicy. Mianowicie najbardziej zdumiewające odkrycie na Wallstreet, które trzeba tutaj wyjawiać na ryzyko, że będę uważany za kłamcę:

Ludzie nie są tak bardzo „za-

aferowani”, tak przesadnie pilni na Wallstreet, jak to powszechnie sądzimy. O pół do dziesiątej „jeszcze” nie ma ich w biurze; o pół do pierwszej są „out for lunch” (na obiedzie), a więc znowu ich nie ma; a o pół do trzeciej „już” ich nie ma. — Mali urzędnicy i stenotypistki muszą naturalnie siedzieć przy biurkach do piątej, ale i ci nie robią wrażenia przepracowanych i nerwowych. Między dwu nastą a drugą widać karawany urzędników i stenotypistek, udających się do pobliskich restauracji i barów, a po szybko spożytym posiłku stoją jeszcze kilka minut przed domem i pozwalają się naświetlać przez słońce, o ile słońcu uda się przeniknąć przez drapacze chmur różnych trustów i towarzystw bankowych. Wszyscy są spokojni, wprost możnaby użyć tutaj będącego na indeksie słowa „pogodni”, nikt nie zdaje się zastanawiać nad tym, że stoi na bruku, który — jak obdarzeni wyobraźnią reporterzy powiadają — mógłby się składać ze złota. Przeważna część z pośród nich gra kilku akcjami na giełdzie, raczej z przyzwyczajenia, niż z namietności, bo dni namietności minęły od czasu wielkiej haussy 1929 roku i wszyscy są porządnie małowieszczanami z płacą najwyżej 30 dolarów tygodniowo. Amerykanie nazywają trafiające tych małych pracowników z Wallstreet „white collar workers” (pracownicy w białych kołnierzykach). Przeważnie rozmawiają o kinie i baseballu, rzadko o interesie, mają mało ambicji, a jeszcze mniej

gorliwości i to jest prawdopodobnie przyczyną, że europejskim emigrantom zawsze się jeszcze udaje ulokować na jednej z tych posad i nawet powoli zrobić karierę; bo posiadają energię i ambicję, a przede wszystkim są niezmordowanie pilni, bo zawsze zaczynają znowu od początku i są szczęśliwi, że wydobyli się z Europy i są w pięknej Ameryce. (Oprócz tego są tańsi, bo otrzymują naturalnie tylko 18 do 20 dolarów tygodniowo).

Osobliwości Wallstreet

W każdym razie są na Wallstreet bardzo osobliwe i fantastyczne rzeczy. Np. zdaje się tam uchodzić za rzecz elegancką posiadanie możliwie niskiego domu. Podczas gdy gdzie indziej wszystkie firmy samochodowe, domy towarowe i towarzystwa ubezpieczeniowe starają się wysuwać swoje budynki jeszcze wyżej ku niebu i wzajemnie się przeliczowały w ilości pięt. Panuje na Wallstreet zasada „niskie jest dystygowane”. Jest to rzeczywiście niesłychany zbytek na najdroższym gruncie na świecie, który staje się dopiero rentownym, kiedy się na nim buduje siedemdziesięciopiętrowe domy, zrezygnować z rentowności i komornego i zadowolić się czteroma lub siedmiu piętrami! Przez kilka lat odbywało się rzekomo „współzawodnictwo niższości”, ale po tym przyszły złe czasy, wtedy prawie wszyscy zostali zmuszeni do budowania dalej wwyż. Dzisiaj pozostali tylko dwaj wielcy konkurenci: amerykański bank narodowy, gdzie leżą pieniądze narodu amerykańskiego, około 55 procent nagromadzonego stanu złota na świecie, a naprzeciw pod numerem 23, jeszcze niższy i wykwintniejszy budynek J. P. Morgana i S-ki.

Do osobliwych cudów na Wallstreet należy też przyjazd straży ogniowej. Wszyscy ludzie na Wallstreet potwierdzają, że prawie codziennie pali się w jednym z wielu budynków: nigdy, zdaje się, nie wynika większa szkoda, a gazety o tym wcale nie wspominają. Taki alarm pożarny na Wallstreet jest bardzo zabawny, z potężnym rykiem syren nadjeżdżają samochody straży (europejczy bywalcy kinowi znają ten ryk syren z wszystkich amerykańskich filmów kryminalnych), za nimi samochody policji; ludzie w niebieskich mundurach wyskakują i wchodzą pośpiesznie do domu. Więcej nic nie widać, nawet dymu nie widać, ale natychmiast zatrzymuje się cała Wallstreet, wszyscy ci ludzie, którym się rzekomo tak śpieszy.

Zwolennikom podnień nerwowych można wreszcie zalecić by się przechadzali przed numerem 23, t. j. domem bankowym Morgana. Napewno zobaczą kilku niepozornych dżentelmenów, którzy się tam przechadzają i za tę przyjemną czynność są dobrze płatni. Rzekomo noszą w kieszeni rewolwer i spacerują tam już od kilku lat, od czasu kiedy na Wallstreet nastąpił zamach bombowy. Zadaniem ich jest dobrze uważać, aby nie skradziono ani p. Morgana, ani jego pieniędzy. Tak jest, bowiem zbyt wiele pieniędzy również sprawia troski, dokładnie tak samo, jak zbyt mało pieniędzy. Tak jest na Wallstreet i wszędzie indziej. Biedny, bogaty mistr Morgan!

Huberman w Palestynie

Mowa znakomitego skrzypka na otwarciu sezonu koncertowego

Katastrofa samolotu, którym rok temu powracał ze swego tournée po Indiach Holenderskich Bronisław Huberman, o mało nie pozbawiła go życia. — Znakomity skrzypek odniósł rany, które uniemożliwiły mu występowanie na przeciąg czterech miesięcy. Dopiero teraz po zupełnym powrocie do zdrowia Huberman rozpoczął znowu swe koncerty.

Pierwszy publiczny występ znakomitego skrzypka po katastrofie odbył się w Egipcie. — Po drodze do Palestyny dał on w Kairze i Aleksandrii szereg koncertów, które cieszyły się szalonym powodzeniem. Zrozumiałym jest zainteresowanie, z jakim oczekiwano w Palestynie koncertu Hubermana z towarzyszeniem orkiestry, którą sam stworzył i z którą nie grał jeszcze dotychczas.

W pierwszym roku po utworzeniu orkiestry Huberman z rozmysłem wyłączył siebie z grona solistów, aby uwagę publiczności skoncentrować całkowicie na Toscaninim. Jako solistę zaprosił znanego pamięćkiego skrzypka Adolfa Buscha, który odegrał z towarzyszeniem orkiestry koncert skrzypcowy Brahmsa, uważany za ulubiony utwór Hubermana. Grał on go, jak wiadomo, jako 14-letni chłopiec, w Wiedniu w roku 1896 po raz pierwszy przed samym kompozytorem.

Projektowany występ Hubermana na otwarciu drugiego sezonu orkiestry palestyńskiej, nie odbył się, gdyż katastrofa samolotowa stała mu na przeszkodzie.

Dopiero teraz, w grudniu 1938 roku, już w trzecim sezonie swej orkiestry Huberman nareszcie pojawił się na estradzie.

Ukazanie się jego wywołało niesłychany entuzjazm. Orkiestra powstała z miejsc, witając w ten sposób swego twórcę. — Podniosła się również z nilejsze dwutysięczna publiczność. — W odpowiedzi na powitalną mowę, wygłoszoną przez przedstawiciela „Histadrut”, Huberman, wzruszony do łez, odpowiedział:

Przed czterema miesiącami leżałem w szpitalu ranny z pokaleczonymi palcami. Przyplątało się zapalenie płuc i gorączka dochodziła często do 40 stopni. W zamglonym moim umyśle błąkała się ciągle jedna myśl: ażebym dożył jeszcze swego występu w Palestynie z towarzyszeniem orkiestry. Było to jedyne moje marzenie w owych tragicznych dla mnie dniach i jestem niewymownie szczęśliwy, że marzenie to się spełniło. Huberman grał koncert Beethovena. Nie trzeba pisać o tym, jak go grał. Wstarczy, jeśli dodam, że pozostał tym samym Hubermanem, który czaruje słuchaczy obu półkul swą wielką sztuką już od czterech dziesiątków lat.

Huberman wykonał w Palestynie jeszcze jeden koncert z towarzyszeniem fortepianu. Możliwe, że dojdzie do skutku również nadzwyczajny koncert symfoniczny z jego udziałem na rzecz funduszu przeznaczanego na przesiedlenie do Palestyny 5.000 dzieci żydowskich z Niemiec.

H. S.

J. W.